

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKŁAD 500 egz.

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2014



(716)

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

7

Zarząd Główny
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2014

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),
dr Ewelina Kwapien, dr hab. Radosław Pawelec,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Pančikova (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr hab. Teresa Skubalanka (Lublin), prof. dr Olga Šapkina
(Moskwa – Rosja), prof. dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż – Francja)

Sekretarz Redakcji

Marta Piasecka

Redaktor naukowy zeszytu

dr hab. Wanda Decyk-Zięba

Recenzent

dr hab. Alina Kępińska

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.
Decyzja nr 601/P-DUN/2014

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2014

PL ISSN 0551-5343

W ZESZYCIE

– Od XIV w. do 20-lecia międzywojennego w XX w. rola języka polskiego na obszarze dawnych Kresów wschodnich sukcesywnie wzrastała, od 1945 r. jej zakres występowania wyraźnie się zmniejszył. Współcześnie sytuacja polszczyzny na Litwie, Białorusi i Ukrainie jest bardzo zróżnicowana, a rozwój – wszędzie regresywny.

– Odziedziczone z języka prasłowiańskiego spójnik i partykuła przecząca *ni* w języku polskim do XVI w. są poświadczane w ich pierwotnych funkcjach składniowych i stylistycznych. W zaimkach nieokreślonych przedrostek *ni-* kontynuuje dawne prasłowiańskie **-ni* lub **-nē*.

– *List dedykacyjny, prze(d)mowa, list ofiarny, list zalecający* były w XVI i XVII w. nazwami utworów dedykacyjnych, zamieszczanych w ówczesnych książkach. Sam akt dedykowania (łac. *dedicatio*) był natomiast określany jako *poświęcanie / poświęcenie, ofiarowanie, przywłaszczenie, przypisanie*.

– We współczesnej polszczyźnie czasowniki *potrafić* i *trafić* stanowią samodzielne centra dwóch gniazd słowotwórczych. W XVI w. forma *potrafić* była regularną formacją adwerbalną, usytuowaną na pierwszym takcie czasownika *trafić*.

– Odrzeczownikowych nazw zbiorowych w wydanych tomach *Słownika polszczyzny XVI wieku* jest zaledwie 16. Podobnie jak w czasach późniejszych, były one tworzone za pomocą formantów *-stwo/-two/-ostwo* oraz *-‘a*.

– W okresie 20-lecia międzywojennego w XX w. „Trybuna Radziecka” była centralną gazetą wydawaną w ZSRR. Sytuacja izolacji językowej i kulturowej, w której znajdowali się Polacy w tym kraju, sprzyjała przenikaniu do prasy polskojęzycznej zapożyczeń z języka rosyjskiego.

Język polski poza granicami kraju – polszczyzna kresowa – język polski w XVI i XVII w.
– słownictwo – zmiany znaczeniowe wyrazów – derywaty rzeczownikowe – zapożyczenia leksykalne – wpływy języka rosyjskiego.

Red.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Stanisław Dubisz</i> : Sytuacja języka polskiego na Litwie, Ukrainie i Białorusi	7
<i>Agnieszka Ewa Piotrowska</i> : Próba charakterystyki semantycznej wyrazów <i>ni</i> i <i>ani</i> oraz zaimków nieokreślonych z częstką <i>ni-</i> w dobie staropolskiej i średniopolskiej (na materiale słownikowym)	21
<i>Kinga Tutak</i> : <i>Dedykacja</i> i jej językowe ekwiwalenty w drukach polskich XVI i XVII wieku	41
<i>Anetta Luto-Kamińska</i> : Co potrafił XVI-wieczny Polak, czego nie potrafi ten współczesny? Cechy semantyczno-gramatyczne w gnieździe <i>potrafić</i> (wiek XVI a współczesność)	53
<i>Elżbieta Krasnodębska</i> : Odrzeczownikowe osobowe nazwy zbiorowe w polszczyźnie XVI wieku	66
<i>Tamara Graczykowska</i> : Wpływ języka rosyjskiego na słownictwo wydawanej w dwudziestoleciu międzywojennym w ZSRR polskiej prasy (na przykładzie leksyki dotyczącej sfery rolniczej w „Trybunie Radzieckiej”)	76

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Dorota Połowniak-Wawrzonek</i> : Frazeologizm (<i>ktoś jest</i>) <i>kobieta pracująca</i> (<i>żadnej pracy się nie boi</i>) we współczesnej polszczyźnie	88
--	----

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

<i>Mirosław Bańko</i> : M. Szymczak (red.), <i>Słownik języka polskiego</i> , t. 1–3, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978–1981	95
--	----

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

<i>Izabela Winiarska-Górska</i> : <i>Ortografia polska</i> Stanisława Murzynowskiego	102
--	-----

RECENZJE

<i>Aneta Wysocka</i> : Halina Pelcowa, Maria Wojtak (red.), <i>Słowa. Style. Metody</i> , Lublin 2012	110
<i>Joanna Wierzchowska</i> : Włodzimierz Wysoczański, <i>Umieranie i śmierć</i> . <i>Wielowymiarowość językowa</i> , Wrocław 2012	118

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Stanisław Dubisz</i> : The situation of the Polish language in Lithuania, Ukraine and Belarus	7
<i>Agnieszka Ewa Piotrowska</i> : An attempt to characterise words <i>ni</i> and <i>ani</i> and indefinite pronouns with the particle <i>ni-</i> in Old Polish and Middle Polish ages in terms of semantics (on a dictionary material)	21
<i>Kinga Tutak</i> : <i>Dedykacja</i> (<i>Dedication</i>) and its linguistic equivalents in 16 th - and 17 th -century Polish prints	41
<i>Anetta Luto-Kamińska</i> : What is it that the 16 th -century Pole could and the contemporary one cannot do? Semantic and grammatical characteristics in the nest <i>potrafić</i> (<i>can</i>) (the 16 th century and the present)	53
<i>Elżbieta Krasnodębska</i> : Nominal proper collective names in the 16 th -century Polish	66
<i>Tamara Graczykowska</i> : The impact of the Russian language on the vocabulary of the Polish press published in the USSR in the interwar period (on the example of the lexis related to the agricultural area in “Trybuna Radziecka” (“Soviet Tribune”))	76

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Dorota Połowniak-Wawrzonek</i> : The phraseologism (<i>ktoś jest</i>) <i>kobieta pracująca (żadnej pracy się nie boi)</i> ((<i>someone is</i>) <i>a hard-working woman (is not afraid of any work)</i>) in the contemporary Polish language	88
---	----

OLD AND CONTEMPORARY DICTIONARIES

<i>Mirosław Bańko</i> : M. Szymczak (ed.), <i>Słownik języka polskiego</i> (<i>Dictionary of Polish</i>), vol. 1–3, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warsaw 1978–1981 ...	95
---	----

POLISH GRAMMAR

<i>Isabella Winiarska-Górska</i> : <i>Ortografia polska</i> (<i>Polish orthography</i>) by Stanisław Murzynowski	102
--	-----

REVIEWS

<i>Aneta Wysocka</i> : Halina Pelcowa, Maria Wojtak (eds), <i>Słowa. Style. Metody</i> (<i>Words. Styles. Methods</i>), Lublin 2012	110
<i>Joanna Wierzchowska</i> : Włodzimierz Wysoczański, <i>Umieranie i śmierć. Wielowymiarowość językowa</i> (<i>Dying and death. Linguistic multidimensionality</i>), Wrocław 2012	118

Stanisław Dubisz
(Uniwersytet Warszawski)

SYTUACJA JĘZYKA POLSKIEGO NA LITWIE, UKRAINIE I BIAŁORUSI

1. PODŁOŻE HISTORYCZNE

Dzieje języka polskiego na terytorium dzisiejszej Litwy, Ukrainy i Białorusi zawierają się w kilku – zróżnicowanych chronologicznie – okresach, obejmujących historię tych ziem i państw: 1) wiek XIV–XVIII – faza ekspansji politycznej i kulturowej Królestwa Polskiego; 2) 1795–1918 – faza rozbiorów Polski i – w ich wyniku – dominacji Rosji i Austrii; 3) 1918–1939 – faza dominacji politycznej Polski i Rosji sowieckiej; 4) 1939–1945 – faza II wojny światowej oraz okupacji sowieckiej i niemieckiej; 5) 1945–1990 – faza dominacji ZSRR; 6) po 1990 – faza suwerenności politycznej Litwy, Ukrainy i Białorusi.

W 1945 r. – po zakończeniu II wojny światowej i ukształtowaniu się nowego układu politycznego w Europie Środkowej i Wschodniej – spadkobiercami tradycji dawnych Kresów wschodnich (południowo-wschodnich i północno-wschodnich), należących do 1939 r. do Rzeczypospolitej Polskiej, stały się autochtoniczne polskie zbiorowości na terenie ZSRR. W ostatnim dziesięcioleciu XX w. liczebność tych zbiorowości, posługujących się różnymi wariantami polszczyzny na terenie państw, które zyskały suwerenność po rozpadzie ZSRR, szacunkowo wynosiła: Mołdawia – 5 000, Ukraina – 200 000, Białoruś – 400 000, Litwa – 250 000, Łotwa – 60 000, Estonia – 3 000 (łącznie ponad 900 000).¹ W ciągu 2. połowy XX w. rozwój polszczyzny na tych terenach był regresywny. Straciła ona bowiem rangę interlektu na rzecz języka rosyjskiego, pozostając językiem o tradycyjnym prestiżu i kodem atrakcyjnej kultury, ale jedynie dla polskiej mniejszościowej grupy etnicznej. O ile zatem do okresu II wojny światowej (od XVI w. poczynając) prestiż i społeczny zakres polszczyzny na tych terenach sukcesywnie wzrastał, o tyle lata 1940–1990 zmieniły tę sytuację na jej niekorzyść. Przyczyny tego stanu rzeczy są znane, mają one charakter polityczny i wiążą się z tragicznymi losami Polaków w ZSRR.

¹ Por. S. Dubisz, *Zróżnicowanie geograficzne i demograficzne polonocentrycznych zbiorowości poza granicami kraju* [w:] S. Dubisz (red. nauk.), *Język polski poza granicami kraju*, Opole 1997, s. 33.

Odmienność języka polskiego na terenie Litwy, Ukrainy i Białorusi, zwanego historycznie polszczyzną kresową, od języka ogólnopolskiego wynikała przede wszystkim z substratu języków (dialektów) wschodniosłowiańskich oraz innych niż w Polsce centralnej kulturowych uwarunkowań jej rozwoju. W odniesieniu do 20-lecia międzywojennego można mówić o występowaniu polszczyzny kresowej w postaci dwóch podstawowych odmian komunikacyjno-stylowych – w postaci regionalnych odmian polszczyzny ogólnej (inaczej: regiolektów) oraz w postaci dialektów ludowych. I jedno, i drugie były zróżnicowane terytorialnie zgodnie z ich historią, można więc mówić o regiolekcie południowokresowym (lwowskim) i południowokresowych dialektach ludowych oraz o regiolekcie północnokresowym (wileńskim) i północnokresowych dialektach ludowych. Regiolekty funkcjonowały w obrębie szeroko rozumianej normy kodu standardowego z uwzględnieniem odstępstw od niej, wynikających z powszechności ich występowania na danym obszarze w wypowiedziach użytkowników języka, należących do inteligencji, czyli społecznej warstwy normotwórczej. Dialekty ludowe były znacznie bardziej zróżnicowane lokalnie, miały uzualny profil rozwoju, wyłącznie mówiony wariant komunikacyjny oraz trwały związek z niewykształconą ludnością pochodzenia chłopskiego i robotniczego.² Poniżej zestawiono podstawowe rejestry cech kontrastowych obu kresowych regiolektów.

Regiolekt południowokresowy

Fonetyka i prozodia

- 1) Zmiana nieakcentowanych *e o > i y u* (*byz ciebi, dzinkuji, ude mni* = bez ciebie, dziękuję, ode mnie).
- 2) Zmiana akcentowanych *i y u > e o* (*kołomejka, nożki* = kołomyjka, nóżki).
- 3) Zanik nosowości w wygłosie (*muszy, głowo* = muszę, głową).
- 4) Asynchroniczna spółgłoskowiona wymowa samogłosek nosowych przed spółgłoskami szczelinowymi (*wonsy, cienszki* = wąsy, ciężki).
- 5) Brak *a* ścieśnionego i maksymalne ścieśnienie *e > i y* (*chłip, grzych* = chleb, grzech).
- 6) Zachowanie *ł* przedniojęzykowo-zębowego.
- 7) Występowanie *ř* frykatywnego (*morże, gorszki* = morze, gorzki).
- 8) Wymawianie *h* dźwięcznego.
- 9) Wymawianie *l'* miękkiego nie tylko w pozycji przed *i* (*rol'ja, l'jal'ka* = rola, lalka).
- 10) Miękką wymowę *k g ch* przed *e ę i* (*kiempa, gięś, suchi* = kępa, geś, suchy).

² Por. S. Dubisz, *Język polski w dwudziestoleciu międzywojennym* [w:] *Język – Historia – Kultura (wykłady, rozprawy, rozważania)*, Warszawa 2012, t. III, s. 129–154.

- 11) Zmiana *w > u* przed spółgłoską (*zabauny*, *lwouski* = zabawny, lwowski).

Morfologia

- 12) Wahania rodzaju rzeczowników (*ten gitar*, *ta gimnazja*).
 13) Nieodróżnianie rodzaju męskoosobowego od niemęskoosobowego (*baby klócili si*, *te pany mówiły*).
 14) Upowszechnienie końcówki *-owi* w C. l.p. rzeczowników r.m. (*psowi*, *panowi*, *kulegowi*).
 15) Zaimki osobowe w funkcji wykładników kategorii osoby w cz. przesz. (*ja myślał*, *my poradził*).
 16) Często występujące przyrostki pochodzenia ukr.: *-ajło*, *-aka*, *-cio*, *-icha*, *-ko*, *-uk*, *-un*, *-unio* (*podlizajło*, *śmieszaka*, *wujcio*, *kowalicha*, *Walerko*, *psiuk*, *szczekun*, *tatunio*).

Składnia

- 17) B. po czasownikach zaprzeczonych w składni rzędu (*nie było spusobność złapać*).
 18) B. po liczebnikach głównych od 5 wzwyż w składni rzędu (*dziesięć kroki*, *sto miliardy*).
 19) D. po liczebnikach 2–4 w składni rzędu (*dwie osób*, *cztery kur*).
 20) Wieloznaczność spójnika *że* 'ten, który' (*weź ten chlib*, *że tam leży na stole*).

Słownictwo

- 21) Zapożyczenia z języka ukr. (*bałakać* 'mówić', *bodiak* 'oset', *dziaukać* 'szczekać').
 22) Zapożyczenia z języka niem. (*leberka* 'wątróbka', *nakastlik* 'nocna szafka').
 23) Zapożyczenia z jidysz (*cwajkiepele* 'bardzo mądry', *pod chajrem* 'pod przysięgą').
 24) Polskie archaizmy (*deszczka* 'deska', *robaczliwy* 'robaczywy').

Regiolekt północnokresowy

Fonetyka i prozodia

- 1) Brak samogłoski ścieśnionej *a*.
 2) Akanie – zmiana nieakcentowanego *o > a* (*dalary*, *zobacza* = dolary, zobacza).
 3) Przeciąganie akcentowanych sylab, co nadaje wypowiedzi zaśpiew kresowy (tzw. akcent kresowy).
 4) Odmienny niż w polszczyźnie ogólnej rozkład samogłosek *o ó* (*noż*, *stoł*, *ostróżny*, *dójrzeć*).
 5) Asynchroniczna uspołgłoskowiona wymowa samogłosek nosowych w większości pozycji jako *on en* (*menża*, *wstonżka*, *idon* = męża, wstażka, ida).

- 6) Brak mazurzenia.
- 7) Występowanie twardego *n* (zamiast *ń*) w pozycji przed spółgłoską twardą przedniojęzykową (*słonce, tancować* = słońce, tańcować).
- 8) Miękka wymowa połączeń *chy che > chi chie* (*chitry, grzechi, kuchienny* = chytry, grzechy, kuchenny).
- 9) Wymowa półmiękkich *s' z' c' dz'* zamiast miękkich *ś ź ć dź* (*z'ima, s'edz'i, m'łos'c'* = zima, siedzi, miłość).
- 10) Miękkie *l'* w każdej pozycji (*l'jas, l'jen* = las, len).
- 11) Występowanie przedniojęzykowo-zębowego *ł*.
- 12) Podwajanie *n* w przyrostku *-ny* (*drewnianny, szklanny* = drewniany, szklany).
- 13) Redukcja podwojonych spółgłosek w innych pozycjach (*niewina, nie oda, leki* = niewinna, nie odda, lekki).

Morfologia

- 14) Uogólnienie końcówki *-u* w C. l.p. rzeczowników r.m. (*żebraku, koniu*).
- 15) Brak rozróżnienia kategorii rodzaju męskoosobowego i niemęskoosobowego (*psy szczekali, panowie chodzili*).
- 16) Wahania w kategorii rodzaju rzeczowników, zwłaszcza związane z akaniem zmiany r.n. > r.ż. (*podbita oka*).
- 17) Związane z akaniem zrównanie B. l.p. rzeczowników r.ż. z M. l.p. (*wziął mnie za ręką, daj mnie szklanka herbaty*).
- 18) Połączenia zaimków z przyimkami typu: *do jego, do jej, o ich, z imi* (brak form z *n-*: *niego, niej, nich, nimi*).
- 19) Zaimki w funkcji wykładników kategorii osoby w cz. przesz. (*ja robił, ty robił, my robili*).
- 20) Końcówka *-mi* (obok *-my, -m*) w 1. os. l.mn. cz. ter. czasowników (*chcemi, wiemi*).
- 21) Przyrostek *-uk* w nazwach istot młodych (*szczeniuk, kurczuk* = szczeniaki, kurczaki).

Składnia

- 22) Konstrukcje z przyimkiem *dla* zamiast konstrukcji bezprzyimkowych w C. (*dała dla Jana, dzień dobry dla pani*).
- 23) Konstrukcje z imiesłowem czynnym przeszłym (przysłówkowym uprzednim) w funkcji konstrukcji czasu przeszłego (*oni byli pojechawszy, my napiwszy się*).

Słownictwo

- 24) Liczne zapożyczenia leksykalne z języka błr. i lit. (*adryna* 'stodoła', *kumpiak* 'szynka', *myć* 'prać', *parsiuk* 'prosię', *rojsty* 'bagniska', *świ-
ren* 'spichlerz', *wierówka* 'sznurek').³

³ Por. S. Dubisz, H. Karaś, N. Kolis, *Dialekty i gwary polskie. Leksykon*, Warszawa 1995, s. 32–35.

2. POLACY/POLONIA NA WSCHODZIE – WSPÓŁCZESNOŚĆ

Współcześnie zbiorowości, które posługują się różnymi wariantami polszczyzny poza granicami państwa polskiego, dzielą się na dwa typy: 1) autochtoniczne zbiorowości etniczne, osadnicze i przesiedleńcze; 2) zbiorowości emigracyjne (wychodźcze). Łącznie określamy je mianem zbiorowości polonocentrycznych lub wspólną nazwą *Polonia*. Enklawy etnicznych polskich mieszkańców Litwy, Ukrainy i Białorusi należą – oczywiście – do typu pierwszego. Z tej racji część ich przedstawicieli, a także część badaczy, uznaje, że nazwa *Polonia* nie jest tu właściwa, chociaż nie ma ona żadnych negatywnych konotacji i trudno uznać takie stanowisko za racjonalne.

Na osobną uwagę zasługuje z pewnością język polski w ZSRR oraz w Czechosłowacji. Z wielu względów tak się złożyło, że mówiąc o języku Polonii, myśli się także o polszczyźnie w ZSRR i Czechosłowacji, choć ludność tam żyjąca nigdzie nie emigrowała, a przeciwnie – od kilku wieków żyje na tych samych terenach. Z drugiej jednak strony trzeba stwierdzić, że z historycznego punktu widzenia odmiany polszczyzny używane na tych terenach to dialekty kontaktowe, znajdujące się do 1939 roku w granicach państwa polskiego, po 1945 zaś roku – poza granicami Polski. Dlatego, mimo wątpliwości, rozsądnie jest obejmować terminem *język Polonii* także język polski w ZSRR i w Czechosłowacji.⁴

W sporze o zasięg nazwy *Polonia* chodzi zatem nie tyle o racje, ile o emocje i uczucia. Polonia „wschodnia” przeżyła bowiem trzykrotnie zmiany terytorialno-polityczne w XX w. Odzyskanie przez państwo polskie niepodległości w 1918 r. tylko części ludności narodowości polskiej na tzw. dawnych Kresach Wschodnich przywróciło status obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, powtórnie utracony w 1945 r. Rozpad b. ZSRR w latach 90. minionego wieku kolejny raz postawił Polonię „wschodnią” wobec nowych realiów politycznych i społecznych, ale również – *de facto* – bez możliwości wyboru przynależności państwowej, obywatelskiej i terytorialnej. Musi to wywoływać określone napięcia, które powodują dopatrywanie się w nazwie *Polonia*, zestawianej (niesłusznie!) opozycyjnie z nazwami *Polska*, *Polacy*, elementów pejoratywnych. Dodać tu trzeba – dla wytłumaczenia takich motywacji uczuciowych – cały rejestr doświadczeń martyrologicznych, których historia nie szczędziła Polakom z obszarów dawnych Kresów Wschodnich.

We współczesnej polskiej świadomości dawne Kresy Wschodnie stanowią swoisty fenomen. Składają się na niego następujące elementy:

- 1) Romantyczno-nostalgiczna geneza pojęcia Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej, utrwalona w świadomości Polaków w kraju i za granicą poprzez literaturę piękną (A. Mickiewicz, J. Słowacki, A. Malczewski, B. Zaleski, H. Sienkiewicz, E. Orzeszkowa, K. Iłakowiczówna,

⁴ W. Miodunka, *Polszczyzna w środowiskach polonijnych* [w:] S. Dubisz (red.), *Język – Kultura – Społeczeństwo. Wybór studiów i materiałów*, Warszawa 1990, s. 136 (134–137).

J. Iwaszkiewicz, B. Schulz, J. Strykowski, M. Kuncewiczowa, M. Wańkowicz, Cz. Miłosz, T. Konwicki i inni).

- 2) Kilkusetletni związek polszczyzny kresowej z kulturą wysoką, zapewniającą jej status języka warstwy wykształconej, języka prestiżowego, interlektu wielonarodowościowej społeczności Kresów Wschodnich.
- 3) Utrwalone mity „rycerstwa znad kresowych stanic”, Dzikich Pól, przedmurza chrześcijaństwa, kulturowego limes między Zachodem a Wschodem, dziejowego posłannictwa Polski i Polaków.
- 4) Tradycja ośrodków kulturalnych Lwowa i Wilna, ich wkład w rozwój polskiej kultury intelektualnej, tragiczne wydarzenia związane z walkami o zachowanie tych ośrodków w obrębie odradzającej się II Rzeczypospolitej (Orlęta Lwowskie, akcja gen. Żeligowskiego).
- 5) Historycznie ukształtowany duży obszar występowania różnych wariantów komunikacyjnych polszczyzny (język standardowy, odmiany regionalno-gwarowe, dialekty przejściowe i mieszane) na terenie Ukrainy, Białorusi i Litwy, kontynuujących regiolekty kresowe sprzed 1939 r. (por. uwagi wcześniejsze).
- 6) Relatywnie znaczna liczebność skupisk nosicieli i użytkowników różnych wariantów polszczyzny na terenie tych państw i zróżnicowane formy wewnętrznej organizacji tych skupisk.

Fenomen dawnych Kresów Wschodnich powoduje to, że współczesność tych obszarów i status polskiej mniejszości etnicznej wartościujemy zwykle przez jego pryzmat, nie dostrzegając wyraźnego paralelizmu tendencji socjolingwistycznych w rozwoju Polonii „zachodniej” (emigracyjnej) i Polonii „wschodniej” (autochtonicznej).

Tymczasem w ciągu ostatniego 20-lecia dokonywał się (i dokonuje nadal) proces krystalizacji zbiorowości polskiej mniejszości etnicznej w państwach, które powstały po rozpadzie ZSRR i stanowią niezależne, suwerenne organizmy polityczne. Dla Polonii w tych państwach jest to pod względem psychologicznym sytuacja podwójnie trudna ze względu na jej autochtoniczność. Świadomość historyczna tych zbiorowości sytuowała je albo w roli warstwy dominującej (I i II Rzeczpospolita), albo w roli warstwy uciskanej przez zaborcę (Rosja, Austria; ZSRR, Niemcy). Ich status obecny jest inny. Etniczni Polacy (ci, którzy się tak samo-identyfikują) są obywatelami państw innych niż Polska i innych niż historyczny zaborca, a zarazem obywatelami niemającymi pozycji uprzywilejowanej, w dodatku – niejednokrotnie – obywatelami – drugiej kategorii. Ich pozycja w tych państwach zależy od szeregu czynników, takich jak: status prawny, spistość organizacyjna polskiej mniejszości etnicznej, mobilność społeczna, status socjalny i intelektualny polskiej zbiorowości, zróżnicowanie pokoleniowe, moc polszczyzny w stosunku do języka urzędowego danego państwa, sprawność komunikacyjna użytkowników polszczyzny.

Powyższe czynniki decydują o podobieństwie obecnej sytuacji Polaków/Polonii na Wschodzie do sytuacji Polonii na Zachodzie przed

100 laty. Podobne jest również usytuowanie tych wspólnot komunikacyjnych – na zewnątrz głównej wspólnoty komunikacyjnej w kraju i jej centrów kulturowych.

Wiemy, jak ułożyły się losy Polonii na Zachodzie i jak układają się współcześnie po wejściu Polski w skład Unii Europejskiej. Nie wiemy, jak ostatecznie ułożą się losy Polonii na Wschodzie w wieku XXI – czy skryształizuje się jako stabilna polska mniejszość narodowa, czy też przekształci się w diasporyczne zbiorowości, których celem jest pełna asymilacja i integracja z dominującą kulturą krajów ich pobytu. Do początków XXI w. wydawało się, że przeważa tendencja pierwsza, dzisiaj zaznacza się dominacja tendencji drugiej.

3. SYTUACJA JĘZYKA POLSKIEGO NA LITWIE, UKRAINIE I BIAŁORUSI

Sytuacja zbiorowości polskojęzycznych w tych państwach determinuje status ich języka etnicznego na obszarach ich zamieszkiwania. Jakie są jej współczesne socjolingwistyczne wyznaczniki?

Biorąc pod uwagę kryterium zakresu komunikatywnego (in. kryterium funkcjonalno-komunikatywne), trzeba podkreślić, że polszczyzna nie jest jedynym kodem tych zbiorowości, a tym samym, że jej społeczny zakres komunikatywny jest ograniczony. Polski język etniczny (w jego zróżnicowaniu wariantowym) nie jest kodem państwowym (oficjalnym) w krajach zamieszkiwania tych zbiorowości, może zatem odgrywać rolę jedynie kodu lokalnego (środowiskowego, grupowego, rodzinnego). Jego ranga jest – tym samym – niższa niż języków oficjalnych danych państw (litewskiego, ukraińskiego, rosyjskiego).

W stosunku do języka standardowego danego kraju polszczyzna może być jedynie ujmowana w funkcji języka mniejszości narodowej lub w funkcji dialektu autochtonicznej polskiej/polonijnej zbiorowości.⁵ Od mobilności społecznej tej etnicznej zbiorowości, uregulowań prawnych i polskiej polityki zagranicznej zależy to, czy ten polski etniczny kod może występować w pewnych rolach języka urzędowego, państwowego.

W odniesieniu do autochtonicznych polskojęzycznych zbiorowości na Litwie, Ukrainie i Białorusi ich etniczny kod (język polski w zróżnicowaniu wariantowym) odgrywa przede wszystkim rolę integrującą, stanowi jeden z podstawowych składników ich autocharakterystyki i jedną z podstawowych wartości ich kultury, jest istotnym elementem w procesie

⁵ Przyjmuje tu Hockettowskie rozumienie terminu *dialekt*: „Język (...) jest zbiorem mniej lub bardziej podobnych *idiolektów*. Tym samym jest *dialekt*, z tą różnicą, że (...) wyższy jest stopień podobieństwa idiolektów w jakimś dialekcie niż wszystkich idiolektów języka” – Ch. Hockett, *Kurs językoznawstwa współczesnego*, tłum. Z. Topolińska, M. Jurkowski, Warszawa 1968, s. 369.

identyfikacji członków tych zbiorowości i – tym samym – pełni funkcję socjolektu etnicznego.

Wobec członków tych zbiorowości język polski (bez względu na ostateczną postać wariantową) odgrywa rolę kulturotwórczą, umożliwia uczestniczenie w kulturze polskiej i stanowi istotny czynnik w procesach ścierania się dwu konkurencyjnych systemów kulturowych – polskiego oraz systemu oficjalnej kultury państwa zamieszkiwania autochtonicznych polskojęzycznych zbiorowości.

Wśród odmian polszczyzny na Litwie, Ukrainie i Białorusi występuje współcześnie znaczne zróżnicowanie. Wyraźnie zaznaczają się odmiany standardowe zgodne z normą języka ogólnego we wspólnocie komunikatywnej na terenie Polski, ale mają one ograniczony zasięg społeczny do części inteligencji. Przeważają zakresowo odmiany mieszane: kulturalne i regionalno-gwarowe, które mają tu – przede wszystkim – charakter enklawowy. Dla osób o bardzo słabej znajomości języka polskiego (które tę znajomość utraciły bądź ją dopiero nabywają) charakterystyczne są kresowe dialekty polonijne, które są melanżem języków (bądź dialektów) państw osiedlenia autochtonicznych zbiorowości polonijnych (w tym wypadku chodzi tu o języki wschodniosłowiańskie i bałtyckie) oraz składników różnych wariantów polszczyzny.⁶

Użytkownicy polszczyzny na Litwie, Ukrainie i Białorusi są w zdecydowanej większości polilingwalni (lub semilingwalni), ale w odniesieniu do trzech podstawowych przedziałów pokoleniowych (pokolenie najstarsze, średnie, młode) zaznaczają się wyraźne różnice w stosunku do języka polskiego i stopnia znajomości jego wariantów. Pokolenie najstarsze charakteryzuje jeszcze znajomość tradycyjnych kresowych polskich regiolektów, pokolenie średnie w części w ogóle nie zna języka polskiego, a w części posługuje się jego odmianami mieszanymi, pokolenie młode uczy się polszczyzny standardowej, a posługuje się – najczęściej – kulturalną odmianą mieszaną.

O sytuacji polszczyzny w zbiorowościach poza granicami państwa polskiego w dużej mierze decyduje szereg czynników pozajęzykowych. Należą do nich: polityczny status danej zbiorowości; geneza tej zbiorowości (autochtoniczna, emigracyjna, migracyjna, enklawowa, diasporyczna); intencje jej członków wobec kultury kraju osiedlenia (pobytu); status społeczny członków zbiorowości i ich mobilność; normy prawne dotyczące tej zbiorowości; stopień jej zwartości; zróżnicowanie pokoleniowe; starsza i najnowsza jej historia.

Na początku drugiego dziesięciolecia XXI w. sytuacja języka polskiego na Litwie, Ukrainie i Białorusi jest zróżnicowana, można jednak zauwa-

⁶ Por. tu m.in. S. Dubisz, *Typologia odmian polszczyzny poza granicami kraju* [w:] B. Janowska, J. Porayski-Pomsta (red.), *Język polski w kraju i za granicą. Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej Polonistów*, Warszawa, 14–16 września 1995 r., t. I, Warszawa 1997, s. 17–18.

żyć jej wspólne uwarunkowania pozajęzykowe. Pełna ocena tej sytuacji nie jest w tym miejscu możliwa, pozostaje zatem zwrócić uwagę na kwestie najbardziej charakterystyczne.

Na Litwie większość osób polskiego pochodzenia deklaruje swoją wielojęzyczność. Trójjęzyczni Polacy (posługujący się językiem polskim, rosyjskim i litewskim) stanowią grupę zawodowo aktywną, jednojęzyczność natomiast – jak pisze M. Dawlewicz⁷ – zwykle łączy się z brakiem wykształcenia i aktywności społecznej. Dla ostatniego 10-lecia charakterystyczny staje się fakt uznawania – przez osoby deklarujące swe polskie pochodzenie – kilku języków za ojczyste. Może to oznaczać, że np. dwa języki stały się językami domowymi, z którymi ich użytkownicy się identyfikują. Prowadzi to do tezy o podwójnej polsko-litewskiej tożsamości etnicznej takich osób, co odnosi się przede wszystkim do młodego pokolenia, które kilka języków uznaje za ojczyste.

Głównym skupiskiem Polaków na Litwie jest okręg wileński, gdzie stanowią oni 26,1% mieszkańców, przy czym w samym Wilnie zamieszkuje ich ponad 101 000 (ok. 20% mieszkańców miasta), co stanowi ok. 47% całej populacji polskojęzycznej w tym państwie. Największa procentowo liczba osób pochodzenia polskiego zamieszkuje w rejonie solecznickim (80% ludności), w tym najwięcej w gminach Ejszyszki i Miedniki (93% ludności), rejonie wileńskim (63% ludności), trockim (33%) i święciańskim (28%). Osoby pochodzenia polskiego w diasporze mieszkają na terenie całego państwa litewskiego. Trzeba tu wspomnieć, że zwarte ich enklawy występowały jeszcze w okresie 20-lecia międzywojennego na terenie Kowieńszczyzny i w tzw. rejonie ignalińsko-jezioroskim. Obecnie jednak na tym obszarach polszczyzna zanika w szybkim tempie.⁸

Odzyskanie przez Litwę niepodległości w 1989 r. rozpoczęło nowy etap rozwoju polskojęzycznego szkolnictwa w tym państwie. Jego symptomem było zwiększenie się liczby uczniów w tego typu szkołach (do ponad 19 000) przy jednoczesnym zmniejszeniu się liczby szkół (do 124 w 1996 r.). Nowym zjawiskiem na Litwie stały się polskojęzyczne przedszkola. Studia w języku polskim (w tym nauczycielskie) można odbywać na dwóch uczelniach – w Centrum Języka Polskiego, Kultury i Dydaktyki Uniwersytetu Edukologicznego (w Wilnie) oraz w Centrum Polonistycznym Uniwersytetu Wileńskiego. Nauczanie w szkołach polskojęzycznych na Litwie odbywa się na podstawie ujednoliconych programów i podręczników wydawanych w Republice Litewskiej. Podręczniki do nauki języka polskiego

⁷ Zob. M. Dawlewicz, *Sytuacja języka polskiego na dawnych Kresach północno-wschodnich*, „Poradnik Językowy” 2013, z. 8, s. 13–32; według tego opracowania podaje dane statystyczne.

⁸ Na ten temat zob.: H. Karaś, *Gwary polskie na Kowieńszczyźnie*, Warszawa–Puńsk 2002; H. Karaś, *Język polski pogranicza litewsko-lotewsko-białoruskiego na tle innych odmian polszczyzny kresowej*, Warszawa 2012 [kmpis – w druku].

i literatury polskiej są opracowywane przez nauczycieli szkół z polskim językiem wykładowym, często we współpracy z autorami z Polski. Niepokój budzi zmniejszająca się od 2000 r. liczba uczniów szkół i klas polskich. W roku szkolnym 2000/2001 naukę pobierało ponad 22 000 uczniów, a w roku 2010/2011 niespełna 14 000. Przyczyn tego stanu rzeczy należy szukać w narastającym niżu demograficznym, w nasilających się tendencjach asymilacyjnych (preferowanie szkół z językiem litewskim umożliwia bowiem szybszy awans społeczny) oraz w zmniejszającej się sukcesywnie liczbie osób, należących do polonocentrycznych skupisk na Litwie.

W 1945 r. język polski na Litwie (czyli wówczas w LSRR w obrębie ZSRR) został usunięty z administracji państwowej i z komunikacji publicznej, jednak pozostał językiem domowym i językiem kontaktów wewnątrz polskiej grupy etnicznej, który wraz z polskimi szkołami, polskim kościołem i polskimi placówkami kulturalnymi stanowi ważny czynnik spajający polską mniejszość narodową.

Autonomia kulturalna nadana Polakom na Litwie w 1953 r. zapewniała istnienie własnych zespołów pieśni i tańca, teatrów amatorskich oraz wydawanie jedynego w ZSRR dziennika w języku polskim – „Czerwonego Sztandaru”, którego redakcja była najważniejszą instytucją organizującą polskie życie literackie i kulturalne na Wileńszczyźnie oraz podtrzymującą pisany język polski. Od 1990 r. gazeta ta ukazuje się pod tytułem „Kurier Wileński” i nadal odgrywa ważną rolę w komunikacji publicznej polskiej grupy etnicznej na Litwie. W 1988 r. powstała pierwsza po II wojnie światowej oficjalna organizacja – Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Polaków na Litwie, które od 1989 r. funkcjonuje pod nazwą Związek Polaków na Litwie. Wyodrębniła się z niej partia polityczna – Akcja Wyborcza Polaków Litwy, która obecnie ma już przedstawicielstwo w litewskim parlamencie.

Według opinii badaczy, dzisiaj języka polskiego używa się najczęściej w kontaktach rodzinnych, zwłaszcza w rozmowach z przedstawicielami najstarszego pokolenia, a także w kontaktach nieformalnych. Na zachowanie poczucia przynależności do narodowości polskiej oraz znajomości języka polskiego wpływają przede wszystkim instytucje integrujące Polaków jako mniejszość narodową: szkoła, kościół, instytucje społeczno-kulturalne. Najważniejszą z nich jest szkoła, gdyż kształtuje i utrwala kod pisany, który staje się podstawą rozwoju kulturowego i pozwala na zachowanie polszczyzny w obrębie szerszego zjawiska czynnej wielojęzyczności. Spośród czynników indywidualnych należy wymienić tradycyjny charakter zbiorowości polskojęzycznej na Litwie (przywiązanie do rodziny i religii katolickiej) oraz pozytywnie nacechowany emocjonalny stosunek do polszczyzny. Niezależnie od oddziaływania tych wszystkich czynników rozwój języka polskiego na Litwie w XXI w. ma już – niestety – charakter regresywny.

Sytuacja języka polskiego na Ukrainie jest bardziej skomplikowana niż na Litwie. Porównanie spisu ludności z 2001 r. ze spisem z 1989 r.

wskazuje na to, że w ciągu 12 lat liczba osób pochodzenia polskiego wyraźnie zmniejszyła się z bez mała 220 000 do zaledwie 140 000. Proporcjonalne zmniejszenie zbiorowości polonocentrycznej wykazują również dane z poszczególnych obwodów, spośród których najliczniejsze skupiska ludności polskiego pochodzenia występują w obwodzie żytomierskim (49 000), chmielnickim (23 000) i lwowskim (19 000). N. Szumlańska podaje dwie prawdopodobne przyczyny tego stanu rzeczy – ekonomiczne trudności Ukrainy w latach 90. XX w., które mogły wpłynąć dezintegrująco na biedną i rozproszoną ludność pochodzenia polskiego, oraz intensywne procesy ukrajinizacji kościoła rzymskokatolickiego w ciągu ostatnich lat kilkunastu, które mogły ograniczyć deklaracje polskości osób tego wyznania dotąd utożsamianego z wartościami polskimi.⁹

Przeciwna tendencja daje się zauważyć, jeśli chodzi o nauczanie języka polskiego, które *de facto* ukształtowało się dopiero po uzyskaniu przez Ukrainę suwerenności. Według danych z 2006 r. język polski był nauczany w 92 placówkach oświatowych, wśród których należy wymienić: 5 szkół z polskim językiem nauczania (szkoły mniejszości narodowej), 8 szkół dwujęzycznych, 13 szkół średnich z językiem polskim jako przedmiotem obowiązkowym, 3 przedszkola, 23 szkoły średnie z językiem polskim jako przedmiotem fakultatywnym. W tych placówkach oświatowych języka polskiego uczyło się w 2006 r. bez mała 5 300 uczniów, a w 2010 r. liczba ta wzrosła do ponad 8 300 osób. Liczba nauczycieli wynosiła w 2006 r. 430 osób. Szczególne miejsce w oświacie polonijnej na Ukrainie zajmują szkoły sobotnio-niedzielne, które funkcjonują we wszystkich obwodach zamieszkałych przez osoby pochodzenia polskiego, do których to szkół uczęszczają zarówno dzieci, jak młodzież i dorośli. Liczbę słuchaczy tych szkół oblicza się na ponad 10 000 osób. W latach 2000–2010 powstały programy do nauki języka polskiego w szkołach polskojęzycznych oraz program nauczania języka polskiego jako obcego w szkole ukraińskojęzycznej. W 2012 r. powstały programy nauczania języka polskiego jako języka mniejszości narodowej oraz podręczniki do klas 1–11 szkół ogólnokształcących.

Wśród języków mniejszości narodowych zamieszkujących Ukrainę język polski zajmuje 6. pozycję pod względem liczby osób uczących się – po rosyjskim, niemieckim, krymskotatarskim, rumuńskim i węgierskim, a przed bułgarskim, mołdawskim, nowogreckim, hebrajskim, gauskim, słowackim i białoruskim.

Trzeba podkreślić, że sytuacja języka polskiego na Ukrainie na przełomie XX i XXI w. wyraźnie zmieniła się na korzyść w porównaniu z okresem 2. połowy XX w. Jest to szczególnie widoczne, jeśli chodzi o nauczanie języka polskiego i jako rodzimego, i jako obcego. Niewątpliwie istotnym przemianom podlega polskojęzyczna grupa etniczna. Jej młodzi przed-

⁹ Por. N. Szumlańska, *Sytuacja języka polskiego na Ukrainie*, „Poradnik Językowy” 2013, z. 8, s. 33–48; według tego opracowania podaje dane statystyczne.

stawiciele, powracający ze studiów w Polsce, umieją nie tylko poprawnie mówić i pisać po polsku, ale potrafią także myśleć kategoriami europejskimi. Są bardziej ambitni i mobilni społecznie niż przedstawiciele pokoleń starszych, nad którymi ciąży ciągle odium cierpień ponoszonych za przynależność do narodu polskiego w okresie II wojny światowej i Ukrainy radzieckiej. Niewątpliwie natomiast zjawiskiem ujemnym jest wyraźne zmniejszenie się zbiorowości deklarującej narodowość polską. Stawia to przed nią, działającymi w jej obrębie organizacjami polonijnymi oraz przed instytucjami polskimi ważne zadanie – zachowania polskiej tożsamości narodowej i kultywowania podstawowych narodowych wartości.

„Wśród Polaków na Białorusi, przeważającej ich części, brakuje (...) głębokiej identyfikacji z językiem polskim, który stanowi część tożsamości narodowej”.¹⁰ Dla przedstawicieli najstarszego i starszego pokolenia (urodzonych na Białorusi przed II wojną światową) polszczyzna jest ważnym czynnikiem identyfikacji etnicznej, uznawana jest za język ojczysty i język religii rzymskokatolickiej. W pokoleniu średnim (30–40-latków), które miało możliwości uczenia się języka polskiego w różnych formach nauczania prowadzonych przez Związek Polaków na Białorusi, przeważają motywacje utylitarne – kontakty biznesowe, Karta Polaka, kontakty rodzinne w Polsce. Pokolenia najmłodsze (dzieci i młodzież) łączą znajomość języka polskiego z poszukiwaniem własnego rodowodu, z wyjazdami do Polski na kolonie itp. W większości jednak zbiorowości polonocentrycznej język polski nie stanowi kodu komunikacji grupowej i rodzinnej, nie słychać go na ulicy, szereg osób deklaruje narodowość polską, ale nie mówi po polsku i nie ma kontaktu z polską kulturą.

Szacunkowo zbiorowość polonijną na Białorusi oblicza się na ok. od 400 000 do 1 200 000 (a nawet do 2 500 000) osób, jednakże deklaracje narodowościowe ze spisu ludności w 2009 r. mówią jedynie o liczbie 294 000 Polaków, z czego ponad 230 000 zamieszkuje Grodzieńszczyznę, obwód miński – prawie 18 000, brzeski – ponad 17 000, Mińsk – ponad 13 000, obwód witebski – ponad 11 000. Oficjalna polityka władz Białorusi powoduje to, że utrzymywanie i szerzenie poczucia polskości jest utrudnione.

Do niedawna sytuację szkolnictwa polskojęzycznego na Białorusi można było oceniać pozytywnie – języka polskiego uczono w 42 przedszkolach, 289 szkołach państwowych i w 32 szkołach społecznych.

Natomiast obecnie stosunek władz białoruskich do nauczania języka polskiego zdecydowanie się zmienił, co doprowadziło w oświacie państwowej do spadku liczby uczących się języka polskiego we wszystkich formach. W 100 szkołach w ogóle zostały zlikwidowane lekcje języka polskiego. W ostatnich latach nasila się tendencja pro-

¹⁰ H. Giebień, *Rola i status języka polskiego wśród Polaków na Białorusi. Zarys problematyki* [w:] A. Burzyńska-Kamieniecka, M. Misiak, J. Kamieniecki (red.), *Kresowe dziedzictwo. Studia nad językiem i kulturą*, Wrocław 2012 – cyt. za: M. Dawlewicz, *Sytuacja języka polskiego...*, op. cit., s. 16.

wadzenia nauki języka polskiego na zajęciach fakultatywnych lub w kółkach zainteresowań, gdzie poziom nauczania jest zbyt niski. Mimo spadku liczby uczących się języka polskiego w oświacie państwowej, w systemie oświaty niepaństwowej można zaobserwować zjawisko przeciwne – jest dużo chętnych do nauki języka polskiego.¹¹

Trzeba jednak dodać, że w znacznej części nie są to osoby pochodzenia polskiego.

Prasa, stacje telewizyjne i radiowe na Białorusi są kontrolowane przez aparat państwowy, chociaż konstytucyjnie jest zabronione monopolizowanie środków masowego przekazu oraz ich cenzura, a ustawowo są zagwarantowane prawa mniejszości narodowych do własnych mediów i upowszechniania informacji w języku ojczystym. W związku z tym zbiorowość polonijna na Białorusi nie ma własnych publikatorów. Również działalność kościoła katolickiego nie przyczynia się obecnie do podtrzymywania znajomości języka polskiego w związku z jego nasiloną białorusenizacją.

Sytuację języka polskiego na Białorusi charakteryzuje zatem wyraźnie zmniejszający się jego zasięg komunikacyjny, ograniczenie liczby osób posługujących się nim jako językiem ojczystym, oderwanie deklaracji etnicznych (o przynależności do narodowości polskiej) od języka etnicznego, czego konsekwencją jest wyraźnie nasilająca się tendencja do depolonizacji.

4. PODSUMOWANIE

Jak już zaznaczono, sytuacja języka polskiego na Litwie, Ukrainie i Białorusi, stanowiących centrum dawnych Kresów Wschodnich, jest zróżnicowana, choć wszędzie wyraźnie zaznaczone są regresywne tendencje rozwojowe. Spośród tych trzech państw najlepsza sytuacja polszczyzny jest na Litwie, co wiąże się z ponadpięćdziesięcioletnią tradycją autonomii kulturalnej polskiej grupy etnicznej w tym państwie, mocno osadzoną na Wileńszczyźnie autochtoniczną enklawą polonocentryczną oraz dobrze funkcjonującymi polskojęzycznymi instytucjami oświatowymi, kulturalnymi i politycznymi. Wszystko to ma – oczywiście – swe źródła w historii Wielkiego Księstwa Litewskiego i II Rzeczypospolitej.

Ukraina zajmuje, można by rzec, obecnie miejsce pośrednie (między Litwą a Białorusią), jeśli chodzi o sytuację polszczyzny. Pozytywnym objawem jest rozwój polskojęzycznego szkolnictwa w ciągu ostatnich kilkunastu lat wobec prawie całkowitego braku tych instytucji w 2. połowie XX w. Trzeba jednak podkreślić, co wykazały najnowsze badania prowadzone przez N. Szumlańską w 2013 r., że ok. 70% uczniów wywodzi się z rodzin deklarujących narodowość ukraińską. Język polski staje się więc kodem transferu kulturowego i ekonomicznego, ale ogranicza swą

¹¹ M. Dawlewicz, op. cit., s. 25.

funkcję etnolektu w związku ze zmniejszaniem się (w dość szybkim tempie) zbiorowości polonijnej, deklarującej polskie pochodzenie. Świadczy to o intensywnych procesach asymilacji i depolonizacji z jednej strony, z drugiej zaś – o zwiększającej się fali emigracji z Ukrainy do Polski, która obejmuje zarówno osoby pochodzenia polskiego, jak i ukraińskiego.

Na terenie Białorusi język polski zatracił już *de facto* funkcję etnolektu, ze względu na małą spoistość i stopień wewnętrznej organizacji polskojęzycznej grupy etnicznej, z wyjątkiem polskiej enklawy na Grodzieńszczyźnie. Podobnie jak język białoruski, polszczyzna nie pełni funkcji języka publicznego, pozostając jedynie kodem komunikacji lokalnej i rodzinnej, często w postaci mieszanego dialektu kontaktowego (polonijnego). Do sytuacji języka polskiego na Ukrainie upodabnia polszczyznę na Białorusi to, że jest przedmiotem nauczania w szkolnictwie niepaństwowym jako język pierwszego państwa za zachodnią granicą, należącego do Unii Europejskiej, zyskując tym samym rangę swego rodzaju interlektu ekonomicznego.

The situation of the Polish language in Lithuania, Ukraine and Belarus

Summary

The history of the Polish language within the present territory of Lithuania, Ukraine and Belarus is comprised in several, chronologically diverse, historical periods of these lands and countries: 1) the 14th–18th centuries – the phase of political and cultural expansion of the Kingdom of Poland; 2) 1795–1918 – the phase of the partitions of Poland and, what followed, dominance of Russia; 3) 1918–1939 – the phase of political dominance of Poland and Soviet Russia; 4) 1939–1945 – the phase of the Second World War and occupation; 5) 1945–1990 – the phase of dominance of the USSR; 6) the phase of political sovereignty of Lithuania, Ukraine and Belarus.

What bears particular significance for the contemporary situation of Polish in Lithuania, Ukraine and Belarus is its history of the second half of the 20th century. Its development was regressive at that time, since it lost its earlier rank of an interlect in favour of Russian and remained merely a language used by an ethnic minority. Hence, while the prestige and social range of Polish gradually increased in those areas (from the 16th c.), the phase of dominance of the USSR (1945–1990) changed that situation to the disadvantage of the Polish language.

At the beginning of the second decade of the 21st c., the situation of the Polish language in the three countries – Lithuania, Ukraine and Belarus – is diverse, yet its common intralinguistic, extralinguistic and nonlinguistic considerations can be observed.

Trans. Monika Czarnecka

PRÓBA CHARAKTERYSTYKI SEMANTYCZNEJ WYRAZÓW *NI* I *ANI* ORAZ ZAIMKÓW NIEOKREŚLONYCH Z CZĄSTKĄ *NI*- W DOBIE STAROPOLSKIEJ I ŚREDNIOPOLSKIEJ (NA MATERIALE SŁOWNIKOWYM)

1. WPROWADZENIE

W niniejszym artykule przedstawiam etymologię oraz funkcje semantyczne i składniowe spójnika i partykuły przeczącej *ni* oraz zaimków nieokreślonych z prefiksem *ni-*,¹ m.in.: *nikt*, *nic*, *nigdzie*, *nigdy*, *niczyj*, wraz z przykładami ich użyc w najdawniejszych zabytkach staropolskich i – przy braku takich poświadczeń – szesnastowiecznych. Charakterystykę zaimków, które nie występują współcześnie, kończę na informacji o frekwencji z indeksu Kartoteki *Słownika języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku*.² Jeśli dany zaimek utrzymał się w języku do dzisiaj, skrótowo omawiam jego funkcje, aby zestawić je ze stanem wcześniejszym (K. Kleszczowa nazywa to ewolucją perspektywiczną) [por. Kleszczowa 2012, 65]. Zaimki nieokreślone z częstką *ni-* na pewno zasługują na monografię uwzględniającą całość ich dziejów, lecz nie jest to cel niniejszego artykułu. Współczesne zaimki nieokreślone scharakteryzowała E. Wierzbicka-Piotrowska, która w swojej monografii uwzględniła szerokie tło historyczne, sięgające leksykonów z drugiej połowy XVI wieku.

Trudności w opisie niektórych spośród zaimków nieokreślonych z częstką *ni-* widać w słownikach etymologicznych i historycznych – w tych ostatnich wynika to z niekonsekwentnego zapisu tych pierwotnych złożów [zob. Basaj, Siatkowski 2006; ESSJ³ 25, 111; Twardzik 1997, 55] w zabytkach. Przykładowo: inne rozwiązania przyjęto w SStp (jeden leksem) i SXVI (czasem jeden wyraz, czasem wyrażenie), nie opracowano

¹ Nie zajmuję się ich wariantami słowotwórczymi i fonetycznymi (o ich istnieniu nadmieniam w przypisach).

² Materiały zgromadzone w K SXVII–XVIII zostały tylko częściowo opracowane: samodzielne uporządkowanie poświadczeń z morfemem *ni-* i ich interpretacja wymagałyby dużego nakładu czasu, a wyniki takiej indywidualnej pracy byłyby wątpliwe. W indeksie K SXVII–XVIII występują formacje zaimkowe nie notowane w źródłach leksykograficznych z wcześniejszych epok, pojawiły się też zleksykalizowane formy, traktowane w innych słownikach jako formy przypadków zależnych.

³ Rozwiązanie skrótów znajduje się na końcu artykułu.

ich jeszcze dla K SXVII–XVIII. Staropolskie cytaty podaję w transkrypcji; jeśli jakiś wyraz można, moim zdaniem, różnie odczytywać, w nawiasie podaję jego oryginalną postać (opatrzoną skrótem *org.*). Zachowuję oryginalną pisownię łączną bądź rozdzielną wyrazów; skróty źródeł podaję za słownikami.

2. ETYMOLOGIA

Staropolskie *ni* wywodzić należy z psł. partykuły negacji **ni*, która pochodzi z tego samego pie. rdzenia **nei*,⁴ co m.in.: lit. *nei* ‘ani, ni’, łot. *nei/ni* ‘ts.’, st.łac. *nei*, łac. *nī* ‘nie, że nie’, goc. *nei*, st.w.niem. *nī*, niem. *nicht*. Niektórzy etymolodzy przyjmują, iż *ni* pochodzi z pie. połączenia **ne ei*,⁵ czyli z pie. partykuły przeczenia **ne* z cząstką deiktywną [por. Vasmer 1971, III, 71; Skok 1972, 508–509; ESSJ 25, 107, tam literatura]. Z partykuły przeczenia wtórnie wykształcił się spójnik, który miał w staropolszczyźnie tę samą funkcję [Glosariusz 2008, 103].

Z prasłowiańskiej partykuły **ni* powstał przedrostek przeczący (**ni-*), za pomocą którego utworzono takie psł. zaimki, jak np.: **ni-kъto* ‘nikt’, **ni-čъto*/**ni-čъso* ‘nic, niczego’, **ni-kъde* ‘nigdzie’, **ni-kъda*/**ni-kъdy* ‘nigda, nigdy’. Mają one swoje odpowiedniki w lit. wyrazach *niėkas* ‘nikt, nic’, *niėkur* ‘nigdzie’, *niekadà* ‘nigdy’ i *niekuomèt* ‘ts.’ [SEJL 423].

3. WYRAZY *NI*, *ANI* W POLSZCZYŹNIE DO PRZEŁOMU XVI I XVII WIEKU

W dobie staropolskiej wyraz *ni* pełnił różne funkcje, największą frekwencję wykazywał jako „spójnik łączący człony lub zdania z negacją, uznawane też za wyłączające; używany zarówno wtedy, gdy w zdaniu [była – A.E.P.] obecna druga negacja w postaci partykuły *nie*, jak i bez niej” [Glosariusz 2008, 3] o znaczeniu ‘ani, i’ oraz ‘ani nie, i nie’ [za: SSStp].⁶

W staropolskich zdaniach przeczących z morfemem *nie* użycie spójnika *ni* ilustruje cytat: „Pomocnik moj jest ty, nie ostawiaj mie [org. me] ni wzgardzaj mie, boże” [SSStp: Fl 26, 15]. Mógł on też występować bez morfemu przeczącego,⁷ chociaż są na to tylko dwa przykłady, oto jeden

⁴ Por. SEJPBo 356; Holub, Kopečný 1952, 241; ESJPBa II, 291; SEJL 419; Vasmer 1971, III, 71; Skok 1972, 508–509; ESSJ 25, 107.

⁵ Według redaktorów ESSJ mogło to być pie. **ne + i* [ESSJ 25, 107].

⁶ Nieco inne peryfrazy przyjęli autorzy *Glosariusza staropolskiego* [zob. np. 2008, 3 i 103].

⁷ Przejrzenie materiału staropolskiego pozwala wysunąć hipotezę o braku konieczności powtarzania drugiej negacji w najstarszych zaświadczonych zdaniach [GHJP 1981, 439]. W języku rosyjskim do XVII wieku, aby zaprzeczyć czasownik, wystarczało samo *ni* (*ни*), partykuła przecząca *nie* (*не*) była już nie-

z nich: „...aby we wszech uczyncech miał umysł prosty, ni chwałą mocną, ni zyskiem żadnym albo sromem a strachy nakrzywion” [SStp: XV *med. R* XXII 244]. Omawiany wyraz zaświadczano w konstrukcjach *ni... ni, ni... ani* (w różnych konfiguracjach, nawet do pięciu zaprzeczonych w ten sposób elementów w wypowiedzeniu), przykładowo: „Ubogiego ducha ... jest ten,... jen się sam sobie ni wszem nie podoba ani chwali” [SStp: XV *med. R* XXII, 235] i „A gdyż krolował [sc. Zamri]..., zbył wszytek dom Bazow a nie ostawił z niego ani psa, ni bliźniego, ni przyjaciela jego” [SStp: *BZ* III Reg 16, 11].

W takich samych funkcjach, jak opisane, występował także wyraz *ani*,⁸ który już w dobie staropolskiej miał wyższą frekwencję niż *ni*. Obydwa pełniły w psl. także funkcję partykuły i oznaczały ‘nawet nie, również nie’, jak ukazuje cytat z *ni*: „On jej nie odpowiedział ni słowa” [SStp: *Rozm* 357].

Partykuła *ni* mogła oznaczać w najstarszych zabytkach ‘nie’, por. „...ni masz mieć boga jinego” [org. gyleneo] [SStp: *Dek* III, 27, 31] w przynajmniej 29 cytatach⁹ podanych w SStp. Jednak treść ‘nie’ charakteryzowała raczej partykułę *nie*, a nie *ni*. Wczesne zmieszanie w polszczyźnie znaczeń tych wyrazów może być wynikiem ich utożsamienia wskutek podwyższonej artykulacji głoski *e* w *nie* (zwłaszcza w użyciach przed sornymi *m, n* – zostały one wydzielone w SStp), na co wskazują identyczne konteksty, jak powyższy, w których użyto *nie* [por. SStp: *Dek* III 1–7]. Zbliżonej przyczyny¹⁰ można się dopatrywać w dwukrotnym użyciu (w *Skardze płockiej* i *Rozmyślaniu przemyskim*) wyrazu *ni* w znaczeniu ‘nie ma, non est’, por. „Onci był mężobojca..., a w prawdzie nie stał, bo w nim prawdy ni” (*quia non est veritas in eo* Jo 8, 44) [SStp: *Rozm* 475].¹¹

W XVI wieku wyraz *ni* (640 notacji w SStp) występował w identycznych znaczeniach i pełnił takie same funkcje składniowe jak w dobie staropolskiej. Jako spójnik współrzędny zaprzeczony wskazywał na stosunek łączny (o treści ‘i nie’) i łączył: a) składniki zdania pojedynczego (438 razy), b) zdania składowe lub równoważniki w zdaniu złożonym (64).

potrzebna [Rott-Żebrowski 1982, 268–269]. Pomijam rozbieżności w datowaniu początków literackiego języka rosyjskiego.

⁸ *Ani* bywał w dobie staropolskiej poświadczany z rozszerzeniem -ć (*anić*) i -ż (*aniż*), lecz to nie zmieniało jego treści (‘i nie’) oraz funkcji w zdaniu (łączył je).

⁹ W *Rozmyślaniu przemyskim* musiała to być sytuacja częsta, skoro redaktorzy podali w SStp: *etc.* bez przywoływania dalszych lokalizacji. Taką pisownię można tłumaczyć wpływem wymowy regionalnej odzwierciedlonej w zabytku [por. Twardzik 1997].

¹⁰ Wskazuje na to brak analogicznych użyć partykuły *ani*, którą nie tak łatwo było utożsamić w wymowie z *nie*.

¹¹ Chociaż warto mieć w pamięci współczesne, potoczne, zdania rosyjskie z analogicznym zastosowaniem *ni* – por. „Кругом ни души” ‘wokół nie ma (żywej) duszy’, „Ни облачка” ‘nie ma ani obłoczka’ obok wypowiedzeń „Ни слова!” ‘ani słowa’ czy „Ни шагу назад!” ‘ani kroku w tył’ [por. GJR 84–85].

Partykuła *ni* w XVI wieku nadal mogła wzmacniać przeczenie (138 poświadczeń w SXVI), np. „...ten Czermien[sk]y nie boy sye ny [staro]sti a nykogo tez nie[slucha]” [SXVI: *LibLeg* 11/61]. Za charakterystyczne należy uznać wyrażenia: *ni jeden* ‘żaden, nikt’, *ni kaska* i *ni trochy* ‘nic, wcale’, *ni słow(k)a* oraz zwroty *ni (się) obaczyć*, *ni (sam) (u)zwiedzieć*.

W artykule hasłowym 3. *ni* redaktorzy SXVI umieścili odsyłacz do *nie*. Ogromna liczba poświadczeń wyrazu *nie* sprawia, że trudno je przeanalizować na potrzeby niniejszego artykułu, warto jednak zwrócić uwagę, że na 125 054 notacje 54 razy w tekstach wystąpiło *ni* (w tym 40 razy przed *mieć*), co wskazuje na możliwość podwyższonej artykulacji głoski *e* i słuszność przedstawionego rozumowania.¹²

Już w staropolszczyźnie *ani* było częściej używane niż *ni*, w XVI wieku różnica w ich frekwencji jeszcze wzrosła: *ani* zaświadczone w SXVI 14 207 razy. Wyraz ten był: a) spójnikiem wiążącym współrzędne części zdania pojedynczego lub zdania składowe w wypowiedzeniu złożonym i uwydatniającym ich stosunek łączny (13 579) oraz b) partykulą wzmacniającą przeczenie (‘i nie, nawet nie’ 606 razy). *Ani* pełnił więc takie funkcje jak wcześniej.¹³ Nie został on zarejestrowany w znaczeniach ‘nie’ i ‘nie ma’, jak wyraz *ni*.

Współcześnie, na przykład w ISJP czy w USJP, *ni* uznaje się za *słowo książkowe*. Pełni ono różne funkcje w zdaniu: jako spójnik szeregowy łączy składniki wypowiedzeń wyrażających negację, rzadziej całe takie zdania (np. „Nie mogła *ni* odetchnąć, *ni* zaśmiać się głośno” – ISJP), w wyrażeniu *ni to...*, *ni to...* łączy składniki zdań twierdzących, aby zaprzeczyć temu, o czym składniki te informują, i powiedzieć, że ma miejsce stan pośredni między tym, do czego odnosi się każdy z nich (np. „Salisz wydał (...) okrzyk *ni to* grozy, *ni* zdumienia” – ISJP). Jeśli *ni* jest partykulą, stoi w zdaniu przed rzeczownikiem, np. *coś nie dotyczy ni jednej osoby, rzeczy, miejsca* itp., i informuje, że nie ma takiej osoby, rzeczy, miejsca itp., którego by dotyczyło (np. „Nie odezwałem się do niego *ni słowem*” – ISJP).

W USJP neutralny wyraz *ani* potraktowano jako homonim: wydzielono leksem *ani* I – spójnik i *ani* II – partykulę przeczącą. Wszystkie funkcje słowa *ni* pełni w dzisiejszej polszczyźnie wyraz *ani* [więcej zob. Kallas 1994], który dodatkowo może poprzedzać czasownik (zarówno w wypowiedzeniu z morfemem *nie*, jak i bez niego) i wówczas informuje o tym, że nie nastąpiło zdarzenie wyrażone tym czasownikiem, choć się go spodziewano, co ilustrują cytaty: „Mówiłem do niego głośno, wręcz krzycza-

¹² Można by przeanalizować pod tym kątem konteksty z SXVI, w których poświadczono *nie* (155 notacji, w tym 95 razy przed *m*).

¹³ W tekstach z XVI wieku poświadczono bliskoznaczne do *ani*: spójnik i partykulę *anić* (18 notacji) i w jednym tylko cytacie wyraz *aniciem* pełniący funkcję spójnika.

łem. Dorożkarz ani drgnął...” i „Ani się spostrzegła, kiedy nadeszła (...) jesień...”.

Spójniki *ni* i *ani* są bliskie znaczeniowo i występują w licznych związkach frazeologicznych,¹⁴ w niektórych mogą być używane wymiennie. Słowo *ni* uległo leksykalizacji, o czym świadczy kwalifikator, wskazujący na jego książkowy charakter, *ani* natomiast pozostało neutralne. Różnią się one także frekwencją w tekstach pisanych [por. Kubicka 2006, 148, 150].

4. ZAIMKI NIEOKREŚLONE ZAWIERAJĄCE CZĄSTKĘ *NI*- DO PRZEŁOMU XVI I XVII WIEKU

Poniżej omówię w porządku alfabetycznym, zaświadczone w dobie staropolskiej lub w XVI wieku, zaimki z prefiksem *ni*-, który zazwyczaj zaprzeczał treść wyrazu rdzennego; wyrażał ‘brak czegoś’, można więc powiedzieć, że miał treść negatywną. Zaimki z morfemem *ni*- odnosiły się do zbioru pustego (‘niedotyczący osoby, rzeczy, miejsca, czasu itp., żaden (spośród)’).

Przedrostek negacyjny *ni*- tworzący zaimki przeczące¹⁵ był w czasach prasłowiańskich, w języku staro-cerkiewno-słowiańskim i w niektórych językach słowiańskich także później, ruchomy¹⁶ [zob. Mirowicz 1964, 363–372; Křižková 1968, 21–39]. Zdaniem S. Urbańczyka „Im słabszy związek języka literackiego z gwara, tym rzadsze w nim przykłady dawnego luźnego związku negacji z podstawą” [1968, 287]. W wyrażeniu przyimkowym taki przedrostek stawał przed przyimkiem [por. Moszyński 1984, 249 i 251], co potwierdzają m.in. staropolskie i szesnastowieczne poświadczenia. Z morfemem *ni*- w takiej pozycji do dzisiaj występują zleksykalizowane konstrukcje: *uniwecz* (*obrócić*) i *nikczemny* (< *ni k czemu*).

Na podstawie analizy materiału zgromadzonego w słownikach historycznych przypuszczam, iż w wypadku niektórych leksemów trzeba mówić o homonimii powstałej wskutek fonetycznego utożsamienia formacji zawierających dwa różne formanty: *ni*- < z psł. **ni*- bądź *nie*- < < z psł. **ně*- (wskutek podwyższonej artykulacji dawnego *ě*), gdyż nie zawsze zaimek z morfemem *ni*- ma treść negatywną. Współcześnie

¹⁴ Przykładowo: *ni be, ni me; ni mniej, ni więcej; ni stąd, ni zowąd; ni to, ni owo; ni to, ni sio; ni z tego, ni z owego* i *Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało; Ani be, ani me, ani kukuryku; Ani widu, ani słychu; Nie móc ruszyć (ani) ręką, ani nogą; (coś, ktoś) (kogoś) ani ziębi, ani grzeje* [por. USJP, ISJP; dużo więcej odnotowano ich w SJPDor].

¹⁵ Stanowią one podgrupę zaimków nieokreślonych i wyrażają bezpośrednią negację. W artykule wymiennie do zaimek *nieokreślony* stosuję termin *przysłówek zaimkowy* [zob. Wierzbicka-Piotrowska 2011, 47 i 55, tam literatura].

¹⁶ Do dzisiaj taka sytuacja występuje np. w języku rosyjskim, np. „Ни от кого я об этом не слышал” [por. Mirowicz 1964, 368], serbskim i chorwackim [por. przykłady podane przez S. Urbańczyka 1968, 287].

główną cechą polskich zaimków przeczących jest otwieranie przez nie miejsca w zdaniu dla językowego wykładnika negacji, toteż polskie zdania z zaimkiem przeczącym charakteryzują się tzw. podwójną negacją” [Wierzbicka-Piotrowska 2011, 196; por. Bugajski 1983, 66 i 68; o sytuacjach wyjątkowych zob. Kallas 1998, 234],

która nie była jednak obligatoryjna w historii polszczyzny [por. GJP 359; GHJP 1981, 439; Twardzik 1997, 51; Urbańczyk 1968, 286].

Przytaczając dawne zdania, zwracam uwagę na: obecność bądź brak dodatkowego, nieobligatoryjnego dawniej, wykładnika negacji występującego w zdaniu z zaimkiem przeczącym, ewentualne połączenie omawianego zaimka z przyimkiem i szczególne znaczenia zaimków przeczących (nienegatywne).

4.1. Zaimek *nic* (*nics*, *niczs*, *niczso*) był w dobie staropolskiej wielofunkcyjny:

- a) jako zaimek rzeczowny przeczący wyłączał istnienie jakiejś rzeczy bądź jej części lub ograniczał wartość, znaczenie tej rzeczy;
- b) jako zaimek przysłowny przeczący wzmacniał charakter zaprzeczony orzeczenia: ‘wcale, w ogóle, zupełnie, w najmniejszym stopniu, ani trochę’;
- c) jako zaimek przysłowny przeczący w funkcji partykuły przeczącej negował treść zdania: ‘nie, wcale nie’.

Pierwszą z wyszczególnionych treści ilustrują zdania: brzmiące niemal współcześnie „Nie boicie się wy niczego” [SStp: *Gn* 175b], niezawierające morfemu *nie* „Wszystko przez nie [sc. Słowo] się stało, a bez niego stało się nic, co się stało” [SStp: *EwZam* 285]. Wiele w tym okresie zanotowano wypowiedzi, w których przyimek stał obok zaimka, a morfem *ni-* był od niego oddzielony, przykładowo: „...niwczem mnie moje [org. moye] samnienie (‘sumienie’) nie gryzie” [SStp: *XV med.* SKJ, I, 53]. Liczne musiały być już w staropolszczyźnie związki z zaimkiem *nic*, skoro tyle zaświadczone ich w tekstach pisanych (np. *nie (i)mieć nic ku czemuś*, *nic komuś nie będzie*, *nic po kimś*; *za nic*, *nizacz*, *za nic (nie) (i)mieć*, *liczyć*, *ważyć*; *nizacz*, *za nic nie stać*; *ku niczemu*, *wniwecz*, *w nic przewieść*, *obrocić*).

Jako zaimek przysłowny *nic* wzmacniał przeczenie orzeczenia (tak na przykład w wersji z wiersza Słoty: „Mnodzy o to nic nie dbają, iż im o czci powiedają” [SStp: *Słota*, 63] lub był użyty w funkcji partykuły *nie* – „Je-stli Pan w nas, czyli nic?” [SStp: *BZ Ex* 17, 7]. Bliskie mu pod względem semantycznym – poza ostatnią z wyróżnionych powyżej funkcji – były w tym okresie zaimki: *nice* (*nisce*, *niczse*), rozszerzony o *-eż* *niceż* (*nicseż*, *niczseż*) oraz bardziej ograniczony znaczeniowo w stosunku do poprzednich *nicej* (*nicsej*, *niczsej*).¹⁷

¹⁷ O ich budowie pisał Jan Otrębski [1948, 313].

W tekstach wyekscerpowanych do SXVI wyraz *nic* zarejestrowano 10 896 razy: w funkcji zaimka przeczącego (7 765), przysłówka (2 982) i partykuły przeczącej (86) oraz w połączeniach *acz nic*, *acz nic ale* (55).

Gdy zaimek ten występował w funkcjach składniowych właściwych rzeczownikowi, „w zasadzie się odmieniał” [za: SXVI], zarejestrowano go m.in. w – często polisemicznych – wyrażeniach przyimkowych: o dużej frekwencji *uniwecz* (472), *za nic* (210), *ni zacz* (78), po trzy razy *w nic*, *z ni z czego* i *ni ocz* oraz pojedynczo *na nic*, *ni przecz*, *za ni zacz*. Niekiedy dochodziło w nich do podwojenia przyimka, co świadczy o jego zrośnięciu się z zaimkiem [por. Urbańczyk 1968, 287]. Znaczenie omawianego zaimka nie uległo zmianie w stosunku do stanu z poprzedniego okresu.

Jeśli *nic* został użyty w funkcji liczebnika, nie odmieniał się i oznaczał ‘ilość zerową’ (245), jak ukazują przykładowe zdania: „porázili ie áz ich nic nieuciekło” [SXVI: *BielKron*, 372] i „ia z tych wšzytkich rzeczy które ją twoie / (...) nic od ciebie wziąć niechcę” [SXVI: *BibRadzGen*, 14/23]. Jako przysłówek był on nieodmienny i miał treść ‘wcale, zupełnie, bynajmniej’ (2 982), co wynika np. ze zdania „nie płacz wšzak to nic nie pomoże” [SXVI: *BielŻyw*, 6].

W XVI wieku *nic* nadal mógł być (nieodmienna) partykułą przeczącą i oznaczać ‘nie’, jak w zdaniu „Y jámám tak głupią była / Zemci též kiedy wierzyła: Dziš iuž nic” [SXVI: *KochSob*, 62]. *Nic* o takiej treści mógł też być odpowiedzią na pytanie, np. „Rzekł k nim / mušicie być špiegowie (...). Oni rzekli iž nic” [SXVI: *BielKron*, 17].¹⁸ W dobie staropolskiej nie zarejestrowano połączeń *acz nic*, *acz nic ale* oznaczających ‘przynajmniej’. Ilustruje je średniopolski cytat „Dziwnie šie o to wšzytki biaległowy štaráia / / áby były / á gdy być nie mogą / áby šie ácz nic zdały czudne” [SXVI: *GórnDworz Gv*].

Funkcje wyrazu *nic* nie zmieniły się od czasów staro- i średniopolskich: współcześnie jest on używany jako zaimek rzeczowny, aby „zaznaczyć, że nie ma rzeczy ani sprawy, której dotyczyłoby to, o czym mowa” [ISJP], jako podmiot zdań przeczących [por. SJPDor], np. „Nic ich nie łączy” [USJP], oraz jako zaimek przysłowny przeczący, który „wraz ze słowem *nie* podkreśla, że w żadnym stopniu dane zdarzenie nie miało miejsca; zupełnie nie, wcale nie” [USJP], gdy zaprzecza czasownik [por. SJPDor], np. „Całą noc nic nie spał” [USJP]. Słowa tego używa się też do podkreślenia zaprzeczonego czasownika, np. „Nic tu nie wskórasz”, „Nic się nie bój”. Redaktorzy słowników języka polskiego wydzielili liczne sfrageologizowane połączenia z wyrazem *nic* [zob. np. ISJP, USJP, bardzo dużo w SJPDor] – o ich istnieniu świadczą już związki staropolskie. Dzisiejsze znaczenia i funkcje składniowe wyrazu *nic* omówiła E. Wierzbicka-Piotrowska [2011, 198–199].

¹⁸ Por. dolnołużyckie *nic* oznaczające ‘wcale nie’ [Muka Sł. I, 1007, za: ESSJ 25, 111].

4.2. Częstka *ni-* nadała zaimkowi dzierżawczemu *czyj* negatywne znaczenie: w dobie staropolskiej *niczyj* oznaczał ‘niedotyczący nikogo, do nikogo nienależący’. W wyrażeniu przyimkowym morfem *ni-* stawał przed przyimkiem, tak jest w zdaniu: „Niektorzy z naszych szlachciców... ni pod czyją chorągwią z naszej wojski [org. wyszki] stanowią się obykli” [SStp: *Sul*, 21]. W XVI wieku również zdarzały się takie poświadczenia, np. „nye grodzylyszmy ninaczyem yedno na swem” [SXVI: *ZapWar1522 nr 2279*]. Zabytki z tego okresu ukazują, że omawiany zaimек utrzymał wcześniejsze treści.¹⁹ Tak jest do dzisiaj: *niczyj* nadal oznacza „osobę, rzecz lub sprawę, która nie należy do nikogo lub z nikim nie ma związku” [ISJP], np. „Ten pies jest *niczyj*”, „wraz ze słowem *nie* sygnalizuje nieistnienie osoby, do której odnosiłoby się to, o czym jest mowa w zdaniu”, np. „Nigdy nie potrzebował *niczyjej* pomocy” [USJP].

4.3. Odziedziczony z psl. *nigda* został w polszczyźnie zaświadczony wyłącznie w *Psalterzu floriańskim* w cytacie „Oświeci²⁰ oczy moje, bych nigdy²¹ (*ne umquam*) nie usnął we śmierci” [SStp: *Fl* 12, 4]. Był on bliskoznaczny z wyrazem *nigdy* (poświadczanym też w uproszczonej postaci *nidy*²²) w znaczeniu ‘w żadnym czasie, ani razu’, który występował w zdaniach z drugą negacją. Typowe użycie zaimka *nigdy* ilustruje zdanie „Paszek z Filipem za Staszka nijednej rzeczy nigdy nie ręczył” [SStp: 1407 *HubeZb*, 87], bez wyrazu *nie* wystąpił on w cytacie „Dokąd ja ide, wy... nie możecie przyć [przić? – A.E.P. ‘przyjść’; org. przydz], aliż weźmiecie [org. vezmyeczye] ducha świętego, ale Żydowie nigdy” [SStp: *Rozm*, 556] – dzisiaj taka konstrukcja nie byłaby możliwa [zob. np. Walusiak 2002, 78].

Dwukrotnie wyraz *nigdy* został zarejestrowany w znaczeniu ‘niegdyś’, przy czym w konstrukcji *niegdy... nigdy...* [por. SStp: *Rozm*, 276] – według redaktorów SStp – mógł zostać użyty pomyłkowo zamiast *niegdy* (z czym można się tylko zgodzić). Przy takiej interpretacji sens ‘niegdyś’ zaświadcza wyłącznie zdanie „Baczie, by na nas pomsta nie przyszła, jaż nigdy [org. nygdy] zaraziła lud ejipski” [SStp: *Rozm*, 92], co przy nieukształtowanej w dobie staropolskiej grafii można uznać za niekonse-

¹⁹ Chociaż sparafrazowano je w SXVI inaczej niż w SStp, wydzielono też więcej znaczeń: ‘żaden do kogoś należący jako jego własność’ (10) i ‘żaden właściwy komuś, należący doń jako część składowa’ (5), ‘żaden przez kogoś przeżywany, doświadczany’ (2), ‘żaden komuś przysługujący, na kogoś skierowany’ (4), ‘żaden przez kogoś popełniony, spowodowany, wyrażony, wydany’ (14).

²⁰ Taką postać trybu rozkazującego przyjmuje za transkrypcją *Psalterza floriańskiego* zawartą w wydaniu *Biblioteki zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*.

²¹ Jego odpowiednikiem w *Psalterzu puławskim* jest wyraz *niegda* [org. nyegda].

²² Zob. Henryk Oesterreicher [1932, 87–88].

kwencję zapisu lub pomyłkę autora bądź kopisty tekstu. Potwierdza to brak tak rozumianego *nigdy* w zabytkach z XVI wieku.

W korpusie zabytków wyekscerpowanych do SXVI zaimek *nigdy*²³ zarejestrowano 5 546 razy i oznaczał on ‘w żadnym czasie, ani razu; wcale, w żadnym wypadku, pod żadnym warunkiem’. Zazwyczaj razem z nim w zdaniu występowała partykuła przecząca (*ani, nie*), chociaż zdarzały się poświadczenia bez niej (w sumie 73 notacje).

Współcześnie wyraz ten jest charakteryzowany w sposób następujący:

Jeśli coś nigdy się nie zdarza, to nie ma takiego momentu ani takiego okresu czasu, w którym by się zdarzało [ISJP].

Redaktorzy USJP w definicji leksemu *nigdy* uwzględnili jeszcze inne, poza chronologicznymi, komponenty znaczeniowe: „w żadnej sytuacji, pod żadnym warunkiem; wcale, zupełnie” [por. SJPDor]. *Nigdy* występuje w sfrageologizowanych połączeniach *jak nigdy* oraz *jak (gdyby) nigdy nic*. Znaczeniem tego zaimka zajmowały się m.in. K. Cyra [1998] i E. Walusiak [2002].

W XVI wieku po raz pierwszy odnotowano *intensivum przenigdy*, co większość badaczy łączy z ekspansją superlatywnych formacji przymiotnikowych z *prze-* [por. Wierzbicka-Piotrowska 2011, 206–209, więcej zob. Walusiak 2002, 77–84]. Dwukrotnie zarejestrowano go w K SXVII–XVIII, utrzymał się w języku do dzisiaj, w USJP opatrzono go kwalifikatorem *książkowy*.

4.4. Staropolski zaimek *nigdzie* miał znaczenia wykluczające jakiekolwiek miejsce bądź czas: ‘w żadnym miejscu, w żadne miejsce’ i ‘nigdy, w żadnym czasie’, co ilustrują zdania „Prorok każdy nigdzie nie jest przeze cnoty, jedno w s[wo]lej znany” [ziemi] [SSTp: *Rozm*, 345] i „...podaliśmy (‘podaliśmy’) mu ośm[iu] [SSTp: *osm*[oy]] wołow, dwie krowie..., ichże on nie ma nigdzie utracić przez tych panow woli” [SSTp: *XV in. Małk*, 118]. Takie same treści miał zaimek w postaci *nigdziej* rozszerzony o *-j* [por. Basaj, Siatkowski 2006, 181], co ukazuje przykład „Nigdziejśmy go nie widzieli” [SSTp: *Aleksy*, 141].

W tekstach z XVI wieku przeważały pod względem frekwencji zapisy *nigdziej* (308) nad *nigdzie* (75), dlatego też hasło w SXVI ma taką postać.²⁴ Zaimek ten oznaczał: ‘na żadnym miejscu; u nikogo’ (293), ‘w żadnych okolicznościach; nigdy’ (4) oraz ‘do żadnego miejsca, donikąd, w żadne miejsce, w żadną stronę; do nikogo; na nic’ (84). Pierwszą i ostatnią z tych treści ilustrują zdania: „Nye mogłem nigdziey nálezć

²³ Trzykrotnie zaświadczone w zabytkach z XVI wieku bliskoznaczny z nim wyraz *nigdyż* rozszerzony o *-ż*.

²⁴ Zaimek *nigdzież* (24) był wyrazem bliskoznaczny z zaimkiem *nigdzie*, lecz miał od niego niższą frekwencję.

człowieká onego” [SXVI: *LubPs*, K2v] i „Bom ia też proſty Polak nigdzyey nie ieżdżaiąc / Tum ſie páł” [SXVI: *RejZwierc*, 240v].

Współcześnie *nigdzie* odnosi się tylko do przestrzeni –

Jeśli coś nigdzie się nie znajduje lub nie odbywa, to nie ma takiego miejsca, w którym by się to znajdowało lub odbywało [ISJP],

„w żadnym miejscu” i „do żadnego miejsca, donikąd” [USJP]. Jego strukturą semantyczną zajmowała się E. Walusiak [2002, 77–84].

W XVI wieku zarejestrowano zaimek *przenigdzie* wzmocniony o morfem *prze-*, nie występuje on w indeksie K SXVII–XVIII.

4.5. Zaimek *nijaki*²⁵ nie został zaświadczony w najstarszych zabytkach, a w SXVI potraktowano go jako wyraz polisemiczny (23 notacje), mimo że charakteryzowały go szczególne, niemal przeciwstawne, znaczenia (‘pewien, jakiś; bliżej nieokreślony’ (15) i ‘żaden, ani jeden; jako przydawka oznaczająca w zdaniu zaprzeczonym całkowity brak osoby, przedmiotu, właściwości’ – 8 poświadczeń), różna łączliwość i funkcje składniowe.

Pierwsze ze znaczeń wyrazu *nijaki* o pozytywnej treści ‘pewien, jakiś; bliżej nieokreślony’ ilustrują dwa użycia – w połączeniu z nazwiskiem lub imieniem „Turkom pomógł nijáki Gertuká zdraycá” [SXVI: *StryjKron*, 617] i w odniesieniu do obiektów [w tańcach] –

...ieft niaiki pożytek / abowiem przez to tańcowanie y ciało czwiczá / y wielką członkom ochotność a chypkość przidaia [SXVI: *KwiatKsiąż*, P3].

Konteksty, w których wystąpił tak rozumiany *nijaki* (*nijaki* 1.), zgadzają się z tymi, w których pojawiał się w tym czasie *niejaki* (kontynuujący psł. **ně-*), co przemawia za tym, aby zaimek *nijaki* uznać nie za wyraz wieloznaczny, lecz za homonim. Jego semantyka sugeruje, że po powstaniu samogłosek ścieśnionych u niektórych użytkowników dochodziło do utożsamienia w wymowie zaimka *niejaki* z nierejestrowanym w najstarszych pismach *nijaki*, wskutek czego mogły one być identycznie zapisywane w tekstach z wieku XVI [więcej o *niejakim* zob. Piotrowska 2013].

Negatywna treść zaimka *nijaki* (*nijaki* 2.): ‘żaden, ani jeden’ przekonuje, iż musiał on kontynuować psł. **ni-*. Użycie zaimka *nijaki* 2. ilustruje zdanie z podwójnym przeczeniem „Ni[kad nie było pomocy niiákíey” [SXVI: *GrabowSet*, Q4], chociaż nie było ono jeszcze obligatoryjne, co ukazuje interesujący ze względów obyczajowych przykład:

...białagłowá nayniedo[konál]ze ieft żwirze / miedzy żwirzety / á zá tym doſtoyności ábo máley / ábo niiákíey przeciwko doſtoyności meſzczyń[kíey” [SXVI: *GórnDworz*, T8v].

²⁵ Obecnie wyraz *nijaki* nie zawsze jest zaliczany do zaimków przeczących ze względu na swoje znaczenie [por. Wierzbicka-Piotrowska 2011, 195].

W kolejnych stuleciach wyraz *nijaki* mocno ewoluował semantycznie (prawdopodobnie wskutek bliskości artykulacyjnej i znaczeniowej z *nie-jakim*) i uległ adiektywizacji. Współcześnie jest on zwykle uznawany za jednoznaczny.²⁶ Treść ‘przeciętny, pospolity, niemający żadnych charakterystycznych cech’ najprawdopodobniej wykształciła się z dawnego pozytywnego sensu ‘pewien, jakiś; bliżej nieokreślony’ (przez najbardziej prawdopodobny etap pośredni ‘jakiś, niewyróżniający się’). Obecnie wyraz *nijaki* jest nacechowany: według redaktorów ISJP używa się go z odcieniem dezaprobaty, np. „nijakie, pospolite twarze...”, tak samo jak spokrewnionego z nim rzeczownika *nijakość*; redaktorzy USJP to znaczenie analizowanego słowa opatrzyli kwalifikatorem *potoczne*.

Zaimki przysłówkowe *nijak* (5) i *nijakż* (1) zaświadczały w XVI wieku wyłącznie treść ‘w żaden sposób, wcale’, która utrzymała się do dzisiaj w pierwszym z nich.

4.6. Wyraz *nijeden* został poświadczony w dobie staropolskiej w znaczeniach – dominującym pod względem frekwencji – ‘żaden, ani jeden, nijaki’ i ‘nikt [żaden, ani jeden z ludzi – A.E.P.]’, co ilustrują zdania „Nijednego zakału w jej żrzenicy nie było” [SStp: *Rozm*, 21] i „Nijeden cię [? cie – A.E.P.; org. czye] nie potępił? A niewiasta: Nijeden, gospodnie” [SStp: *Rozm*, 465]. Mógł on występować zarówno w wypowiedzeniach z drugą negacją, jak również w takich, w których jej nie było, chociaż takie poświadczenia są mniej liczne. W dziewięciu cytatach doszło do rozdzielenia części *ni* od wyrazu *jeden* w wyrażeniu przyimkowym.

W SXVI brak artykułu hasłowego *nijeden*: wynika to z rozwiązań przyjętych przez redaktorów tego słownika.²⁷ Potraktowali oni połączenie *ni jeden* jako wyrażenie (20 użyć) i umieścili takie cytaty w artykule hasłowym *ni* II.²⁸ Sugerowały to rozdzielne zapisy, np. „botz ia nie nayduję wnim ni iedné winy...” [SXVI: *OpecŻyw*, 130] i „fędzia (...) ni iedney fstronie niech niebędzie przychylniejszy” [SXVI: *ModrzBaz*, 87v]. Wyrażenie *ni jeden* było w nich rozumiane jako ‘ani jeden, żaden’.

Ze względu na zbieżność znaczeniową leksemów *nijeden* i *niejeden* przytoczę krótkie informacje o ostatnim z nich: treść ‘ani jeden, żaden’²⁹ rejestrowana w najstarszych zabytkach obok znaczenia ‘więcej niż jeden, liczny, liczniejszy’ świadczy o tym, że mogło dojść do utożsamienia lek-

²⁶ W SJP Dor i USJP odnotowano – z klasyfikacją chronologiczną – jego sens ‘żaden’ w takich zdaniach, jak: „Nie posiadał nijakich uzdolnień”, „Z domu nie otrzymał nijakiej pomocy” [USJP].

²⁷ Wątpliwości co do takiego rozstrzygnięcia w SXVI wyraził W. Twardzik [1997, 55], J. Otrębski również uznał taką formację za jeden wyraz [1926, 180].

²⁸ W hasło *ani* II. znalazło się w konsekwencji wyrażenie *ani jeden* (w sumie 14 notacji).

²⁹ Ilustruje ją zdanie: „O przekłety Judaszu, owa mistrz twój z wieliką [org. wyelyka] łaską umył tobie nogi, nie jednemu nie podał swą ręką chleba, jedno tobie” [SStp: *Rozm*, 554].

semu *niejeden* pod względem artykulacyjnym i graficznym z wyrazem *nijeden*³⁰ ('żaden, ani jeden, nijaki') zawierającym psł. morfem przeczący **ni-* (ni jeden, czyli żaden).³¹ O słuszności takiego rozumowania mogą świadczyć zdania z wyrazami *niejeden* i *nijeden* użytymi w identycznych kontekstach i znaczeniu, por. „Nie zabijaj niejednego [org. nyeyednego]” [SStp: *Dek*, I, 1] i w innym miejscu: *nijednego* [org. nyeyednego] [por. SStp: *Dek*, II, 3]. W cytacie „Kto wczyni czyjstym z nieczyjstego? nieieden” [*non unus*] [SXVI: *BudBib*, Iob, 14/4] omawiany wyraz rozumiano jako 'żaden, nikt'. Takie użycie może świadczyć o homonimii wyrazów z częstkami *nie-* i *ni-* (*niejeden* i *nijeden*) powstałej wskutek identycznej ich wymowy po powstaniu samogłosek ścieśnionych. Możliwa jest też interpretacja, że *niejeden* został użyty w funkcji zaimka uogólniającego [por. SStp: *jeden* II. w zn. 2.]

Z doby staropolskiej zachowało się więcej poświadczeń wyrazu *niejeden* w znaczeniu 'ani jeden, żaden' niż w 'więcej niż jeden, liczny, liczniejszy' (obie notacje z *Kodeksu Świętosławów*),³² mimo że w XVI wieku dominowało już drugie z nich (248 notacji w SXVI). Jako zaimek liczebnny oznaczał 'więcej niż jeden, wiele a. wielu' (224);³³ mógł zastępować zaimek osobowy, gdy pełnił funkcję rzeczownika;³⁴ w funkcji zaimka przymiotnego (23) miał treść 'nie ten sam, inny, różny'.³⁵

4.7. Bliskoznaczne wyrazy *nikakie* [por. Basaj, Siatkowski 2006, 181] i *nikakiej* były w dobie staropolskiej bogate semantycznie ('w żaden sposób, nijak, wcale nie, bynajmniej, nigdy'); występowały zarówno w zdaniach z drugą negacją, jak i bez niej. Użycia zaimka przysłównego ilustrują zdania: „Temu się ona ucieszyć nikakie nie mogła” [SStp: *BZ*, Tob, 10, 7] i „A ty Betleje[m], ziemia żydowska, nikakie mniejsza jesteś w książęciech żydowskich” [SStp: *EwZam*, 293]. Zbliżone do nich, lecz węższe, znaczenie ('w żaden sposób, nijak, wcale nie, bynajmniej') miały formacje: *nikako*, którą ilustruje zdanie (Jozef) „swe boleści i smętku nikako dziewicy Maryjej nie chciał zjawić” [SStp: *Rozm*, 54], i zaświadczona raz *nikakież*.

³⁰ Więcej na temat relacji wyrazów *niejeden* i *nijeden* zob. [Piotrowska 2013].

³¹ Sens 'więcej niż jeden, liczny, liczniejszy' wyrazu *niejeden* wynika z zaprzeczenia słowa *jeden* (nie jeden, ale wielu) przez psł. **ne-* (którym nie zajmuję się w tym artykule).

³² Być może wpłynęło na to znaczenie liczebnika *jeden* przy zaprzeczeniu [por. SStp I. zn. 3. 'ani jeden, żaden'].

³³ Np. „Iście nas iuż nie iedno niejzczęście potkało...” [SXVI: *Prot*, A2].

³⁴ Por. „nie ieden iym ieft pokuśa / ále też y one nie iednemu” [SXVI: *ModrzBaz*, 54v].

³⁵ Ukazuje to zdanie „A áczkolwiek Páweł Chriřtusow Apořtoł powieda / że ten dobrej rzeczy żada / kto Dozorcą być żada [!] / co řię o inřzych Vřędźciech rozumieć może / ále to nie iedná rzecz ieřt / żedáć / á vpornie řię w co wřraćć” [SXVI: *ModrzBaz*, 43].

W SXVI odnotowano współpodstawowe zaimki przysłówkowe: *nikakić* (1), *nikakie* (22), *nikako* (spoza korpusu tekstów) o treści ‘w żaden sposób, wcale nie’, ‘żadnym sposobem, wcale’, np. „Xânt gdy długo nâ nie [lityr] pâtrzał / Nikaki im nie zrozumiał” [SXVI: *BierEz*, E3]; nie zostały one zarejestrowane w indeksie K SXVII–XVIII.

4.8. W SXVI wieku po raz pierwszy zaświadczone zaimek przysłówkowy *nikam* (6) w znaczeniu ‘ani trochę z miejsca, ani na krok’, m.in. w sformułowaniu metatekstowym „jako ono mówią”, świadczącym o dystansowaniu się autora od tego słowa: „z mieyscâ iâko ono mówią *nikam*” [SXVI: *BielKron*, 1597/ 612 [Linde]]. W Kartotece SXVII–XVIII *nikam* zarejestrowano tylko raz.

4.9. Dopiero w dobie średniopolskiej został poświadczony zaimek *nikędy* (6) oznaczający ‘na żadnym miejscu, nigdzie’ (3) i ‘przez żadne miejsce, żadną drogą’ (3), pierwszy z sensów ilustruje zdanie „mnie z mym miłym wszędy Mężem dobrze być musi: bez niego *nikędy*” [SXVI: *Kocher*, 86]. Jeśli chodzi o frekwencję wykazywał on tendencję wzrostową, gdyż w tekstach z XVII i pierwszej połowy XVIII wieku wystąpił 55 razy.

4.10. Zaimek *nikt*³⁶ był używany w dobie staropolskiej w znaczeniu ‘żaden człowiek, żadna osoba’ zarówno w zdaniach z drugim przeczeniem, jak i w takich, w których było tylko jedno. Wypowiedzenia z podwójnym przeczeniem są dla nas zupełnie zrozumiałe [por. „Nie zabijaj nikogo” – SSStp: *Dek*, I, 5–7. IV. V 1.4], niemożliwe są natomiast współcześnie użycia wyrazu *nikt* bez zaprzeczonego czasownika, typu „Nikt może jego jimienia brać” [SSStp: *OrtKal*, 189].

Sytuacja nie uległa zmianie w dobie średniopolskiej, gdy licznie reprezentowany w tekstach pisanych z XVI wieku (2 520) zaimek *nikt* oznaczał ‘żadnego człowieka, żadną istotę nadprzyrodzoną, żadne zwierzę, żadne stworzenie żyjące’. W zasadzie występował on w wypowiedzeniach z partykułą *nie* (2 373), chociaż zarejestrowano w korpusie SXVI 143 zdania niezaprzeczone, np. takie „iż też zâkazâne macie ni [kim] przymierza brać” [SXVI: *BielKron*, 47v], które dodatkowo ilustruje, że cząstka *ni* w wyrażeniu przyimkowym mogła być oddzielona od zaimka przez przyimek.

Współcześnie zaimek *nikt* odnosi się do osób (ewentualnie do zwierząt) i

wraz ze słowem *nie*, rzadziej bez tego słowa, sygnalizuje nieistnienie osoby o właściwościach określonych w danym zdaniu [USJP].

³⁶ Bliskoznaczne do niego były w dobie staropolskiej zaimki *niktej* [zob. Basaj, Siatkowski 2006, 181–182 i Otrębski 1948, 313], *nikty*, *niktyż* i *niki* (?) mające jednak dużo niższą frekwencję. Wyraz *niki* jest spolszczeniem czes. *niko-hého* [tak w SSStp i Basaj, Siatkowski 2006, 181–182].

Nie zmienił on funkcji w stosunku do stanu scharakteryzowanego powyżej. Jeśli mówimy współcześnie, że (ktoś) *jest nikim*, uważamy, że jest on osobą mało wartościową, bez znaczenia i pozycji w danym środowisku, nie liczymy się z nią [por. ISJP]. Rzadko pojawia się w użyciu rzeczownikowym w takich kontekstach, jak „Ja jestem nikt, zero, rozumiesz?”. Osobę mało ważną można też określić lekceważąco zaimkiem *nic*, którego zazwyczaj nie odnosi się do ludzi, np. „Takie nic będzie mnie pouczać!” [ISJP, zob. przykłady w SJPDor]. Dokładniejszą charakterystykę współczesnych funkcji tego zaimka można znaleźć w pracy E. Wierzbickiej-Piotrowskiej [2011, 198–199].

4.11. Wyraz *niktory* został w dobie staropolskiej zaświadczony w dwóch trudnych do powiązania znaczeniach: ‘żaden’ (2) i ‘pewien, jakiś’ (5). Wydaje się, że tak jak w wypadku wyrazów *nijaki* i *niejaki*, można mówić o utożsamieniu leksemów *niktory* i *niektory* (< psł. **ně*). Bez uwzględnienia sensu całego kontekstu nie sposób ich od siebie odróżnić³⁷ z uwagi na niekonsekwentną grafie i możliwość podwyższonej wymowy dawnej samogłoski jać (*ě*).

Wyraz *niktory* rozumiany jako ‘żaden’ jest zaświadczony m.in. w cytacie

Namienił im [sc. Pilat] dw[*u*] jednego Barabasza... a postawił im Jezu Krysta... i nie chciał im niktego inszego namienić [SS^tp: *Rozm*, 808].

W większej liczbie poświadczeń omawiane słowo było rozumiane jako ‘pewien, jakiś’, np. w kontekście łacińskim „Quidam, id est aliquis, niktory” [SS^tp: *ca* 1500 *Erz*, 52] czy w zdaniu „Prosił niktory rycerz świętego Bernarta, aby jemu nauka dał o rządzeniu czeladzi” [SS^tp: *XV p. post. RI*, s. XXXVII].

W SXVI wyraz *niktory* omówiono w jednym artykule hasłowym z *niektory* (4 124 poświadczeń): redaktorzy słownika podali 148 pewnych zapisów w formie *niktory*, jednak wydzielone przez nich treści nie wskazują na to, by kontynuował psł. **ni*-. Wyraz ten nie został zarejestrowany w indeksie K SXVII–XVIII.

4.12. Wyraz *niżadny* nastęrcza trudności interpretacyjnych, ponieważ wydaje się współcześnie – przy zestawieniu go z *żadnym* – że morfem *ni*- był w nim redundantny, co wynika chociażby ze zdania „Ustawiamy [org. *vstawiamy*],³⁸ aby żaden ziemianin nasz z niżadnym cudzoziemcem

³⁷ Jednak różne treści wyrazu *niktory* sugerują, że powinno się go traktować jak homonimiczny i, być może, po ponownym przeanalizowaniu kontekstu i uwzględnieniu cech grafii danego zabytku – uznać poświadczenia o treści ‘pewien, jakiś’ za przynależne do wyrazu *niektory*.

³⁸ Czasownika *ustawiać* użyto w tym cytacie w znaczeniu ‘ustanawiać, zarządzać, ustalać, nakazywać’ [SS^tp].

na zakład nie jagrał” [SStp: *Dział*, 37]. W omówionych dotychczas wyrazach z częstką *ni-* taka sytuacja nie występowała.

Istnieją dwie powszechnie podawane etymologie wyrazu *niżadny* (poświadczany także w wariancie *niżądny* z samogłoską nosową):

1. odnotowana przez F. Miklosicha, który wywodził go od psł. czasownika **žędati* ‘żądać, pragnąć’ (ze zmianami semantycznymi od ‘pożyczany’ → ‘cenny’ → ‘rzadki’ → ‘nikt, ani jeden’) [por. Basaj, Siatkowski 2006, 182, 493; Machek 1968, 721] i zakładał denazalizację dawnej nosówki pod wpływem języka czeskiego lub nietypowe dla polszczyzny przejście samogłoski *a* w *ą* [za Otrębskim 1926, 182–183];
2. zgodnie z którą *niżaden* / *niżadny* pochodzi z psł. połączenia **ni-že-edьnъ* ‘ani jeden’ z kontrakcją i przegłosem psł., wskutek czego doszło do zatarcia budowy morfologicznej wyrazu i fałszywej dekompozycji (**ni-že-edьnъ* → **ni-žědьnъ* → *ni-žaden*) [por. Otrębski 1926, 184; ESSJ, 25, 108–109; Brückner 1970; Basaj, Siatkowski 2006, 493; Siatkowski 1978].

Budową i znaczeniem tego zaimka zajął się bardzo dawno temu Jan Otrębski w artykule zatytułowanym *Žaden*. Według niego formą podstawową, od której trzeba wychodzić przy etymologii jest właśnie *niżaden* / *niżadny*, który wskutek zmian głosowych przestał być wyrazisty słowotwórczo, co stało się przyczyną przesunięcia granicy morfologicznej i wyabstrahowania (po odcięciu *ni-*) formy *žaden*, wcześniej nieistniejącej. Rekonstrukcja wyprowadzająca wyraz *niżadny* od psł. **edьnъ* wzmocnionego partykulą **že-* jest, moim zdaniem, bardziej przekonująca³⁹ od pierwszej z powyższych etymologii ze względu na znaczenie omawianego zaimka, analogie w innych językach słowiańskich (np. słoweń. (n)*obeden*) i innych indoeuropejskich (przede wszystkim w niemieckim), nie wymaga też objaśniania utraty nosowości w języku polskim.⁴⁰

W zabytkach staro- i średniopolskich *niżadny* miał treść ‘żaden, nijaki, ani jeden’ i początkowo był poświadczany zarówno w zdaniach z drugą negacją, jak i w takich z jedną. Jego użycia ilustrują cytaty: „Ano je nękali Ejipscy [org. Egipscy],⁴¹ aby precz wyszli, a nie dadząc im uczynić niżadnego omieszkania” [SStp: *BZ*, Ex 12, 39] i „Dzieci tego umarłego... niżadne prawo ku przerzeczonym rzeczom mają” [SStp: *Ort-BrRp*, 32, 2]. Gdy zaimek ten występował obok rzeczownika *człowiek*, znaczył ‘nikt’. Dwukrotnie – wskutek substantywizacji – miał treść ‘nikt’ (elipsa rzeczownika *człowiek*), na co zwrócił uwagę już J. Otrębski [1926,

³⁹ Opowiedzieli się za nią m.in. R. Nahtigal, O. N. Trubaczew, G. Y. Shevelov, a ostatnio H. Popowska-Taborska i W. Boryś [1996, 111]; etymologię wywodzącą wyraz *žaden* od psł. czasownika **žędati* przyjął natomiast w dawniejszej publikacji J. Siatkowski [1978] i A. Musić [za: Ilesić 1927, 59].

⁴⁰ J. Otrębski mówił o wtórnej nosowości, która ma liczne analogie w różnych wyrazach.

⁴¹ Taką transkrypcję przyjmuję za *Chrestomatią staropolską* [1984].

179]. Tak jak w innych wyrażeniach przyimkowych, w słowie *niżadny* morfem *ni/ni-* mógł być dawniej wstawiany przed przyimkiem, świadczy o tym przykładowy cytat „Nie wchodź [wchodzi? – A.E.P.; org. wchodzi] ni w żadną zmwę z ludźmi tych krain” [SStp: BZ, Ex 34, 15; por. SStp: Dział, 51].

Już pod koniec XV wieku *niżadny* był archaizmem, na co wskazuje jego wyższa frekwencja w dobie staropolskiej niż w XVI wieku i brak wśród haseł w indeksie K SXVII–XVIII. Prawdopodobnie wypierał go z języka bliskoznacznym *żaden*. Jako archaizm peryferyczny omawiany wyraz przetrwał w języku kaszubskim w postaci *nižoden* ‘żaden, ani jeden’ i słowińskim *nižoden* ‘żaden, ani jeden’ [Popowska-Taborska, Boryś 1996, 69].

Na osiem notacji w materiałach z korpusu SXVI *niżadny* (omówiony w jednym artykule hasłowym z *niżadnym*) sześć razy był zapisany łącznie, w tym raz rozdzielony przyimkiem. W tym okresie zawsze występował w zdaniu zawierającym drugie przeczenie.

5. PODSUMOWANIE

Niniejszy artykuł ma charakter materiałowy: zebrałam w nim wyrazy kontynuujące w dobie staropolskiej i na początku średniopolskiej prasłowiański morfem **ni-*: wyrazy *ni* i *ani* oraz zaimki przeczące z cząstką *ni-*, będące pierwotnie złożeniami⁴² [por. STJ, 462]. Skupiłam się na najwcześniejszych poświadczeniach, aby ukazać pierwotne funkcje składniowe i semantyczne takich formacji. Niewątpliwie warto by kontynuować dzieje zaimków z cząstką *ni-*, aby pokazać ich ewolucję w polszczyźnie na materiałach z kartoteki SXVII–XVIII i późniejszych pozycjach leksykograficznych (także gwarowych), gdyż współcześnie wiele z nich w ogóle nie występuje, a pozostałe utraciły niektóre z dawnych znaczeń. Przegląd odpowiednich haseł ze SJPdOr pozwala przypuszczać, że dużo interesującego materiału znajduje się w kartotece *Słownika języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego.

W wypadku kilku leksemów zwróciłam uwagę na możliwość powstania homonimów zawierających taki sam zaimek i różne morfemy: *ni-* oraz *nie-* (z psł. **nĕ-*).⁴³ Podobną wymowę cząstek *nie-* i *ni-*, która ma swoje odzwierciedlenie w zabytkach, najlepiej prześledzić, zestawiając

⁴² Inne języki słowiańskie zaświadczały więcej takich formacji [zob. ESSJ].

⁴³ Głoska *ĕ* utożsamiała się w dobie staropolskiej z *ē*, a ono wskutek podwyższenia artykulacji (po zaniku iloczasu i powstaniu samogłosek ścieśnionych) mogło się utożsamiać z *i*. Wydaje się, że – niezależnie – takie zjawisko mogło dotyczyć części spośród omawianych wyrazów w języku ukraińskim [por. ESSJ, 24, 92], górnołużyckim, niektórych dialektach języka rosyjskiego, serbskiego i chorwackiego [zob. ESSJ, 25, 119, 142, 145].

dawne znaczenia wyrazów *niegdy* i *nigdy*, *niejaki* i *nijaki*, *niejeden* i *nijeden*, *niekake* i *nikake* oraz *niektóry* i *niktóry*. O sytuacjach wątpliwych i niejednoznacznych użyciach wyrazów z morfemem *ni-* więcej napisałam w artykule, w którym scharakteryzowałam zaimki nieokreślone z częstką *nie-* [zob. Piotrowska 2013].

Skróty

goc.	– język gocki
ie.	– języki indoeuropejskie
lit.	– język litewski
łac.	– łacina
łot.	– język łotewski
niem.	– język niemiecki
pie.	– język praindoeuropejski
psł.	– język prasłowiański
słoweń.	– język słoweński
st.łac.	– język starołaciński
st.w.niem.	– język staro-wysoko-niemiecki
ESJBa	– A. Bańkowski, <i>Etymologiczny słownik języka polskiego</i> , t. 1–2, Warszawa 2000.
ESSJ	– O. H. Трубачев (red.), <i>Этимологический словарь славянских языков</i> , выпуск 24, 25, Москва 1997, 1999.
GHJP	– Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk, <i>Gramatyka historyczna języka polskiego</i> , Warszawa 1981.
GJP	– T. Benni, J. Łoś, K. Nitsch, J. Rozwadowski, H. Ułaszyn, <i>Gramatyka języka polskiego</i> , Kraków 1923.
GHJR	– T. Rott-Zebrowski, <i>Gramatyka historyczna języka rosyjskiego z ćwiczeniami</i> , Lublin 1982.
GJR	– M. Froelichowa, M. Kwiatkowski, S. Łaszewski, <i>Gramatyka języka rosyjskiego</i> , wyd. V, Warszawa 1962.
Glosariusz	– W. Decyk-Zięba, S. Dubisz (red.), <i>Glosariusz staropolski. Dydaktyczny słownik etymologiczny</i> , Warszawa 2008.
ISJP	– M. Bańko (red.), <i>Inny słownik języka polskiego</i> , t. 1–2, Warszawa 2000.
K SXVII–XVIII	– K. Siekierska, W. Gruszczyński (red.), <i>Kartoteka Słownika języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku</i> .
Linde	– S. B. Linde, <i>Słownik języka polskiego</i> , t. 1–6, Warszawa 1807–1814 (wersja elektroniczna).
SEJL	– W. Smoczyński, <i>Słownik etymologiczny języka litewskiego</i> , t. 1–2, Wilno 2007.
SEJPBo	– W. Boryś, <i>Słownik etymologiczny języka polskiego</i> , Kraków 2005.
SEJPBr	– A. Brückner, <i>Słownik etymologiczny języka polskiego</i> , Warszawa 1970.

- SJPDor – W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa 1958–1969.
- SGP – J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–XI, Kraków 1900–1911.
- SStp – S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski*, t. 1–11, Warszawa–Kraków 1953–2002.
- STJ – Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa 1970.
- SXVI – M. R. Mayenowa (red.), *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I–XXXIV, Warszawa 1966–2012.
- USJP – S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa 2003.
- WSEHJP – K. Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008.

Bibliografia

- M. Basaj, J. Siatkowski, *Bohemizmy w języku polskim. Słownik*, Warszawa 2006.
- L. Bednarczuk, *Zasób prasłowiańskich spójników parataktycznych* [w:] T. Milewski, J. Safarewicz (red.), *Studia linguistica in honorem Thaddaei Lehr-Splawińskiego*, Kraków 1963, s. 61–65.
- T. Benni, *Kuźdy żołnierz nie umiera*, „Język Polski” 1928, XIII, s. 65–68.
- T. Benni, J. Łoś, K. Nitsch, J. Rozwadowski, H. Ułaszyn, *Gramatyka języka polskiego*, Kraków 1923.
- Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, kierownik W. Twardzik, IJP PAN, 2002–2006 (wersja elektroniczna).
- W. Birkenmajer, *Każdy nie...*, „Język Polski” 1928, XIII, s. 154.
- A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970.
- M. Bugajski, *Morfem nie we współczesnym języku polskim i w zasadach pisowni*, Wrocław 1983.
- K. Cyra, *Struktura semantyczna leksemu nigdy*, „Poradnik Językowy” 1998, z. 8–9, s. 1–7.
- W. Decyk-Zięba, S. Dubisz (red.), *Glosariusz staropolski. Dydaktyczny słownik etymologiczny*, Warszawa 2008.
- M. Froelichowa, M. Kwiatkowski, S. Łaszewski, *Gramatyka języka rosyjskiego*, wyd. V, Warszawa 1962.
- M. Grochowski, *Polskie partykuły. Składnia, semantyka, leksykografia*, Wrocław 1986.
- F. Ilešić, *Polskie żaden*, „Język Polski” 1927, z. 2, s. 59.
- A. Janowska, M. Pastuchowa, *Niebezpieczna kompetencja*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 8, s. 11–20.
- K. Kallas, *Syntaktyczne cechy spójnika i partykuły ANI*, „Polonica” 1994, XVI, s. 103–125.
- K. Kallas, *Zaimki przeczące w polskim zdaniu*, „Prace Filologiczne” 1998, XLIII, s. 229–235.
- J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–XI, Kraków 1900–1911.
- Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1981.
- E. Klich, *Każdy nie...*, „Język Polski” 1929, XIV, s. 25.

- H. Křižková, *K вопросу о так называемой двойной негации в славянских языках*, „Slavia” 1968, 37 (1), s. 21–39.
- E. Kubicka, *Jednostki języka o kształcie ni*, „Polonica” 2006, XXVI–XXVII, s. 147–160.
- L. Malinowski, *Jeszcze nimogę*, „Prace Filologiczne” 1899, V, s. 112.
- L. Malinowski, *Nimam, nimogę*, „Prace Filologiczne” 1886, I, s. 191–192.
- A. Mirowicz, *Rosyjskie konstrukcje nieosobowe z zaimkami typu некого, нечего i odpowiadające im konstrukcje polskie*, „Prace Filologiczne” 1964, XVIII, s. 363–372.
- L. Moszyński, *Wstęp do filologii słowiańskiej*, Warszawa 1984.
- H. Oesterreicher, *Staropolskie nidy*, „Język Polski” 1932, XVII, s. 87–88.
- J. Otrębski, *Żaden*, „Język Polski” 1926, XI, s. 179–185.
- J. Otrębski, *Życie wyrazów w języku polskim*, Poznań 1948, s. 313.
- H. Popowska-Taborska, W. Boryś, *Leksyka kaszubska na tle słowiańskim*, Warszawa 1996.
- S. Rospond, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1973.
- T. Rott-Żebrowski, *Gramatyka historyczna języka rosyjskiego z ćwiczeniami*, Lublin 1982.
- J. Siatkowski, *Bohemizmy fonetyczne w języku polskim*, t. II, Wrocław 1970, s. 25–28.
- J. Siatkowski, *Jeszcze raz o słowiańskim żaden ‘nikt, ani jeden’*, „Slavia Orientalis” 1978, XXVII, s. 203–205.
- P. Skok, *Etimologijski rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, t. II, Zagreb 1972.
- O. Н. Трубачев, *Лингвическая география и этимологические исследования*, „Вопросы Языкознания” 1959, VIII, s. 28–33.
- W. Twardzik, *O uważniejszym aniżeli dotychczas tekstu staropolskiego czytaniu i jakie z tego pożytki płyną rozprawa śliczna i podziwienią godna*, Kraków 2007.
- S. Urbańczyk, *Z dziejów przedrostka „nie-”: pozycja przyimka*, „Slavia Occidentalis” 1968, 27, s. 285–288.
- E. Walusiak, *O nigdzie, nigdy i przenigdy. Wstępna analiza semantyczna*, „Polonica” 2002, XXI, s. 77–84.
- Z. Wanicowa, *Ignota, dubia, reperta. Czytać i rozumieć staropolszczyznę*, Kraków 2009.
- E. Wierzbicka-Piotrowska, *Polskie zaimki nieokreślone. Wybrane zagadnienia semantyczne, syntaktyczne i pragmatyczne*, Warszawa 2011.
- W. Wydra, W. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław 1984.

An attempt to characterise words ni and ani and indefinite pronouns with the particle ni- in Old Polish and Middle Polish ages in terms of semantics (on a dictionary material)

Summary

This paper presents etymology, semantic and syntactic functions of conjunctions and negative particles *ni* and *ani* as well as indefinite pronouns with prefix *ni-*: *nic*, *niczyj*, *nigda*, *nigdy*, *nigdzie*, *nijaki*, *nijeden*, *nikakie*, *nikt*, *niktóry*, *niżadny*, *nikam* and *nikędy* together with examples of their usages in the oldest surviving texts from the period until the end of the 16th century.

It is hypothesised that in the case of some of the above-listed lexemes a homonymy occurred as a result of phonetic merger of forms including two different formants: *ni-* < from Proto-Slavic **ni-* or *nie-* < from Proto-Slavic **ně-* (after the formation of constricted vowels), which is noticeable upon comparison of the past meanings of words such as *niegdy* and *nigdy*, *niejaki* and *nijaki*, *niejeden* and *nijeden*, *niekakie* and *nikakie*, as well as *niektóry* and *niktóry*.

Trans. Monika Czarnecka

Kinga Tutak

(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

DEDYKACJA I JEJ JĘZYKOWE EKWIWALENTY W DRUKACH POLSKICH XVI I XVII WIEKU

Głównym przedmiotem mojego zainteresowania stały się nazwy gatunkowe¹ funkcjonujące w XVI- i XVII-wiecznych drukach polskich, przysługujące takim tekstom, o których tożsamości decyduje akt ofiarowania, poświęcenia komuś dzieła. Dedykacje w dawnej książce, w przeciwieństwie do współczesnych inskrypcji dedykacyjnych, wyróżniały się złożoną strukturą, która nawiązywała do gatunków o proveniencji starożytnej, tj. listu i przemowy. Jerzy Schnayder we wstępie do *Antologii listu antycznego* charakteryzuje twórczość epistolarną starożytnych Greków i Rzymian, pokazuje różnorodność, bogactwo treści ich listów oraz dowodzi, że owa treść

rozsadzała poniekąd normalną formę listu (...). A więc można było formę listu jak gdyby wyodrębnić, a potem użyć jej jako dogodnej ramy kompozycyjnej, w którą włączało się treść dowolną [Schnayder 1959, XXXII].

Stąd taka popularność listów publicystycznych, dydaktycznych, naukowych czy dedykacyjnych. List jako rama literacka stanowił dogodną formę dedykacji, a ukształtowane na podobieństwo formuł epistolarnych terminalne części dedykacji pozwalały na jej wydzielenie w przestrzeni książki. Odgrywały również ważną rolę z punktu widzenia realizacji strategii nadawczo-odbiorczej, ponieważ zawierały określenie adresata połączone z postulowanym stosunkiem odbiorcy do nadawcy oraz określenie stosunku nadawcy do adresata. Wydaje się, że twórcy dedykacji zdawali sobie sprawę ze znaczenia formy listu w procesie nawiązywania i umacniania kontaktu (pośredniego) z odbiorcą – nie tylko prymarnym,² ale i wirtualnym, list dedykacyjny miał bowiem charakter listu otwartego.

¹ Rozważania przedstawione w tym artykule mają charakter „okołogenologiczny”. Nie tyle wiążą się z badaniem nazewnictwa genologicznego skodyfikowanego przez teorię, ile z tropieniem i odtwarzaniem materialnych, językowych śladów ówczesnej świadomości genologicznej. Tych wskazówek genologicznych poszukiwałam w samych tekstach oraz w XVI- i XVII-wiecznych leksykonach.

² Za odbiorcę prymarnego uznaję eksplicitnego adresata utworu dedykacyjnego, przywoływanego przez nadawcę dedykacji zwłaszcza w formule inicjalnej, adresowo-salutacyjnej, przypisania.

Może o tym świadczyć nomenklatura, nazwy (gatunkowe), którymi posługiwali się twórcy dedykacji. Pojawiały się one i w tekście głównym dedykacji, i w miejscach szczególnych, wyróżnionych w przestrzeni druku, tj. w nagłówkach oraz jako żywa pagina, dostarczając odbiorcy informacji niezbędnych przy identyfikacji tekstu, przyciągających jego uwagę i sterujących nią. Oto wybrane przykłady:

- rzeczownik bez członu określającego:
 - *epistola* (nazwa łacińska od greckiego *epistolé*): Helena Unglerowa do Zygmunta Augusta w *Księgach o gospodarstwie* Piotra Crescentyna 1549;
 - *epistola* (nazwa spolszczona): Mikołaj Szarffenberger do Zygmunta Augusta w *Nowym Testamencie* 1556;
 - *list*: Andrzej Glaber do Piotra Kmity w *Żołtarzu Dawidowym* Walentego Wróbla 1539;
- rzeczownik z przydawką gatunkową:
 - *epistola dedicatoria*: Bartłomiej Groicki do Jana Tarnowskiego w *Porządku sądów* 1559;
 - *list ofiarowny*: Szymon Budny do Krzysztofa Lasoty w dziele *O urzędzie miecza używającym* 1583;
 - *list zalecający*: Andrzej Glaber do Piotra Kmity w *Żołtarzu Dawidowym* Wróbla 1539.

Listów dedykacyjnych nie uwzględniono ani nie opisano w ówczesnych listownikach, czyli w podręcznikach sztuki pisania listów.³ Na przykład w pierwszym polskim wczesnorennesansowym listowniku Jana Ursyna z Krakowa, wydanym po raz pierwszy pod koniec XV w., znajdziemy podział na cztery rodzaje listów (za Ciceronem) i na 17 typów. Listy dedykacyjne mają cechy listów polecających i pochwalnych. Listy polecające według Ursyna

są to listy, które piszemy do przyjaciół lub do osób, które zajmują jakieś wyższe stanowisko, a nas otaczają życzliwością i sympatią, polecając im osoby drogie nam albo związane z nami węzłami miłości czy zażyłości [Ursyn 1957, 10].

Wystarczy teraz *osoby* zastąpić *książkami*, a otrzymamy charakterystykę listów dedykacyjnych. Jan Ursyn zaopatrzył swój podręcznik w dwa listy. W pierwszym prosi Filipa Kallimacha o radę w sprawie wydania dzieła, drugi jest utworem dedykacyjnym skierowanym do kardynała Fryderyka Jagiellończyka. W spisie treści został on określony jako *list wstępny* (*epistola prohemialis*) [ibid., 2], w nagłówku zaś jako *przedmowa* (*prefatio*) [ibid., 5].

³ Według Alberta Gorzkowskiego „(...) posługiwanie się terminem *list dedykacyjny* w odniesieniu do nazewnictwa istniejącego w teorii XVI-wiecznej sztuki epistolarnej jest swoistym nadużyciem: Jan Ursinus w *Modus epistolandi* nigdzie nie posługuje się terminem *epistola dedicatoria*, nadaremnie będziemy też szukać go u Erazma z Rotterdamu czy Scaligera” [Gorzkowski 2003, 15].

Także w XVI- i XVII-wiecznych drukach polskich w nagłówkach i w żywej paginie występowały rzeczowniki *przemowa*, *przedmowa* oraz *prefacja*. Taka konceptualizacja zdaniem Barbary Otwinowskiej wiąże się z jednej strony z jednostkowym, artystycznie i funkcjonalnie skomponowanym, tworzącym osobną całość fragmentem mowy (*parole*) pojętej jako językowa działalność człowieka, z drugiej – z podstawową formą wymowy i jednym z najważniejszych gatunków prozy artystycznej, tj. literatury mówionej oraz pisanej [por. Otwinowska 1998]. Intelktualne i emocjonalne porozumienie między twórcą dedykacji a jej adresatem zadzierzgnięte w inicjalnych partiach utworu dedykacyjnego właśnie tu znajduje kontynuację i rozwinięcie.

Rzeczownik *prze(d)mowa* mógł stanowić człon samodzielny lub mógł pełnić funkcję członu głównego w rozbudowanej grupie nominalnej o postaci *prze(d)mowa do... / ku...*, np. *Przedmowa* w nagłówku (*Ku Wielmożnemu panu Spytkowi Jordanowi z Zakliczyna / (...) Stanisława Orzechowskiego (...) Przedmowa*) oraz w żywej paginie *Przedmowa / / do J.M. Pana Jordana Spytki* w dedykacji Stanisława Orzechowskiego w jego dziele *Rozmowa albo Dyjalog* z 1563 roku. W podobny sposób były określane wypowiedzi kierowane do czytelnika nieskonkretyzowanego, reprezentującego pewną publiczność czytelniczą. W nagłówkach jako kalka łacińskiego wyrażenia *praefatio ad lectorem* pojawiała się grupa nominalna *prze(d)mowa do czytelnika / ku czytelnikowi*, a jej fakultatywnym rozwinięciem i uzupełnieniem były epitety określające czytelnika jako *łaskawego*, *sprzyjaznego*, *nabożnego*, *chrześcijańskiego*. Grupa ta mogła podlegać różnym przekształceniom (zmiana kolejności członów, wprowadzenie imienia i nazwiska nadawcy, tytułu dzieła, rozbudowa grupy przyimkowej oraz członu konstytutywnego grupy nominalnej), w tym „obróbce” stylistycznej, żartobliwej parafrazy:

Przedmowa ku themu co ma czyść / a co ma rozumieć o tych kłiażkach
[M. Rej, *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego*, 1560]

Do łaskawego a w proŧhocie Krześciańŧkiey fię kochaiącego czytelnika / proŧta a kroć-
iuchna przedmowa
[G. Paweł, *O różnicach teraźniejszych*, 1564]

Przedmowa dwu Baranow o iedney głowie
[M. Bielski, *Rozmowa nowych proroków dwu baranów o jednej głowie*, 1566/1567]

Anna Sitkova [2002, 38] zbieżność nazw wypowiedzi adresowanych do odbiorcy prymarnego i wirtualnego tłumaczy wspólnym wzorcem obu struktur, tj. monologiem retorycznym. Niewątpliwie w obu tych częściach konstrukcyjnych dawnej książki były podejmowane i rozważane podobne zagadnienia związane z samym dziełem. Pojawiały się więc uwagi na temat okoliczności powstania dzieła, jego struktury i zawartości treściowej, przeznaczenia, wreszcie pożytków płynących z lektury (po-

znawczych, duchowych, praktycznych). Są to jednak zaledwie wstępne spostrzeżenia, a temat zasługuje na odrębne opracowanie.

Sam rzeczownik *dedykacja* należy do słownictwa o proveniencji łacińskiej. Autorzy *Słownika łaciny średniowiecznej w Polsce* [III, 143] odnotowali następujące znaczenia leksemu *dedicatio* / *dedicacio*:

- I. w znaczeniu właściwym: 1) »poświęcanie (kościołów, przedmiotów kultu itp.)«, 2) »coroczne święto, uroczystość poświęcenia kościoła«;
- II. w znaczeniu przenośnym »oświadczenie, zapewnienie«.

Rzeczownik ten nie ma swojej dokumentacji ani w *Słowniku staropolskim*, ani w *Słowniku polszczyzny XVI wieku* [SPXVI]. W materiałach SPXVI występuje natomiast czasownik *dedykować*,⁴ poświadczony zaledwie sześć razy. Trafił on do polszczyzny w dobie średniopolskiej, kiedy to bezpośrednie wpływy łaciny – początkowo ograniczone i słabe [Walczak 1995, 143] – rozwinęły się na fali renesansowego jej uwielbienia w XVI w. i upowszechniły się w wieku XVII [Klemensiewicz 1981, 339].

Przedstawione przez autorów *Słownika łaciny średniowiecznej w Polsce* definicje rzeczownika *dedicatio* znajdują potwierdzenie w słownikach XVI- i XVII-wiecznych:

- u Calepina [1590, 393]: *Dedicatio. Consecratio*. Pol. *Poswiecenie, ofiarowanie*; *Dedico. Consecro, religiosum facio, religione devincio*. Pol. *Ofiaruje, oddawam*;
- u J. Mączyńskiego [1564, 85]: *Dedicatio, Poswiecanie / Przywłaszczenie*; *Dedico, Obowięzuję / Przywłaszczam*. *Consecrare et dedicare, ibid. Dedicavi tibi hos libellos, Przypisałem ci ty książki. Dedicare alicui Bibliothecam, Odkazać / Przywłaszczyć. Dedicatus, Przypisany Poswiecony*;
- u Knapiusza [1644 II, 207]: *Dedicatio. Poświęcanie. Poślubienie. Fest*; *Dedico. Poświęcam. Przypisuję. Wystawiam. Pokazuję. et sub Obwieszczam*.

Wszystkie pojawiające się w przytoczonych definicjach ekwiwalenty łacińskiego rzeczownika *dedicatio* rejestruje SPXVI. Analizą objęłam nie tylko rzeczowniki, ale i odpowiadające im czasowniki. Właśnie obecność czasownika *przypis(yw)ać* w definicjach J. Mączyńskiego i Knapiusza zadecydowała o uwzględnieniu rzeczownika pochodzącego od tego czasownika. Czasowniki funkcjonujące jako ekwiwalenty *dedykować* są trójmiejscowe, otwierają pozycje markowane przez zaimki *ktoś*, *coś*, *komuś* (*ktoś poświęca / ofiarowuje / przypisuje / przywłaszcza coś komuś*), co odpowiada łacińskiej rekcji czasownika *dedico, dedicare*. Rzeczowniki odczasownikowe (*poświęcenie, ofiarowanie, przypisanie, przywłaszczenie*) przejmują tę rekcję z pewną zmianą: (*przez kogoś czegoś komuś*, na przykład *przypisanie przez kogoś czegoś komuś*). Przy doborze przykładów do analizy nałożyłam na tę ogólną charakterystykę argumen-

⁴ W słownikowej definicji tego leksemu znajdziemy jedynie jego ekwiwalenty, tj. *ofiarować, przypisać i przypisywać* [SPXVI, IV, 568].

tów jedno ograniczenie, mianowicie brałam pod uwagę cytaty, w których w pozycji zamarkowanej przez coś (czegoś przy rzeczownikach) występowało znaczenie 'dzieło, utwór, tekst'. Interesowały mnie zwłaszcza poświęcenia wystąpień leksemów rzeczownikowych i czasownikowych, udokumentowane w cytatach – fragmentach wyekscerpowanych z XVI-wiecznych druków. Rozbudowałam owe konteksty, sięgając do odpowiednich dokumentów, a także w miarę możliwości uzupełniłam bazę materiałową o przykłady XVII-wieczne.

Przytoczę teraz wybrane przykłady użycia rzeczowników i czasowników dedykowania.

POŚWIĄCANIE, POŚWIĘCENIE – w materiałach SPXVI brak przykładów, w których w pozycji przydawki dopełniającej pojawiłoby się znaczenie 'tekst'. Interesujące mnie znaczenie zostało jednak uwzględnione w artykułach hasłowych odpowiednich czasowników, tj. *poświęcać* i *poświęcić*:

Tymże obyczaiem iesli oni [dawni autorzy – K.T.] dla obrony mogą wielkim łtanom / / albo wždy do tego zgodnym ludziom / piłania fwe poświęcać / daleko ia flulźniey wtę obyczaytę pracę moię W. Mści ofiarować mułże: (...).

[Sz. Budny, *Nowy Testament*, 1574?]

Wziąłem przed się śmiessnego a krotofilnego Marchołta gadanie z Salomonem (...). Któregoć wielmożna pani Woynicka, wielmożności twej polecam, ij iako mowya popolicye poświęcam ij oddawam (...).

[H. Wietor, *Rozmowy które miał król Salomon mądry z Marcholtem*, 1521]

W dedykacji podpisanej przez Hieronima Wietora w połączenie szeregowe trzech czasowników została wpleciona konstrukcja o charakterze metajęzykowym. Zdanie porównawcze *jako mówią* *pospolicie* bezpośrednio poprzedza czasownik *poświęcam*. Marian Nagnajewicz [1979, 25], omawiając formuły usprawiedliwiające, tzw. zastrzegalniki, w twórczości Cyserona, uzasadnia ich występowanie puryzmem językowym. Ów puryzm przejawia się właśnie w użyciu różnorodnych środków zabezpieczających przy wprowadzaniu lub stosowaniu wyrazów i wyrażeń uważanych przez Cyserona za śmiałe. Czy za zbyt śmiałe, a więc niestosowny, uznawał twórca dedykacji poprzedzającej *Marchołta* czasownik *poświęcać* w ciągu werbalnym *polecam*, *poświęcam*, *oddawam*? Odpowiedź znajdziemy w dalszej części dedykacji:

[*polecam* (...), *poświęcam* i *oddawam*] nye dla tego iżby ty nie była dostoyneyssa więtszego znamienitszego daru, ale iż na ten czas dla moiey żądzey odśluzenia wielikiey, którą mam ku wassey wielmożności, nie miałem nic takiego wassey wysokiey personie dostoynego. Przeto miłościwa gospodze wielmożna pani Anno Woynicka, przymi tego teraz ku czcy a sławye napotem twoey, Marchołta, z wesołością a z wdzięcznością, w rychle wielmożność twoia wiele ynnych rzeczy ważnych ku czci a chwale twoiey posłuboyone mass mieć.

W kontekście *daru ubogiego*, który nie jest godny adresata, ale stanowi zapowiedź, obietnicę ofiarowania dzieł poważniejszych i okaza-

szych, odbiorca może uznać czasownik *poświęcać* za nieodpowiedni. W każdym razie nadawca chce podkreślić, że on sam jest świadomy takiego charakteru użytego połączenia werbalnego.

OFIAROWANIE, OFIARA

Niofęc iuż Wielmożny a Miłościwy Panie dawno poślubioną arrham meam literariam (...). Ktora ielzczę przed pulrokiem zgotowana / po Kołędzie Mścjwey Ofobie twey chętliwą ofiara paść miała: (...).

[J. Rybiński, *Gęśli różnorymym księga I*, 1593]

(...) będąc nikiżemną poddaną ważzey Krolewłkiej miłofci / a nędzną wdową thu przy tych księgach / Jmie / zwirzchność / y wyłoki tytuł ważzey Krolewłkiej miłofci wpomionać mam / a pracą fwą vbogą W.K.M. ofyarować / dedikować / y w opieke poruczyć / (...).

[H. Unglerowa, *Piotra Crescentyna Księgi o gospodarstwie*, 1549]

Jako czasownik dedykowania leksem *ofiarować* może samodzielnie konstituować wypowiedzenia, jednak częściej pojawia się w zespołach synonimicznych lub quasi-synonimicznych, obejmujących dwie lub trzy jednostki językowe. Już w 1549 roku w liście Heleny Unglerowej skierowanym do Zygmunta Augusta wystąpiła triada: *ofiarować*, *dedykować*, *w opiekę poruczyć* z czasownikiem *dedikować*, zawierającym w śródgłosie grupę *-di-*, która sygnalizowała obcość, świeżość tego elementu językowego w polskim zasobie leksykalnym. Być może okalające go czasowniki *ofiarować* i *poruczyć (w opiekę)* miały sprzyjać właśnie procesowi adaptacyjnemu związanemu z tą jednostką języka.

Rzeczowniki *poświęcenie*, *poświęcanie* (pochodzenia słowiańskiego) oraz *ofiarowanie*, *ofiara* (o proveniencji łacińskiej), a także leżące u ich podstaw czasowniki, przynależą do porządku *sacrum*, są ważnym elementem systemu komunikacyjnego, który wiąże się z rytmem i kultem, z praktykami religijnymi charakterystycznymi nie tylko dla chrześcijaństwa. Dwie pozostałe serie leksykalne reprezentowane przez rzeczowniki *przywłaszczenie*, *przywłaszczanie* oraz *przypisanie* należą do języka świeckiego, do kodu, który „w swoim czysto «empirycznym» zasobie stosowany jest do reagowania na nasze naturalne środowisko i do manipulowania nim” [Kołakowski 1988, 196].

PRZYWŁASZCZENIE – podaję przykłady użycia wraz z kontekstem dla czasowników *przywłaszczyć* i *przywłaszczać*, ponieważ rzeczownik *przywłaszczenie* w znaczeniu *dedicatio* ilustrują wyłącznie cytaty wyekscerpowane ze słowników J. Mączyńskiego i Calepina.

Theć były przyczyny Wielmożny panie vmyflu mego iakom wyłfzey namienił. Ale iż tak pan bog raczył mieć aby ona ktorey to miała być łfulznie przywłafzczono zefzła z tego fwiata.

[A. Glaber, *Żottarz Dawidów*, 1539]

(...) ty kfiązki / iako wielkiemu a Krześciāńkyemu Krolowi / w ktorych iest sřprawā a kroynika sřpraw y fłow onego wiecznego Krola Niebieskiego / (...) oddawam / przywłāzczam / y przypisuię.

[M. Rej, *Świętych słów (...) postylla*, 1571]

Jan Māczyński kilkakrotnie w rōżnych artykułach hasłowych wiāże rzeczownik *przywłāszczenie* z *poświęceniem*, na przykład *Devotio*, *Postiubienie* / *prziwłāszczenie* / *poswięcenie* [Māczyński 1564, 508]. Podobnie dzieje się w wypadku czasownika *przywłāszczać*, na przykład przy *Consecro* pojawia się następujące objaśnienie: *Poświęcam* / *ku słuźbie bożey prziwłāszczam y przypisuię* [ibid., 363]. Warto zwrócić uwagę na znamieny szczegōł: w przytoczonym zespole synonimicznym *przywłāszczam* (i *przypisuię*) odpowiada *poświęcam* dopiero po dodaniu wyrażenia (formuły dewocyjnej) *ku słuźbie bożey*.

Analiza średniopolskich kolokacji, zwrotów i wyrażēń zawierających element *przywłāszczenie* i zwiāzane z nim jednostki leksykalne pozwala na wyprowadzenie wniosku, że zakres występowania tych wyrazów był większy niź współcześnie i obejmował konteksty o ewaluacji nie tylko – jak dzisiaj – negatywnej,⁵ ale także neutralnej i pozytywnej. Rozwōj semantyczny omawianych wyrazów polegał na specjalizacji znaczeniowej, na zwięźeniu zakresu treściowego elementów językowych.

Zaś z ludźmi sřprawiedliwemi / ktorzi kaźdemu iego włāfnā rzecz z dobrej woli przywłāzczaiā / wcięfna iest / życia / rzeczy / y wżytkich sřpraw sřpolecność.

[A. Frycz Modrzewski, C. Bazylik, *O poprawie Rzeczypospolitej*, 1577]

A nakoniec / wżyfcy a wżyfcy mędrzy fwiata tego / na tym wżytkę sřprawiedliwość zařadzili / a tak iā opowiedzeli / iź to iest nawiętfze prawo a nawiętfza sřprawiedliwość przywłāzczyc to kaźdemu co komu należy.

[M. Rej, *Świętych słów (...) postylla*, 1571]

Jeszcze w *Słowniku warszawskim* [SW, V, 403] w artykule *przywłāszczyć* wyrōżnia się pięć znaczeń czasownika, ale – co waźne – ani tu, ani we wcześniejszym słowniku S. B. Lindego nie odnotowano znaczenia ‘dedykować komuś dzieło’; *przywłāszczyć* obejmuje zatem następujące znaczenia:

- 1) *przywłāszczyć sobie* – ‘zabrać sobie na włāność’;
- 2) *przywłāszczyć co komu* – ‘przyłączyć, zwrócić jako włāność; uznać za jego włāność, włāciwość; przyznać, przypisać mu’;
- 3) *przywłāszczyć sobie kogo* – ‘przyznać, wziąć za swoje dziecko, przybrać, przysposobić, adoptować’;
- 4) ‘przyrōwnać, przypodobnić’;
- 5) ‘przywabić, przyciągnąć, przynęcić, przymamić’.

⁵ Potwierdzonej w wokabule *przywłāszczyć* w SJPXVII: ‘wziąć bezprawnie na włāność, zagarnąć (co)’ i zilustrowanej cytatem z *Pamiętników* Paska. Por. http://xvii-wiek.ijp-pan.krakow.pl/pan_klient/index.php?strona=haslo&id_hasla=13040&forma=PRZYWŁASZCZYĆ#13040.

Poszczególne definicje ilustrują przykłady zaczerpnięte głównie z druków XVI i XVII w. autorstwa M. Reja, Sz. Budnego, J. Skrodzkiego, C. Bazylika, J. Wujka, P. Szczerbica, M. Strykowski i A. Koszutskiego, częściowo występujące w słowniku S. B. Lindego. W słowniku pod redakcją Witolda Doroszewskiego [SJPD] mamy tylko dwa znaczenia omawianego czasownika, przy czym znaczenie pierwsze popiera większość cytatów pochodzących ze współczesnych dokumentów:

- 1) 'bezprawnie zabierać sobie coś cudzego na własność, kraść; uzurpować sobie prawa do czego';
- 2) 'przyznać, dać co komu na własność' (znaczenie to zostało opatrzone kwalifikatorem *dawniej* i zaświadczone zaledwie jednym cytatem z J. Bobrowicza, podanym zresztą za SW) [SJPD VII, 671].

W słownikach języka polskiego, które dokumentują pracę leksykografów już po Witoldzie Doroszewskim, czasownik *przywłaszczać* / *przywłaszczyć* ma jedną definicję, która odpowiada definicji numer 1 w SJPD. Czasownik odnotowany został w dwóch wariantach (*przywłaszczyć* / *przywłoszczyć*) w *Małym słowniku zaginionej polszczyzny* [MSZP]. „Zaginione znaczenia” *przywłaszczyć* to: 'przekazać, dać na własność' i 'adoptować, przysposobić' [MSZP, 278]. Autorzy MSZP nie odnotowali rzeczownika *przywłaszczenie*, choć uwzględnili na przykład *poświęcanie*, *poświęcenie* i *poświęcanie* aż w dwunastu znaczeniach, jednym z nich jest 'dar ofiarny' [ibid., 245].

PRZYPISANIE – SPXVI dokumentuje zaledwie czternaście wystąpień rzeczownika *przypisanie* oraz trzy wystąpienia leksemu *przypisowanie*. Znacznie częściej przewijają się w materiałach słownika czasownikowe *przypisować* (396) i *przypisać* (190). Warto zwrócić uwagę na to, że w wypadku tego zespołu leksykalnego znaczenie związane z dedykowaniem dzieła zostało wydzielone jako jedno ze znaczeń głównych.

Jan Mączyński zaproponował takie tłumaczenia dwóch fraz łacińskich:

Rogauit ut tibi salutem adscriberem, Prosił mnie abych ci ymieniem yego pozdrowienie przypisał / albo abych czy fie kłaniał od niego przes ten list [1564, 366].

Ascribere alicui salutem, Przypisać komu na czyim liście pozdrowienie / vklon albo czołem vderzenie [ibid., 374].

Oczywiście nie chodzi tu o interesujące mnie znaczenie przypisania – ofiarowania komuś utworu, ale o bardzo bliskie mu znaczenie przypisania – dopisania do tekstu, dołączenia, dodania czegoś do niego. W tym znaczeniu czasownik *przypisać* pojawia się już w dokumentach z XV w., na przykład:

przypisać: Isz Lysszek kazal pyssac lyst, quitacia, ...a pan poznanssky ne dal potay-emne przypysza[pisa]cz tego slow<a> Colowo wolwarka.

[Wielkopolskie rotty sądowe XIV–XV w.]

przypisy (forma 2. osoby 1. pojedynczej trybu rozkazującego): Ale celocu y calu pod c przypissy thak gemu.

[*Jakóba syna Parkoszewego traktat o ortografii polskiej*]

Przypisując komuś dzieło, dołącza się do niego inny tekst, tekst dedykacji. Dedykacja wraz z pozostałymi dodanymi, dodatkowymi elementami tworzy ramę, obudowę utworu, którą Gérard Genette uznał za jeden z najbardziej uprzywilejowanych obszarów pragmatycznego wymiaru dzieła, jego oddziaływania na czytelnika [1992, 320]. Oto wybrane przykłady użyc leksemów rzeczownikowych i czasownikowych z rdzeniem *-pis-*:

A tak widziała mi sie być przystojna rzecz powinności mojej, abyeh łaski i dobrodziejstwa ich miłości przeciw mnie niejaka pamiątkę po sobie zostawiła. Co nie rozumiem, czym bych rychlej a lepiej sprawić mogła, jedno takim przypisaniem (...).

[H. Unglerowa, *Historia o żywocie (...) Aleksandra Wielkiego*, 1550]

A tak s tych przyczyn włafnie mi fie zdało Wielmożności W.M. Panie tę fwa pracą / / acz małą / ale y zbawienną y kościołowi świętemu pożyteczną / oddać a przypisać.

[J. Lubelczyk, *Psalterz Dawida*, 1558]

Ale iż ten obyczaj iest miedzi wczonymi, gdy iakie kxięgi napifza, zwykli ie nie ktoremu panu przemożnemu przypifować (a to ktoremu fie chcą zachować).

[A. Glaber, *Problemata Aristotelis. Gadki z pisma (...) Aristotela*, 1535]

Nie żebym do tego chęci nie miał / ale iż to z vft W. Mci wiem / że fie W.M. wtakich przypifowaniach kochać nie raczyłz.

[Sz. Budny, *Nowy Testament*, 1574?]

Ostatni przykład pochodzi z utworu dedykacyjnego należącego do ramy wydawniczej *Nowego Testamentu* w przekładzie Szymona Budnego. *Przypisowanie* w znaczeniu ‘dedykowanie wydanego tekstu’ jest poświadczane tylko raz, właśnie u Sz. Budnego. Posłużył się on też innym rzeczownikiem współrdzennym, mianowicie *nadpisowanie*:

Bo iesli to onym / ktore teraz przypomniałem / wolno czynić / że przez takie nadpifowanie wdzięczność fwa ku dobrodzieiom fwym okazuią / tedy to mnie daleko wolniey być ma (...).

Rzeczownik ten stanowi kalkę łacińskiego *superscriptio*, natomiast odpowiadające mu czasowniki: niedokonany *nadpisować* oraz dokonany *nadpisać* (oba w znaczeniu ‘dedykować / zadedykować komu utwór’) występują w innym dziele Sz. Budnego, tj. w traktacie polemicznym *O urządzie miecza używajacem* z 1583 roku. Konstrukcja zawierająca formę 3. osoby liczby pojedynczej czasu przeszłego czasownika dokonanego pojawia się w rejestrze, który odsyła do karty 136. W tym zaś fragmencie traktatu występują tylko czasowniki *dedykować*, *ofiarować* i *przypisać*; uznawał je zatem Sz. Budny za synonimy.

W kilku przytoczonych przeze mnie wcześniej cytatach pojawiał się czasownik *dedykować* jako *verbum dedicandi* w połączeniach szeregowych. W utworze dedykacyjnym podpisanym przez Łazarza Andrysowica dołączonym do *Artykułów prawa majdeburskiego* Bartłomieja Groickiego z 1559 r. czasownik *dedykować* już samodzielnie konstryuuje wypowiedzenie:

Tedym W. Wielm: M. przeto Dedykował thy Kfyażki / aby Wielmożnością fwą y przykładem Oycowłkim / W.M. Sprawiedliwołci ftrzegł / y owlzem ią działał (...).

Na początku tego artykułu zauważyłam, że rzeczownik *dedykacja* / *dedykacja* nie został odnotowany w materiałach SPXVI, nie uwzględniły go także autorki dwóch ważnych opracowań dotyczących losów wyrazów łacińskich w języku polskim, tj. Danuta Moszyńska [1975] i Halina Rybicka-Nowacka [1973]. O tym, że nie był on jednak obcy twórcom XVI-wiecznej książki, przekonuje następujący fragment:

Godzieloć fię też było czymkolwiek pocźcić Pana Sycynłkiego ktory nas w Dedicatiey fwoiey / wieprzami Włolkimi zowie y zołędziem czeftuie (...).

Cytat pochodzi z utworu skierowanego do *łaskawego czytelnika* poprzedzającego traktat polemiczny Marcina Tworzydła (Łaszcza) zatytułowany *Okulary na Zwierciadło nabożeństwa chrześcijańskiego w Polsce* z 1594 roku. W taki sposób Marcin Łaszcza określił wypowiedź skierowaną do Janusza i Jerzego Radziwiłłów, wchodzącą w skład ramy wydawniczej dzieła *Zwierciadło nabożeństwa chrześcijańskiego w Polsce* autorstwa Szymona Teofila Turnowskiego, które ukazało się w Wilnie w roku 1594. Częstka, o której wspomina Łaszcza, nie została przez jej autora Jana Sicińskiego oznaczona, ale jest utrzymana w konwencji listu dedykacyjnego i zawiera językowe wykładniki aktu przypisania dzieła magnatom.

Konkretnie zdarzenie – akt dedykowania komuś dzieła przez kogoś napisanego, przetłumaczonego lub „tylko” wydanego, mógł zostać wyniesiony środkami językowymi do rangi sakralnego obrzędu ofiarnego. Na takie rozwiązanie decydowali się nie tylko twórcy piśmiennictwa religijnego, o czym świadczą przytoczone przykłady. Autorzy dedykacji chętnie wykorzystywali topikę deprecjacji swej twórczości, „afektowanej skromności” [Curtius 2009, 90], ale też (chyba) świadomie ją przewyżczali za pomocą dość oszczędnych środków językowych. Należały do nich czasowniki *poświęcać* / *poświęcić*, *ofiarować* i odpowiednie rzeczowniki. Wpisywały one decyzje nadawcy w przestrzeń działań sakralnych. Ów akt dokonywał się także za pomocą dwóch pozostałych czasowników (*przywłaszczyć* i *przypisać*) oraz pochodnych rzeczowników. Czasowniki te występowały często w połączeniach szeregowych (*przywłaszczyć a przypisać*, *przypisać i zalecić*, *przypisać i ofiarować* itd.), w których dzięki amplifikacji dokonywała się swoista nobilitacja „zwykłych” przypisań i przywłaszczeń.

Bibliografia

- A. Calepinus, 1590, *Dictionarium undecim linguarum*, Basileae.
- E. R. Curtius, 2009, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, Kraków.
- G. Genette, 1992, *Palimpsesty. Literatura drugiego stopnia* [w:] H. Markiewicz (red.), *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*, t. IV, cz. 2, Kraków, s. 316–366.
- A. Gorzkowski, 2003, *List dedykacyjny Filipa Kallimacha – Buonaccorsiego* [w:] M. Hanczakowski, J. Niedźwiedz (red.), *Lektury polonistyczne. Retoryka a tekst literacki 1*, Kraków, s. 10–22.
- Z. Klemensiewicz, 1981, *Historia języka polskiego*, Warszawa.
- G. Knapski (Cnapius), 1644, *Thesaurus Polono-Latino-Graecus* (...), t. II: *Latino-Polonicus* (...), Cracoviae.
- L. Kołakowski, 1988, *Jeśli Boga nie ma... O Bogu, Diable, Grzechu i innych zmarwieniach tak zwanej filozofii religii*, Kraków.
- S. B. Linde, 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- J. Mączyński, 1564, *Lexicon Latino-Polonicum*, Regiomonti Borussiae.
- D. Moszyńska, 1975, *Morfologia zapożyczeń łacińskich i greckich w staropolszczyźnie*, Wrocław.
- MSZP: F. Wysocka (red.), 2003, *Mały słownik zaginionej polszczyzny*, Kraków.
- M. Nagnajewicz, 1979, *Wyrażenia usprawiedliwione przez Cyserona za pomocą leksykalnych i składniowych wariantów parentezy ut ita dicam*, „Roczniki Humanistyczne” 27, z. 6, s. 25–54.
- B. Otwinowska, 1998, *Mowa* [w:] T. Michałowska (red.), *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze–Renesans–Barok*, Wrocław, s. 562–568.
- M. Plezia, K. Weyssenhoff-Brożkowska (red.), 1953–2001, *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, t. I–VII, Wrocław–Kraków.
- H. Rybicka-Nowacka, 1973, *Rzeczowniki zapożyczone z łaciny w języku polskim XVII wieku (na materiale literatury pamiętnikarskiej)*, Wrocław.
- J. Schnayder, 1959, *Wstęp* [w:] J. Schnayder (oprac.), *Antologia listu antycznego*, Wrocław–Kraków, s. III–CX.
- A. Sitkova, 2002, *O przedmowach Piotra Skargi* [w:] R. Ociecek, R. Ryba (red.), *Przedmowa w książce dawnej i współczesnej*, Katowice, s. 37–52.
- SJPMXVII: W. Gruszczyński (red.), *Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku*, <http://xvii-wiek.ijp-pan.krakow.pl>
- SJPD: W. Doroszewski (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa.
- SPXVI: *Słownik polszczyzny XVI w.*, 1966–2010; t. I–IV red. komitet redakcyjny, t. V–XVII red. M. R. Mayenowa, t. XVIII–XXXII red. F. Peplowski, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- SW: J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa.
- S. Urbańczyk (red.), 1953–2002, *Słownik staropolski*, Kraków.
- J. Ursyn, 1957, *Modus epistolandi*, Wrocław.
- B. Walczak, 1995, *Zarys dziejów języka polskiego*, Poznań.

***Dedykacja (Dedication) and its linguistic equivalents
in 16th- and 17th-century Polish prints***

Summary

The object of this paper is genre names functioning in 16th- and 17th-century Polish prints attributed to dedications. My discussions are double-track. One track is determined by observations related to places that are particularly privileged in the space of the old book: the heading and the running head. This is where authors usually placed two (genre) names: *list dedykacyjny* (*dedicatory letter*) and *prze(d)mowa* (*foreword*). This is because the dedicatory work followed the convention that had its root in the epistolographic and oratorical theory and practice. The other track of the discussions is connected with a dictionary research. I looked for equivalents of *dedykacja* (*dedication*) in 16th- and 17th-century lexicons. I distinguished four gerunds: *poświęcanie* / *poświęcenie* (*devoting*), *ofiarowanie* (*sacrificing*), *przywłaszczenie* (*appropriating*) and *przypisanie* (*attributing*), and then I investigated the manner in which they were used in texts. I also allowed for the underlying verbs. I supported my own examples with documentation derived from *Słownik polszczyzny XVI wieku* (*Dictionary of the 16th-century Polish*). The mentioned linguistic units can be divided into two groups. I classified the verbs *poświęcać*, *poświęcić* (*to devote*), *ofiarować* (*to sacrifice*) and the corresponding gerunds to one group. They set the sender's decisions related to handing over a work to someone in the space of *sacrum*. The other group, in turn, is represented by the verbs *przywłaszczyć* (*to appropriate*) and *przypisać* (*to attribute*) and the derived gerunds. Although they were a part of the secular code, they were "ennobled" through amplification.

Trans. Monika Czarnecka

**CO POTRAFIŁ XVI-WIECZNY POLAK,
CZEGO NIE POTRAFI TEN WSPÓŁCZESNY?
CECHY SEMANTYCZNO-GRAMATYCZNE
W GNIEŹDZIE POTRAFIĆ
(WIEK XVI A WSPÓŁCZESNOŚĆ)**

Żeby w pełni przedstawić charakterystykę semantyczno-formalną XVI-wiecznego czasownika *potrafić* oraz leksemów od niego derywowanych, należy odnieść się do podobnego opisu tych wyrazów w języku współczesnym. Dopiero na takim tle wyraźnie uwidocznia się cechy najbardziej indywidualne i warte odnotowania, ponieważ wyróżniające tę rodzinę wyrazów w systemie językowym, charakterystycznym jedynie dla średniopolszczyzny. Wskazana korelacja jest jednak dwustronna, pomoże bowiem usystematyzować opis semantyczno-gramatyczny czasownika *potrafić* we współczesnej polszczyźnie oraz kwestię jego potencji słowotwórczej. Istotne mogą okazać się również odniesienia do obowiązujących norm poprawnościowych użycia wyrazu.

Koniecznym elementem analizy jest także odwołanie się do czasownika podstawowego, bezprzedrostkowego, głównie dla prześledzenia analogii znaczeniowych i konotacyjnych z czasownikiem *potrafić*, które motywują pewne cechy i semantyczne, i formalne wyrazu w początkowym okresie doby średniopolskiej. I w tym ujęciu będziemy mieli do czynienia ze swoistym sprzężeniem zwrotnym, odnajdziemy bowiem uzasadnienie historyczne dla licznych, nadal żywych, związków frazeologicznych, które wychodzą poza współcześnie funkcjonujące modele konotacyjne *verbum traфіć*.

Dla unaocznienia owych analogii oraz różnic na poziomie analizy chronologicznej (porównawczej), a także analizy synchronicznej w ujęciu historycznym (opis leksemów i ich współzależności w konkretnym okresie historycznym), cennym źródłem będą możliwości, których dostarczają pewne techniki analizy wykorzystywane w słowotwórstwie gniazdowym.

W związku z tym, pierwszym spostrzeżeniem będzie odnotowanie różnicy już w samym usytuowaniu leksemu *potrafić* w siatce gniazd czasownikowych we współczesnej polszczyźnie w porównaniu z jego pozycją w okresie średniopolskim. Obecnie brak wyraźnie odczuwalnych zależności semantycznych między czasownikiem *potrafić* a jego formalną podstawą słowotwórczą. Dlatego też w SGS oba leksemy zajmują dwie

odrębne pozycje – oba stanowią samodzielne centra dwu¹ w żaden sposób ze sobą niepowiązanych gniazd słowotwórczych. Wśród poszczególnych gniazd słowotwórczych zbudowanych wokół czasownika *trafiać* (*trafić*) w SGS odnotowano trzy (oznaczone kolejno numerami 2., 3. oraz 7.), dla których potencja słowotwórcza jest zerowa. Obejmują one następujące znaczenia słownikowe:² ‘znaleźć drogę dokąś, dojść gdzieś’; *zwykle dk* ‘dostać się dokąś, dotrzeć gdzieś, znaleźć się gdzieś’; *zwykle dk pot.* ‘o negatywnych uczuciach, emocjach, dolegliwościach: być nagle i silnie odczuwanym’. Kolejne gniazda są już bardziej lub mniej rozbudowane, jednak ich cechą, która interesuje mnie najbardziej, jest obecność w każdym z nich prefigowanych derywatów czasownikowych. I tak – w gnieździe TRAFIAĆ, TRAFIĆ 5. ‘napotkać kogoś, coś, natknąć się na kogoś, na coś, znaleźć kogoś, coś (zwykle niespodziewanie)’ na pierwszym takcie znalazł się czasownik z przedrostkiem *na-*, natomiast w trzech kolejnych gniazdach – z przedrostkiem *u-*: 1. ‘dosięgnąć celu, nie chybić (o kimś, kto strzela, rzuca czymś, także o pocisku)’; 4. *zwykle dk* ‘zjawić się w jakimś momencie, przybywając gdzieś, zastać coś’ [*utrafiać*, *utrafić* ‘przybyć w porę’]; 6. ‘zgadnąć coś, prawidłowo coś rozwiązać’. W ostatnim wypadku SGS kieruje się dwoma znaczeniami wydzielonymi w SJPDor: 2. ‘wymierzyć, odmierzyć tyle, ile się zamierzało’, 4. *pot.* ‘uchwycić podobieństwo, dobrze odwzorować’, dla których zakłada motywację onomazjologiczną.

Jak widać, wśród czasowników przedrostkowych w przedstawionych gniazdach TRAFIAĆ, TRAFIĆ brak czasownika *potrafić*, który w SGS jest centralnym wyrazem samodzielnych, pustych gniazd w dwu znaczeniach: 1. ‘móc, umieć zrobić coś’ oraz 2. ‘robić coś czasem’. Zamieszczone deskrypcje semantyczne stanowią zatem odpowiedź, dlaczego czasownik *potrafić*, choć genetycznie motywowany przez *trafić*, w gnieździe czasownika bezprzedrostkowego znaleźć się nie mógł. We współczesnym ujęciu synchronicznym brak bowiem wyraźnych cech wskazujących na tak ukierunkowaną motywację w planie semiotycznym.

W MSJP drugie znaczenie czasownika *potrafić* zilustrowano przykładem: „potrafił zasnąć w czasie rozmowy”, który odpowiednio wpisuje się w ramy definicji, jednak podobne użycia typu:

¹ W tym miejscu mówię o centrum i gnieździe jako tworze abstrakcyjnym, zatem rozróżniam dwa gniazda: jedno, dla którego centralnym wyrazem gniazda jest czasownik *potrafić*, drugie – z centralnym czasownikiem *trafiać* (*trafić*). Na poziomie konkretnym w SGS odnotowano dwa gniazda dla hasła *potrafić* i siedem – dla *trafiać* (obok dwu dla *trafiać się*), co uwarunkowane jest oczywiście założeniami teoretycznymi słownika, które wykluczają budowanie modelu niejednorodnego znaczeniowo.

² Wszystkie definicje (zwykle jednak z pominięciem kwalifikatorów) podaje za SGS, przy czasownikach hasłowych obligatoryjnie, a przy formacjach jedynie wówczas, gdy podaje je słownik.

- (1) Potrafi zasnąć w każdej chwili.
- (2) Potrafi całymi godzinami wpatrywać się w telewizor.
- (3) Potrafił robić to bez jakichkolwiek przerw.

lub

- (4) Latami potrafił unikać swoich dawnych przyjaciół.

wskazują, że *de facto* różnica między obu znaczeniami jest nieostra i właściwie można by je podciągnąć pod wspólną deskrypcję semantyczną 'być w stanie coś zrobić (a. robić), umieć, poradzić (a. radzić) sobie z czymś'. Wówczas znaczenie 2. będzie zajmować tylko pewien określony zakres znaczeniowy zaproponowanej wyżej definicji i oznaczać możliwość sprostanania czemuś, ale jednocześnie informując o – zwykle potencjalnym – fakcie robienia tego. Nie można jednak owej czynności czy stanu ograniczać przysłówkiem „czasem”, ponieważ w pewnych kontekstach okazuje się on mało adekwatny, poza tym podobne doprecyzowanie kwestii temporalnych jest nieistotne z punktu widzenia interpretacji komponentów znaczeniowych decydujących o warunkach wydzielenia omawianych użyć.

Owe uściślenia w definicji są istotne ze względu na ułatwienie zestawień ze stanem historycznym. W stosunku do leksemu XVI-wiecznego należy zwrócić uwagę na kilka istotnych cech znaczeniowych, ale przede wszystkim formalnych, które wskazują, jak znaczne różnice dzielą funkcjonowanie wyrazu w obu epokach.

Dzisiejsze normy poprawnościowe użycia czasownika wskazują na jego defektywność. Według współczesnych słowników jest to czasownik dokonany lub/i niedokonany.³ W myśl tego SPP formę 1. osoby l.p. *potrafię* interpretuje jako formę zarówno czasu teraźniejszego (jak dla czasownika niedokonanego), jak i przyszłego (jak dla czasownika dokonanego), jednak za poprawne uznaje jedynie syntetyczne formy czasu przyszłego, a zatem charakterystyczne tylko dla aspektu dokonanego, czyli: „Kiedyś potrafi tego dokonać”, a nie: „Kiedyś będzie potrafił tego dokonać”, i na tej samej zasadzie: „Zobaczysz, kiedyś potrafisz prowadzić samochód” zamiast: „Zobaczysz, kiedyś będziesz potrafiła prowadzić samochód”. SGJP odnotowuje również jednostki „niestandardowe”, a więc takie, które w polszczyźnie ogólnej nie funkcjonują bez odpowiedniego nacechowania; w ich wypadku stosuje się dodatkowe dookreślenia o ich charakterze (archaizmy, regionalizmy, wyrazy środowiskowe itp.). W słowniku znalazł się zatem również czasownik niedokonany *potrafiac* („dawny” za SJPDor). Ponadto odnotowano – *de facto* niefunkcjonujące w polszczyźnie współczesnej – formacje imiesłowowe czy gerundium, ponieważ hipotetycznie mieszczą się one w systemie językowym, a to nie cele dokumentacyjne

³ Por. uwagi gramatyczne we współczesnych słownikach języka polskiego z różnych okresów, np. w SJPDor, SWJP, ISJP, NSJP, USJP lub słownikach poprawnościowych, np. SPP, SPPM.

przyjęto za podstawę teoretyczną przy budowaniu SGJP.⁴ W zdaniach (1)–(2) ilustrujących 2. znaczenie (wg MSJP, a gniazda wg SGS) użyto formy czasu teraźniejszego czasownika, zatem można by przypuszczać, że złożona forma czasu przyszłego dla tego typu użyć nie powinna budzić zastrzeżeń formalnych, które odnotowano w słownikach poprawnościowych. Jak widać, w wielu wypadkach o tym, czy mówimy o sytuacji z teraźniejszości, czy z przyszłości, decydować musi jedynie kontekst lub sytuacja, w której się wypowiadamy.

W okresie średniopolskim czasownik *potrafić* miał wyłącznie aspekt dokonany, z regularną odmianą, z formami czasu przyszłego typu *potrafię*, *potrafiysz* oraz imiesłowem czynnym czasu przeszłego *potrafiwszy*. Oprócz tego równolegle funkcjonował czasownik niedokonany *potrafiac*, dla którego w XVI wieku odnotowano formę czasu teraźniejszego *potrafiam*, a w XVII–XVIII również: *potrafia*, *potrafiają*, rozkaznik *potrafiaj*, imiesłów czynny czasu teraźniejszego *potrafiając*.

W całości opracowania ujednoliciłam zapis tematu, choć funkcjonował on w XVI-wiecznych tekstach w dwu postaciach: (-)traf- oraz (-)tref- (zob. ilustracje tekstowe), obok odrębnej grupy wyrazów pochodnych od czasownika *trafić* ‘fryzować, układać włosy’, zbudowanej wyłącznie na temacie (-)traf-.

Czasowniki *potrafić*, *potrafiac* były wówczas wieloznaczne, występowały również w znaczeniu zbliżonym do współczesnego: ‘(po)radzić sobie z czymś, sprostac zadaniu; dokonac czegoś’. O ile jednak obecnie typowym uwarunkowaniem składniowym jest dla *potrafić* łączliwość z bezokolicznikiem, a w pewnych kontekstach z biernikiem (zob. np. ISJP, USJP), o tyle w XVI wieku można mówić o znacznie szerszych właściwościach konotacyjnych i akomodacyjnych, jak również szerszym zakresie znaczeniowym wyrazu. Czasowniki – dokonany i niedokonany – nie występowały wówczas w łączliwości z bezokolicznikiem, a jedynie w strukturze składniowej: *potrafiac* (*potrafić*) *w co*, np.:

(5) y ia łam choć będąc Biskupem y Opátem/ (...) do tego coby było z pociecha Chrześcijańką á z hánbą Pogáńńką/ chcę w to zá pomocą Bożą potráfiac z przemyśłu fwego. [WerPublika 23]

⁴ Zagadnienia poprawnościowe stanowią w wypadku czasownika *potrafić* interesujące i złożone zagadnienie, które wymagałoby znacznie szerszego omówienia, wykraczającego poza ramy tego artykułu. Warto tu jednak zasygnalizować dużą niejednorodność w opisach normatywnych. Wspomniany SPP, jak również SPPM, nie dopuszczają możliwości utworzenia od czasownika nie tylko złożonej formy czasu przyszłego – ale nawet imiesłowu przymiotnikowego czynnego (*potrafiący*), SPPM zaleca w odniesieniu do przyszłości użycie wyłącznie alternatywnie form syntetycznych typu *potrafię* lub form złożonych z użyciem synonimu wyrazu: *będę umiała*, *będę umiał* itp. ISJP zamieszcza informację, iż formy rozkazujące, gerundium i imiesłów przysłówkowy uprzedni nie są używane, podczas gdy w WSOF znalazły się takie formy jak: rozkazniki *potraf*, *potrafmy*, *potrafcie* czy bezosobniki *potrafiono*, *potrafiono by*.

(6) Zgodliwym wŹyŹcy gŹoŹem wnet gruchnĹli/ NĹ OŹtrorogĹ wotowĹć poczĹli: On w to potrafi/ on go nam przywiedzie/ Niech w Imię BoŹe co rychley poñ iedzie. [RybWier-szeŹalob A4v]

MogŹy łĹczyć siĹ z przysłŹwkowym okolicznikiem:

(7) WiĹć łatwie we WloŹzech wiedzieć/ iĹko kto Źyie/ iĹkiey kto cnoty bo poŹpoŹu w ied-nem mieŹcie mieŹzkĹcie/ Ĺle v nas ktorŹy po roŹnych mieŹyfcĹch mieŹzkamy/ trudnoby w to potrafić SĹdziemu. [GŹrnRozm H2v],

ale rŹwnieŹ ze zdaniem dopełnieniowym:

(8) W to Źaden nie potrefi Źeby Źie vĹŹynki iego zgodzić mogŹy z łalkĹ BoŹĹ y ĹmierciĹ ChriŹtuŹowĹ. [CzechRozm 212 marg]

lub z osobowĹ formĹ czasownika w stosunku podrzĹdnym:

(9) Powiemci ten StrzaŹkowŹki w to potrafić vmie/ iĹk Źie komu zĹchować czyŹcie to rozumie. [PapRPan Bb3v]

Poza tym SPXVI notuje takŹe czasownik dokonany *potraŹować* ‘pora-dzić sobie z czymŹ’, z e w temacie:

(10) ten [pytaĹcy o dietĹ] łam/ y rozum iego/ niech w to potrefuie: gdyŹ Źyie lepiĹy łam ma znĹć/ y to co mu łzkodŹi/ Ĺlbo pomaga/ vpĹtrowĹć [Oczko 24v],

derywowany od *traŹować*, dla ktŹrego brak tekstowych poŹwiadczeñ na omawiane znaczenie.

Dla opisywanego znaczenia czasownik *potrafić* (teŹ *potraŹiać*) nie prze-jawiał w XVI wieku aktywnoŹci słowotwŹrczej. TĹ samĹ cechĹ zachował czasownik do dziŹ.

By mŹwić o czasownikach *potrafić*, *potraŹiać* jako wyrazach powiĹ-zanych z czasownikami bezprzedrostkowymi w uĹĹciu gniazdowym, po-winny istnieć miĹdzy nimi wyraŹne zaleŹnoŹi formalne i znaczeniowe. Jak wspomniałam, obecnie takie nie wystĹpuĹ, jednak w XVI-wiecznych tekstach znajdziemy liczne poŹwiadczenia czasowników *trafić* (i rzadziej *traŹiać*) w tym samym znaczeniu, rŹwnieŹ w tych samych konstrukcjach skłĹdniowych *traŹiać* (*trafić w co*, z przysłŹwkiem w funkcji okolicznika, ze zdaniem dopełnieniowym), np.:

(11) Przodkowie nĹŹy iĹkoŹ oni w thĹk łkryte rzeczy bes nĹuk trĹfiĹli. (marg) Polacy łtĹrŹy czemu byli mĹdrzy. (–) [OrzRozm D4v]

(12) w ktŹrego [Arystotelesa] Szkole kto nie bywał/ rĹdŹĹ Ĺby o rzeczĹch wielkich/ trudnych/ itĹŹ łkrytych/ Ĺni mawiał/ Ĺni piĹał/ Ĺni Źyie o nie gadał: bo w nie nigdy bes tego to MiłtrŹĹ nie trĹfi. [OrzQuin Mv]

(13) WłŹĹkŹe ci WĹłĹłŹkowie w to traphiĹĹĹ piĹknie/ Ze Źie go prĹdŹey drugi niŹ on iego zĹknie. [PapRPan Z2v]

Czasowniki bezprzedrostkowe mogŹy rŹwnieŹ – jak formacja *potra-fić* w zdaniu (9) – wystĹpić w konstrukcjach skłĹdniowych jako element podrzĹdny w stosunku do innego czasownika konotujĹcego formĹ infi-nitywnĹ:

(14) A iednĹk ĹnĹdnie s cŹĹłem w to trefić vmieĹĹ/ IŹ łzkodliwie nie pĹdnĹ chociaŹ Źie zĹchwieĹĹ. [HistLan D4v]

(15) Ci zwłaffczá ktorzy fie tułáli po fwiátu od flońcá w fchodu aż do záchodu á nigdy wto trefić niemogli áby fie mogli przybłákáć do oyczyny fwoiey. [RejPs 159]

Warto przy tym zwrócić uwagę, że w zdaniach (9) oraz (14) fraza *umieć w coś (po)trafić* ma znaczenie ‘umieć dokonać czegoś, być w stanie sprostać czemuś’, a w zdaniu (15) fraza *nie móc w coś trafić* – będzie miała tę samą, lecz zaprzeczoną, eksplikację. W związku z tym można przyjąć, że tego typu konstrukcja składniowa ma znaczenie tożsame ze współczesnym znaczeniem czasownika *potrafić*.

Choć w materiale XVI-wiecznym nie odnotowano użyć czasowników *potrafić*, *potrafiac* w dzisiejszych strukturach składniowych, czasowniki *trafić*, *trafiac* już wówczas sporadycznie łączyły się bezprzyimkowo z biernikiem (przy przeczeniu – z dopełniaczem):

(16) A rzecz pewna iest iże fye niemożelfz zoftáć/ iedno przy tym co iest wedle prawá/ (czego ty nietráfiłz/ ielliś fye tego nieuczyl). [GroicPorz fv]

(17) Przed oftátecznym wieku fwego krefem/ Niepofpolitym oślachcił [Jan Kochanowski] napilem Smierć fwoię flawną/ coby lepiej ná deń Nie tráfi żaden. [KlonŻal A4v]

W nielicznych wypadkach przyłączały – jak dziś – formę infinitywną czasownika:

(18) Aby theż fráfunkom y hálałom domowym vchodził [maż]/ gdyby fie co tráfiło yáko wyęc bywa żeby tráfił vgásić/ vmyerzyć/ á nye żarzyć. [GliczKsiąż P3]

(19) Tákcze ktory towarzyszył przywęduie nowo/ Ielli witáć nie tráfi/ nie będzie mu zdrowo. [BielSat C2v]

(20) nye vmyeyą zábyegáć y fiebye zápomoc nye tráfią. [GliczKsiąż G7]

Jak widać, XVI-wieczne użycia czasownika *potrafić* wskazują na jego silne powiązania genetyczne z czasownikiem podstawowym, nieprefigowanym. Nie dotyczy to jednak tylko tego jednego gniazda, choć to na jego przykładzie można wykazać dawne zależności między *potrafić* i *trafić* w znaczeniu zbliżonym do dzisiejszego, a właściwego wyłącznie dla pierwszego czasownika. Owe zależności można prześledzić na zasadzie odniesień również do innych z przedstawionych wcześniej współczesnych gniazd czasownika *trafić* w SGS.

Dla gniazda TRAFIAC, TRAFIĆ 1. opierającego się na materiale XVI-wiecznym odnajdziemy liczne poświadczenia tekstowe obu form centralnych w identycznych, jak dziś, strukturach zdaniowych z konotowanym kazualnym dopełnieniem biernikowym i/lub analitycznym *w kogo*, *w co*:

(21) tám go [Balabana pod murami krojeńskimi] ieden z miáfta z ruśnice tráfił w gárdło aż fpađł skoniá y zdechl. [BielKron 257]

(22) y kazał páchołęciu po ftrzałę iść/ á druga go przelftrzelil s tyłu rzekąc/ otołciem nie pijan/ abowiem bych był pijan/ nie tráfiłbych profto w ferce temu chłopięciu. [BielKron 114]

(23) poftáwiłwzy igłę/ w vcho igłáne ziárnem mákowym zmierzał [dworzanin]/ y tra-fiał. [OrzRozm Rv]

Od przedstawionych schematów składniowych nie odbiegają również poniższe użycia przenośne:

(24) Dziwny to kompan wierz mi/ był za swego wieku/ A miał w notę trefić/ każdemu człowieku. [RejZwierz 59]

(25) I powiedziało fye nieco/ iako ciało karmić a potrzeby mu dawać. Ale iż trudno miarę poznać/ a w prawy polrzodek trafić. [SienLek 32]

(26) Nád to moy Dworzánin (...) niechay ostrożnie mowi/ (...) chcąc k fmału czo powiedzieć/ aby nie trefił w bolące mieylce. [GörnDworz K6v]

Nie jest moim założeniem przedstawienie całych XVI-wiecznych gniazd czasownikowych leksemu *trafiac* (*trafić*), a jedynie wskazanie zależności między czasownikiem *trafić* a formacją z przedrostkiem *po-*. Od współczesnego modelu odbiega zatem usytuowanie na pierwszym takcie omawianego gniazda prefigowanych czasowników: dokonanego *potrafić* oraz niedokonanego *potrafiac*, które mają te same co podstawa uwarunkowania składniowe, jak poświadczają poniższe użycia tekstowe, w tym również przenośne:

(27) Turek Florencá chybił/ a Florenc Turká w vd potrafił/ ták že fie Turkowi vd prze-padł. [HistOtton 88]

(28) [sprawy sztuki żołnierskiej] od tegoż Vegeciulá fą ofobliwie powiedziane/ y iako nowotni żołnierze (...) máia być ćwiczeni. Także/ (...) aby rzeczami do rzucania nągotowanemi prawie w cel potrafiac vmieli/ (...) porządek zachować/ oboz dowcipnie obtoczyć vmieli. [BusLic 47]

(29) A ielt to przyrodzone v ludzi tych ktorzy co z mozgu czynią/ iż gdy iaką rzecz pierwlzy raz z lzczeńliwey fantaziey/ iako louis minerue vrodzą/ a potym im (...) zginie/ iulz trudno w taką drugą fantazią potrafić vsiłuia. [StryjKron A6]

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na wybrane zwroty przysłowiowe. W przykładzie (26) użyto frazy o charakterze paremicznym: *trafić w bolące miejsce*, którą notuje także NKPP (s.v. *trafić* 3). Dokładnie na tym samym obrazowaniu metaforycznym opiera się inne, żywe do dziś, przysłowie: *trafić w sedno*. *Sedno* (lub *sadno*) to również 'bolące miejsce: rana, skaleczenie, otarcie, odparzenie itp.'. Pochodzące ze starszych tekstów egzemplifikacje zawarte w NKPP (s.v. *sedno* 2) dokumentują jeszcze dość wyraźne związki ze znaczeniem właściwym rzeczownika, np.: „Ru-szył go w Sadno” [Mącz]; „Tknał go w sedno” [GörnDworz]; „Jakbyś temu, co słucha, wierciał pazur w sadnie” [Potocki]. W tekstach XVI-wiecznych zachował się tylko jeden przykład użycia w omawianym zwrocie czasownika *trafić*. W odróżnieniu od innych przykładów łączy się on z wyrażeniem przymkowym *na sadno*:

(30) Choćażi y to/ gdy kędy trefi ná śadno/ obrażać będzie. Ale wždy nie z strony ołoby I.M. (...): lecz z strony łprofnych błędow/ łłowu Bożemu (...) przeciwnych. [CzechEp *4]

Analizując przykłady tekstowe zawarte w NKPP, można wysnuć wniosek, że od XIX wieku następuje pewien rozłam w owym metaforycznym obrazowaniu. Z jednej strony odnotowano jeszcze nieliczne cytaty z tego okresu, które wpisują się w zarysowaną linię rozwojową: „Ugodzi-

łem w sedno” [Strutyński]; „Rażona w samo sedno” [Sowiński], „uderzyła w sedno” [Karczewski]. Z drugiej zaś strony wszystkie zamieszczone cytaty z użyciem czasownika *trafić* dokumentują już zmodyfikowane znaczenie przenośne ‘chwycić istotę rzeczy’. Powodu takiej ewolucji najprawdopodobniej można dopatrywać się w wycofaniu się z języka rzeczownika *sedno* (*sadno*) w znaczeniu podstawowym, przy jednoczesnym utrzymywaniu się go w opisanym przysłowiu, co z kolei zaczęło sprzyjać leksykalizacji zwrotów z jego użyciem. SFWP (s.v. *trafić*) – podobnie jak WSF (s.v. *sedno*) – dokumentuje zwrot wyłącznie w owym nowym rozumieniu: ‘określać coś trafnie, we właściwy sposób, chwycać istotę rzeczy, sprawy, zagadnienia’.

Wydaje się, że w tym samym gnieździe mogłyby się znaleźć odpowiednie na drugim i trzecim takcie: przymiotnik *potrafný* ‘właściwy należyty’ i przysłówek *potrafnie* ‘jak należy, tak, jak trzeba’, jeśli dopuścimy tu zależności metaforyczne z podstawą:

(31) áby y dołtátecznieylza y wlyžftkim iednákowož prácowita tá wyprawá bylá/ moderatia potrefnieylza býć niemože/ iáko wedlúk požytkow áby ile kto gdje požytku doroczneho miec može/ wedlúk tego tež wyprávę včzyníl. [GrabPospR L4]

(32) Attemperate, Miernie/ potrafnie. [Mącz 443b]

Podobnie jak dziś, również w XVI wieku dla gniazda TRAFIĆ 3. ty powe były użycia czasownika centralnego tylko w aspekcie dokonanym, np.:

(33) Bych lepak miáfto niebá do pieklá nie tráfil/ Iuž cie wolę poczekáć. [RejFig Dd]

Choć SGS notuje to gniazdo jako puste, w tekstach z XVI wieku pojawiają się użycia tekstowe czasowników z przedrostkiem *po-*, zarówno w aspekcie dokonanym, jak i niedokonanym, które dokumentują formacje *potrafić*, *potrafiac* jako elementy usytuowane na pierwszym takcie omawianego gniazda:

(34) [sługó] Ieffi będzeyfz chciał fobyę popráwić/ Strzeż fie ze dżdzą pod rynnę potráfić. [WirzbGosp D]

(35) Devenio, Przichodzę. Dochodzę/ doyeżdżam/ wpádam/ potráfiam. [Mącz 482b]

Warto zwrócić uwagę na przykład (34), w którym pojawił się czasownik *potrafić* w żywym do dziś zwrocie przysłowiowym. Co ciekawe, obecnie używa się tu wyłącznie czasownika bezprzedrostkowego *trafić*, a najwcześniejsze paremia w tej właśnie formie pochodzą z początku XVII w. [zob. NKPP – *deszcz* 30e]. W XVI-wiecznych tekstach nie odnotowano jednak ani jednego takiego przykładu, a jedynie wyżej wymieniony z czasownikiem *potrafić* lub z innymi czasownikami, np.: „Wpadłem ze dżdzą pod rynnę” [Potkanie 15]; „z błędu w błąd iáko mówią/ ze dżdzą pod rynnę wypadáią” [ReszList 183]; „Vciekłem ze dżdzu pod rynnę [Mącz 51b].

XVI-wieczne teksty dostarczają licznych przykładów użycia czasownika centralnego gniazda TRAFIAĆ, TRAFIĆ 5. Występował on wówczas w tej samej, co dziś, strukturze składniowej: *trafić na kogo, na co*, np.:

(36) áczem fie ia omylíł ná tobie/ ále tráfilz ná tákiego co fie nie omyli. [BielKron 106]

(37) Ktoby ie [Tatarów] chciał gromić albo porazić/ w ten czas nalepiey trąfić ná ich Woylko gdy fie w zagony rozejda. [BielSpr 67v]

(38) Wyfzedzły od nich tułał fie po górach pułtych/ afz trąfił ná ieden row nie bárzo głęboki y fuchy y weń fie fpuścił Bogu fpiewając. [SkarŻyw 29]

(39) Przypátrż fie temu káždy/ ielli owo nie trefnie/ kiedy trefi kofá ná kámień? [Górn-Dworz Q5]

Ostatni cytat dokumentuje żywe do dziś przysłowie, którego użycie ISJP objaśnia: „jeśli osoba sprytna spotkała sprytniejszą od siebie”.

Oprócz tego wyraz mógł łączyć się z dopełnieniem biernikowym bez przyimka, podobnie jak jego synonim: *spotkać (napotkać) kogo, co*:

(40) Druga [przyczyna opisanego leczenia w cieplicach była ta] żem tám przyiáchwłzy/ á ludzi niemáło trąfiwłzy/ żadného nieználazł/ coby fye do Cieplic álbo dobrze zrzádził/ álbo ich porzádnie/ iáko indziéy czynia/ wżył. [Oczko A2v]

(41) Przyfzedzły [Chlelia] nád rzekę trąfiłá s przygody wołu/ drudzy piżá koniá/ wfiádlá nań/ przepłynęłá przez rzekę/ przyfzłá do miáftá. [BielKron 106]

(42) rzecz [tj. mowa] iego [św. Leona] powážna y wfpániáłá/ iáką trudno v innych doktorow trąfić/ nigdy z fwey miáry z fłodkości y powážności niewychodziłá. [Skar-Żyw 317]

(43) A zabill gy dlia pyenyedzi kthorich fzia vnyego fpodzyewall wfchkołch ych nyetrafil, dal mv myeczem raná przełz twarz y przełz głowá. [LibLeg 1543/77]

Znajdziemy też przykład zdania eliptycznego, bezdopełnieniowego:

(44) Ítem w wyeliczcze chłopu kaliethá vkradł mayácz łoby za tho bi wnyey pyenyadze bili alye nyetraffyl, thá załzye za 3 gr przedal. [LibMal 1544/78]

Prezentowana w SGS definicja doprecyzowana jest uwagą: „zwykle niespodziewanie”, ostatnie dwa z powyższych cytatów dokumentują jednak użycie wyrazu bez owego semantycznego nacechowania przypadkowością. Współczesne gniazdo TRAFIAĆ, TRAFIĆ 5. jest mało rozbudowane. To samo gniazdo jest zdecydowanie bogatsze, jeśli sięgniemy do języka doby średniopolskiej. Zgodnie z tematem artykułu skupię się jedynie na opisie struktury tylko jednej części tego gniazda, zbudowanej na podstawie omawianego prefigowanego czasownika z pierwszego taktu.

W XVI wieku odnotowano w tym znaczeniu zarówno czasownik niedokonany *potrafiąc*:

(45) Reperio, Náyduye/ z tráfunku potráfiam. [Mącz 279b],

jak i czasownik dokonany *potrafić*. Brak dopełnienia w cytacie (45) wynika z charakteru dzieła, z którego pochodzi – jest to fragment łacińsko-polskiego leksykonu, stąd zawarte w nim egzemplifikacje często cechuje niekompletna budowa syntaktyczna. Dla czasownika dokonanego odnotujemy tę samą rekację, co w wypadku czasownika bez przedrostka, czyli: *potrafić na kogo, na co* (żywotne):

(46) K temu żadnemu nieznáymemu/ Bez fwiádectwá/ nie dáý Corki iemu. Byś iako ná Przybyłzá nie trąfił/ Na zley sławy mężá nie potráfił. [WirzbGosp C4]

(47) A drugi po fzelinie fżuka Iáłowice/ (...) A ielli iáko rychło nie potráfi ná nie/ Tedy fie pánu oycu pewnie w rog doftánie. [RejWiz 70],

jak również, lecz znacznie częściej: *potrafić kogo, co*:

(48) Hekubá (...) gdy wciekała s Polixeną/ Eneás ią potráfił/ Polixenę iey wzyał. [Hist-Troj K7]

(49) Nieiaiki Midias wyciąwłszy policzek Diogenowi/ y zaráz mu dał nawiąłkę według prawa. Názaiutrz Diogenes/ potráfiwłszy Midiafá: dał mu też w gębę rzelko. [PlutBBud D2v]

(50) Alye nyepotrąfiwłfi łkrzynky, tho czego mógł doftacz zabrall. [LibMal 1544/91v]

(51) Y potrefi pod gorą gaiek Káztánowy/ Z niego bieży potoczek iáko Kryształowy. [RejWiz 142v]

Jak wspomniałam, XVI-wieczne gniazdo TRAFIAC, TRAFIC 5. jest stosunkowo rozbudowane, co widać już na podstawie grupy derywacyjnej skupionej wokół czasownika z pierwszego taktu. SPXVI notuje również sytuujące się na drugim takcie gniazda: dwa rzeczowniki derywowane od czasownika *potrafić* – *potrafienie* ‘zdarzenie, przypadek’, *potrafunek* ‘przypadkowe napotkanie’:

(52) animadvertit in specie eiusmodi, W tákowej przigodzie potráfieniu. [Mącz 404d]

(53) Intervenens, Z przigody náchodząci, tráfiáyaci fie. Flumine interveniente cui nomen est Vior, Zá potráfunkiem rzeki ná przed [!] ciekącey. [Mącz 483a]

oraz imiesłów *potrafiony* ‘znaleziony’:

(54) wnet więźniowie (...) vderzyli ná Litwę s tyłu pobrawłży z przygody potráfione oreża ich. [StryjKron 361]

Stan XVI-wieczny omawianych gniazd czasownikowych w znacznym stopniu odbiega od współczesnego. Obecnie brak ogniwa niedokonanego w parze aspektowej *potrafić* – *potrafiac*, czego konsekwencją jest formalne przeobrażenie *potrafić* w czasownik dwuaspektowy. Poza tym należy zwrócić uwagę na problem samej struktury gniazd. W związku z istnieniem formalno-znaczeniowych zależności obu czasowników z podstawą nieprefigowaną historycznie sytuują się one na pierwszym takcie derywacyjnym odpowiednich gniazd hasel *trafiac*, *trafić*. W polszczyźnie współczesnej nie można już mówić o relacji pochodności synchronicznej między czasownikami *trafić* i *potrafić*, w związku z czym czasownik przedrostkowy stanowi bazę samodzielnych – w odróżnieniu od stanu historycznego wyłącznie pustych – gniazd słowotwórczych. Choć czynnik semantyczny decydujący o motywacji czasownika przedrostkowego już zanikł, nadal istnieje odczuwalna motywacja w planie genetycznym. Dzięki temu przytoczone zdania dokumentujące zupełnie dziś martwe znaczenia czasowników *potrafić* i *potrafiac* są, mimo wszystko, zrozumiałe. Wydaje się zatem, iż nadal może to stanowić podstawę tworzenia derywatów onomazjologicznych zarówno w obrębie samych gniazd z czasownikową bazą przedrostkową, jak i w obrębie gniazd czasowników *trafiac*, *trafić*.

Źródła

- BielKron – M. Bielski, 1564, *Kronika, to jest historyja świata...*, Kraków.
- BielSat – M. Bielski, 1567, *Satyry*, Kraków.
- BielSpr – M. Bielski, 1569, *Sprawa rycerska według postępu i zachowania starego obyczaju rzymskiego, greckiego, macedońskiego i innych narodów...*, Kraków.
- BusLic – A. G. Busberquius, 1597, *Oratora cesarza Ferdinanda drogi trzy...*, [tłum. J. Licinius], Wilno.
- CzechEp – M. Czechowic, 1583, *Epistomium na Wędzidło Jego Miłości księdza Hieronima Powodowskiego...*, Kraków.
- CzechRozm – M. Czechowic, 1575, *Rozmowy chrystyjańskie, które z greckiego nazwiska dialogami zowią...*, Kraków.
- GliczKsiąż – E. Gliczner, 1558, *Książki o wychowaniu dzieci...*, Kraków.
- GórnDworz – Ł. Górnicki, 1566, *Dworzanin*, Kraków.
- GórnRozm – Ł. Górnicki, ok. 1587, *Rozmowa Polaka z Włochem o wolnościach i prawach polskich*, Kraków.
- GrabPospR – P. Grabowski, 1595, *Zdanie syna koronnego o pięciu rzeczach Rzeczypospolitej Polskiej należących, cz. III: Pospolite ruszenie bojne i sprawne jako uczynić...*, Wilno.
- GroicPorz – B. Groicki, 1559, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa magdeburskiego*, Kraków.
- HistLan – *Historyja prawdziwa, która się stała w Landzie...*, 1568, Kraków.
- HistOtton – *Historyja o cecarzu Ottonie...*, 1569, Kraków.
- HistTroj – *Historyja (...) o zburzeniu a zniszczeniu onego sławnego a znamienitego miasta i państwa trojańskiego...*, 1597, Kraków.
- KlonŻal – S. F. Klonowic, 1595, *Żale nagrobne na ślachtetnie urodzonego i znacznie uczonego męża nieboszczyka, pana Jana Kochanowskiego...*, Kraków.
- LibLeg – *Libri legationum*, 1542–1547, księga 11, s. 9v–188, rkp.
- LibMal – *Liber maleficorum*, 1544, s. 77v–93v, rkp.
- Mącz – J. Mączyński, 1564, *Lexicon Latino-Polonicum*, Królewiec.
- Oczko – W. Oczko, 1578, *Cieplice*, Kraków.
- OrzQuin – S. Orzechowski, 1564, *Quincunx, to jest wzór Korony Polskiej...*, Kraków.
- OrzRozm – S. Orzechowski, 1563, *Rozmowa albo dyjalog około egzekucyjej Polskiej Korony*, Kraków.
- PapPpan – B. Paprocki, 1575, *Panosza, to jest wysławienie panów i paniąt ziem ruskich i podolskich z męstwa, z obyczajów i z inszych spraw pocziwych...*, Kraków.
- PlutBBud – *Krótkich a węzłowatych powieści, które po grecku zową apoftegmata. Księgi IV (...) teraz nowo z rozmaitych przedniejszych autorów zebrane i wydane*, 1599, tłum. B. Budny, Wilno.
- Potkanie – Niebyliński de Niedopytanów (pseud.), 1598, *Potkanie Iannasa z Gregoriasem klechą...*, Kraków.
- RejFig – M. Rej, 1562, *Przypowieści przypadłe, z których się może wiele rzeczy przestrzec*, Kraków.
- RejPs – M. Rej, 1541, *Psalterz Dawidów*, Kraków.
- RejWiz – M. Rej, 1560, *Wizerunek własny żywota człowieka pocziwego...*, Kraków.

- RejZwierz – M. Rej, 1562, *Żwierzyniec, w którym rozmaitych stanów ludzi, żwirząt i ptaków kształty, przypadki i obyczaje są właśnie wypisane...*, Kraków.
- ReszList – S. Reszka, 1585, *Przestroga pastyrska*, Poznań, s. 141–192.
- RybWierszeŻalob – J. Rybiński, 1583, *Wiersze żałobliwe...*, Toruń.
- SienLek – M. Siennik, 1564, *Lekarstwa doświadczone...*, Kraków.
- SkarŻyw – P. Skarga, 1579, *Żywotów świętych Starego i Nowego Zakonu z Pisma Świętego i z poważnych pisarzy i doktorów kościelnych wybranych część pierwsza...*, Wilno.
- StryjKron – M. Strykowski, 1582, *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszytskiej Rusi Kijowskiej...*, Królewiec.
- WerPublika – J. Wereszczyński, 1594, *Publika (...) na sejmiki przez list objaśniona...*, Kraków.
- WirzbGosp – M. Wierzbęta, 1596, *Gospodarstwo*, [b.m.].

Słowniki

- ISJP – M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa.
- MSJP – S. Skorupka, H. Auderska, Z. Lempicka (red.), 1993, *Mały słownik języka polskiego PWN*, Warszawa.
- NKPP – J. Krzyżanowski (red.), 1969 (t. 1), 1972 (t. 3), *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, Warszawa.
- NSJP – E. Sobol (red.), 2002, *Nowy słownik języka polskiego PWN*, Warszawa.
- SFWP – S. Bąba, J. Liberek (red.), 2002, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Warszawa.
- SGJP – Z. Saloni, M. Woliński, R. Wołosz, W. Gruszczyński, D. Skowrońska, 2012, *Słownik gramatyczny języka polskiego*, Warszawa.
- SGS – M. Skarżyński i in., 2004, *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*, t. 3: *Gniazda odczasownikowe*, Kraków.
- SJPDor – W. Doroszewski (red.), 1964, *Słownik języka polskiego*, t. 6, Warszawa.
- SPP – W. Doroszewski, H. Kurkowska (red.), 1980, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- SPPM – A. Markowski (red.), 2012, *Słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa.
- SPXVI – M. R. Mayenowa, F. Peplowski (red.), 2000, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 28, Warszawa (oraz materiały z kartoteki pracowni Słownika polszczyzny XVI wieku w Toruniu).
- SWJP – B. Dunaj (red.), 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- USJP – S. Dubisz (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 3, Warszawa.
- WSF – A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, 2005, *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, Warszawa.
- WSOF – J. Podracki (red.), 2001, *Wielki słownik ortograficzno-fleksyjny*, Warszawa.

***What is it that the 16th-century Pole could
and the contemporary one cannot do?
Semantic and grammatical characteristics
in the nest potrafić (can) (the 16th century and the present)***

Summary

The author, departing from the contemporary meaning of the verb *potrafić* (*can*), presents how this word functioned in the same meaning in the 16th century. She also points to a range of differences in the linguistic characteristics of the lexeme in both epochs: the issues of the aspect, syntactic considerations, relations with the formal root word, and normative generalisations. Through the application of the nested analysis, it was possible to reproduce and systematise formal and semantic correlations between prefixal verbs *potrafić*, *potrafiac* and non-prefixal verbs *trafić*, *trafiac*, which are historically alive. Owing to genetic relations between them, prefixal verbs could be presented as regular adverbial forms situated on the first tact of several word formation nests TRAFIĄĆ, TRAFIĆ, while the contemporary verb *potrafić* is an independent centre of two empty nests, exclusively in the form POTRAFIĆ, which is interpreted as bi-aspectual. Apart from that, other numerous forms with the prefix *po-*, which are situated on both the first and successive tacts of the nests TRAFIĄĆ, TRAFIĆ of those times, occur in 16th-century texts.

Trans. Monika Czarnecka

Elżbieta Krasnodębska
(Uniwersytet Warszawski)

ODRZECZOWNIKOWE OSOBOWE NAZWY ZBIOROWE W POLSZCZYŹNIE XVI WIEKU

Celem niniejszego artykułu jest charakterystyka jakościowa i ilościowa tytułowych formacji, wyodrębnienie klas i podklas semantycznych, wykładników słowotwórczych oraz technik derywacyjnych stosowanych przy konstruowaniu analizowanych struktur. Oprócz tego porównano stan szesnastowiecznych odrzeczownikowych osobowych nazw kolektywnych ze stanem staropolskim, ustalono stopień ciągłości historycznej badanych derywatów (tzn. zbadano ich losy w późniejszych epokach rozwoju polszczyzny – aż do XX wieku) oraz wykryto językowe i pozajęzykowe przyczyny szybkiego lub stopniowego zaniku jednych struktur, a stabilizacji leksykalnej innych.

Materiał, będący podstawą opisu, liczy 16 nazw kolektywnych wyekscerpowanych z 32 tomów *Słownika polszczyzny XVI wieku*. Formacje te oznaczają zbiory równorzędnych elementów tego samego typu oznaczanych przez wyraz podstawowy [Rykiel-Kempf 1985, 5]. Kolektiwa w odróżnieniu od form pluralnych wskazują albo na to, że chodzi o „ogół”, „wszystkość”, albo na wyróżnianie się z otoczenia przez skupienie lub wewnętrzne uporządkowanie elementów zbiorowości. Formacje osobowe należą do pierwszego z wymienionych typów. Nazwy zbiorowe są derywatami, których znaczenie strukturalne, tj. wynikające z funkcji formantu i ze znaczenia tematu, jest identyczne z ich znaczeniem leksykalnym. Kolektiwa to zasadniczo twory odrzeczownikowe, tylko nieliczne pochodzą formalnie od przymiotników, użytych rzeczownikowo, np. *starszyzna*.

W XVI wieku, tak jak w całym rozwoju polszczyzny, formacje kolektywne były tworzone przede wszystkim przyrostkiem *-stwo/-two/-ostwo*, dużo rzadziej formantem *-’a*.

1. STRUKTURY Z SUFIKSEM -STWO/-TWO/-OSTWO

Najliczniejszą grupę wśród XVI-wiecznych odrzeczownikowych kolektiw osobowych stanowią formacje z przyrostkiem *-stwo/-two/-ostwo* (13 struktur). Są one w większości nazwami osób związanych z religią. Najliczniej reprezentowany jest zbiór wyznawców doktryn teologicznych

niezgodnych z nauką Kościoła rzymskokatolickiego (*heretyctwo*, *kaccerstwo*, *pogaństwo*). Tylko jedna formacja odnosi się do duchownych (*kapłaństwo*). Z religią związana jest również struktura *krześcijaństwo* nazywająca zbiorowość składającą się z wyznawców Chrystusa. Dwueleментową grupę stanowią nazwy zbiorów kmieci (*chłopstwo*, *gburstwo*). Pozostałe struktury są bardzo zróżnicowane pod względem semantycznym (*dworstwo*, *hultajstwo*, *państwo*, *poselstwo*, *potomstwo*, *potomkostwo*).

Przyrostek *-stwo* derywował w prasłowiańszczyźnie przede wszystkim nazwy czynności, np. **darъstwo* 'darowanie', nazwy okresów, np. **dětъstwo* 'dzieciństwo' oraz nazwy cech, np. **čъlovečъstwo* 'człowieczeństwo', przekształcające się niekiedy w nazwy zbiorowe [Domaradzki 1997, 134–135]. Charakterystycznym zjawiskiem w historii analizowanego sufiksu jest stałe wycofywanie się z formacji dewerbalnych na rzecz denominalnych i deadiektynnych. Już w XVII wieku nazwy urzędów, stanowisk (np. *starostwo*, *cyrulictwo*, *opactwo*) przeważały zdecydowanie nad odczasownikowymi *nomina actionis* [Rykiel-Kempf 1985, 49]. We współczesnym języku polskim sufiks *-stwo* jest produktywny w tworzeniu nazw dyscyplin naukowych, gałęzi przemysłu oraz specjalności zawodowych i technicznych [Satkiewicz 1981, 138–141]. Najczęściej formant ten występuje w strukturach mających znaczenia abstrakcyjne. Rzadziej jest używany do tworzenia formacji o znaczeniach konkretnych, do których należą nazwy zbiorowe, nazwy dóbr, obszarów pozostających pod czyimiś rządami.

W zgromadzonym materiale 10 formacji kolektywnych z sufiksem *-stwo/-two/-ostwo* powstało od wyrazów niepodzielnych słowotwórczo. Jedna z nich zawiera rozszerzony przyrostek *-ostwo* (*potomkostwo*). Sufiks ten jedynie w XV wieku występował w postaci *-owstwo*, np. *la-ikowstwo*. W kolejnych stuleciach przyjmował wyłącznie formę *-ostwo*. Zapewne formant ten wyodrębnił się z derywatów deadiektynnych. Po przeskoku motywacyjnym przymiotnikowy morfem *-ow/-ew-* włączony został do przyrostka, a tym samym stał się wykładnikiem nazw kolektywnych [Kleszczowa 1998, 106]. Za tym, że już w staropolszczyźnie był to formant wyemancypowany, przemawia derywat *ptakostwo*, funkcjonujący obok *ptactwo*.

W derywacie *heretyctwo* doszło prawdopodobnie do uproszczenia grupy spółgłoskowej. Przyrostek *-stwo* połączył się w nim z wyrazem podstawowym zakończonym na spółgłoskę *k*. W utworzonej w ten sposób formacji doszło do zmian fonetycznych, a z czasem powstał węzeł morfologiczny.¹ Zenon Klemensiewicz podaje przykłady nieuproszczonych grup spółgłoskowych na granicy morfemów jeszcze z XIV i XV wieku [Klemensiewicz, Lehr-Splawiński, Urbańczyk 1981, 195, 216]. W szesnastowiecznych formacjach występowały już uproszczone grupy spółgło-

¹ Węzeł morfologiczny powstawał również, gdy wyraz podstawowy zawierał w wygłosie spółgłoskę *g*, *t* lub *d*.

skowe. Na wzór tych struktur tworzono w późniejszym okresie derywaty z formantem *-two* z jakościowymi alternacjami w wygłosie podstawy, analogicznymi do tych, które pojawiały się wskutek upraszczania grup spółgłoskowych.

Do derywatów z sufiksem *-stwo/-two/-ostwo* utworzonych od podstaw niepodzielnych słowotwórczo należą:

chłopstwo (38):² *chłop* (840) → *chłop-stwo* 'zbiór chłopów' (kmieci, ludu wiejskiego, ludzi stanu chłopskiego [III, 247] [SStp brak, Cn notuje, L XVI–XVIII w., SW notuje, SJPD notuje]³

gburstwo (2): *gbur* (37) → *gbur-stwo* 'zbiór gburów' (wieśniaków, chłopów, kmieci)

(czasem z odcieniem pogardliwym w odniesieniu do ludzi niższego stanu, nieokrzesanych, prostych) [VII, 228] [SStp brak, Cn notuje, L XVI–XVIII w., SW *stp.*, SJPD *przestarz.*]

hultajstwo (6): *hultaj* (24) → *hultaj-stwo* 'zbiór hultajów' (ludzi nieosiadłych, nietrudniących się żadną pracą, włóczęgów, tułaczy, bezdomnych) [VIII, 374] [SStp brak, Cn notuje, L XVI–XVII (z Cn) –XVIII w., SW notuje, SJPD *przestarz.*]

kacerstwo (449): *kaccerz* (387) → *kaccer-stwo* 'zbiór kaccerzy' (ujemne w odcieniu, często obraźliwe i lekceważące miano nadawane przeciwnikom religijnym, najczęściej stosowane przez katolików w odniesieniu do innowierców) [X, 5–7] [SStp notuje, Cn notuje, L XVI–XVIII w., SW notuje, SJPD *przestarz.*]

kapłaństwo (348): *kapłan* (2914) → *kapłań-stwo* 'zbiór kapłanów' [X, 100–102] [SStp notuje, Cn notuje, L XVI–XVIII w., SW jako rzeczownik zbiorowy *stp.*, SJPD w znaczeniu kolektywnym *przestarz.*]

państwo (2032): *pan* (49946) → *pań-stwo* 'zbiór panów' (ludzi należących do najwyższych warstw społecznych, magnatów, szlachty i ziemiaństwa) [XXIII, 213–226] [SStp notuje, Cn notuje, L XVI–XVIII w., SW notuje, SJPD notuje]

poselstwo (625): *poseł* (2855) → *posel-stwo* 'zbiór posłów' (wybranych osób, którym powierza się przekazanie ważnych wiadomości lub załatwienie spraw często wymagających pertraktacji) [XXVII, 450] [SStp notuje, Cn notuje, L także XVIII w., SW notuje, SJPD w funkcji rzeczownika zbiorowego *daw.*]

potomstwo (769): *potomek* (1271) → *potom-stwo* 'zbiór potomków' (dzieci, wnuków, następnych pokoleń) [XXVIII, 401] [SStp brak, Cn notuje, L XVI–XVIII w., SW notuje, SJPD notuje]

potomkostwo (3): *potomek* (1271) → *potomk-ostwo* 'zbiór potomków' [XXVIII, 399] [SStp brak, Cn brak, L XVI, SW *stp.*, SJPD brak]

² Za SPXVI podano częstość występowania derywatu i jego podstawy w drukach objętych ekscepcją.

³ W artykule przyjęto zasadę, że w wypadku nieodnotowania wyrazu przez konkretny słownik podawana będzie adnotacja *brak*.

heretyctwo (91): *heretyk* (1247) → *heretyc-two* 'zbiór heretyków' (twórców lub wyznawców twierdzeń religijnych, wywodzących się z chrześcijaństwa, niezgodnych z nauką Kościoła rzymskokatolickiego) [327–328] [SSStp brak, Cn brak, L XVI–XVII w., SW notuje, SJPD *daw.*]

Trzy struktury z sufiksem *-stwo/-two/-ostwo* zostały utworzone od podstaw słowotwórczych zakończonych na *-anin*.

krześcijaństwo (225): *krześcijanin* (823) → *krześcijań-stwo* 'zbiór krześcijan' (wyznawców Chrystusa) [XI, 322–323] [SSStp notuje, Cn notuje, L XVI w., SW *stp.*, SJPD występuje w postaci *chrześcijaństwo* (z utratą znaczenia kolektywnego)]

pogaństwo (357): *poganin* (1555) → *pogań-stwo* 'zbiór pogan' (wyznawców religii i kultów pogańskich) [XXVI, 151–153] [SSStp, Cn notuje, L XVI–XVIII w., SW notuje, SJPD notuje (z utratą znaczenia kolektywnego)]

dworstwo (64):⁴ *dworzanin* (906) → *dwor-stwo* 'zbiór dworzan' (ludzi przebywających na stałe na dworze panującego lub magnata, wchodzących w skład jego świty, orszaku, wojska) [VI, 259–260] [SSStp brak, Cn notuje, L XVI–XVII w., SW *rzadko używ.*, SJPD *daw.*]

Prawie połowa formacji występowała już w staropolszczyźnie (6). Neologizmami XVI-wiecznymi są struktury: *chłopstwo*, *gburstwo*, *hultajstwo*, *dworstwo*, *potomstwo*, *potomkostwo* i *heretyctwo*. Wszystkie kolektywa zostały odnotowane w słowniku S. B. Lindego i w *Słowniku warszawskim*. Rzadko na początku XX wieku występował derywat *dworstwo*. Kwalifikatorem *wyraz staropolski* zostały opatrzone w SW formacje: *gburstwo*, *krześcijaństwo* (w tej postaci fonetycznej) oraz *potomkostwo*. Do czasów współczesnych przetrwały derywaty: *chłopstwo*, *państwo*, *potomstwo*, *krześcijaństwo* (w postaci *chrześcijaństwo*), *pogaństwo*, *kapłaństwo* i *poselstwo*. Cztery ostatnie formacje utraciły jednak swe kolektywne znaczenia.

Zwraca uwagę fakt, że większość rzeczowników zbiorowych z sufiksem *-stwo/-two* odznaczała się dużą żywotnością, a ponad połowa (7) z nich przetrwała do czasów współczesnych. Większość formacji charakteryzowała się również bardzo częstą liczbą użyc (9 derywatów). Dość dużą frekwencję miała również struktura *chłopstwo*. Rzadko występował w XVI wieku wyraz *hultajstwo*, a bardzo rzadko – derywaty: *gburstwo* i *potomkostwo*.

Zanikowi uległy jedynie formacje: *gburstwo*, *hultajstwo*, *kacerstwo*, *dworstwo*, *potomkostwo*, *heretyctwo*. Wpływ na to miały różne czynniki. Struktury *gburstwo*, *dworstwo* i *potomkostwo* zostały zastąpione synonimami: *chłopstwo*, *dwór* i *potomstwo*. Z powodu czynników pozajęzy-

⁴ Grażyna Habrajska w swej pracy *Collectiva w języku polskim* [Łódź 1995, s. 140] twierdzi, że być może derywat *dworstwo* jest tautologizmem do wyrazu *dwór* w znaczeniu *dworzenie* utworzonym na wzór osobowych formacji kolektywnych zakończonych na *-stwo*.

kowych przestały w polszczyźnie funkcjonować derywaty: *heretyctwo* i *kacerstwo*.

Formant *-stwo/-two* już od staropolszczyzny najczęściej występował w osobowych formacjach kolektywnych. Tendencja ta utrzymała się do czasów współczesnych. Autorki *Gramatyki współczesnego języka polskiego* zwracają uwagę na to, że formacje kolektywne utworzone tym sufiksem mogą często być jednocześnie abstraktami odrzeczownikowymi [Grzegorzczkova, Puzynina 1979, 443]. Mechanizm tego zjawiska jest zrozumiały: polega na łączeniu w jednym wyrazie klasy rozumianej denotacyjnie (ogół przedmiotów) i konotacyjnie (zespół cech charakterystycznych) [ibidem, 443]. Krystyna Kleszczowa stwierdza, że już w staropolszczyźnie znaczenia te korespondowały ze sobą, co związane było również z częstym występowaniem w tym czasie derywatów z sufiksem *-stwo* wyrażających cechę poprzez wskazanie obiektu [Kleszczowa 1998, 106]. Zjawisko to można zaobserwować również w wieku XVI, np. *kapłaństwo* – ‘ogół kapłanów’ lub ‘stan kapłański, bycie kapłanem’.

2. DERYWATY Z FORMANTEM PARADYGMATYCZNYM -’A

Struktury należące do tej grupy utworzono za pomocą formantu paradygmatycznego -’a. Genetycznie dla kolektywów derywacja paradygmatyczna jest wtórna. Końcówka fleksyjna -’a wyznaczająca ich przynależność do paradygmatu deklinacji żeńskiej wywodzi się bowiem z pierwotnego sufiksu słowotwórczego *-*bja*, który wskutek przemian fonetycznych zaczął pełnić funkcję końcówki fleksyjnej [Habrajska 1995, 251].

W zgromadzonym materiale wystąpiły trzy takie formacje, które były nazwami zbiorów duchownych (*księża*), chłopów (*chłopia*) oraz braci (*bracia*).

bracia (2219): *brat* (2976) → *brać-a* ‘zbiór braci’ (1. rodzeństwa, dzieci tych samych rodziców lub jednego z nich, ludzi związanych związkami krwi, 2. współwyznawców, sprzymierzeńców, przyjaciół lub w ogóle pod jakimś względem bliskich, 3. zakonników, mnichów) [II, 376–382] [SStp notuje, Cn brak, L XVI–XVIII w., SW notuje, SJPD notuje w funkcji liczby mnogiej]

chłopia: *chłop* (840) → *chłop’-a* ‘zbiór chłopów’ (wieśniaków) [III, 243] [SStp brak, Cn brak, L brak, SW brak, SJPD brak]

księża (452): *ksiądz* (2164) → *księż-a* ‘zbiór księży’ (kapłanów) [XI, 411–413] [SStp notuje, Cn brak, L bez cytatu, SW *stp.* w funkcji kolektywnej, SJPD *daw.* w znaczeniu zbiorowym]

W tej grupie najstarszy jest derywat *bracia*, który należy do dziedzictwa indoeuropejskiego. Struktura *księża* natomiast została utworzona od podstawy słowotwórczej *ksiądz* wywodzącej się z psl. **кѣнѣзь*.

Dwie struktury z formantem *-’a* odnotowano w SStp (*bracia* i *księża*), a jedną – w SPXVI (*chłopia*). Prawdopodobnie najkrócej funkcjonował w polszczyźnie neologizm XVI-wieczny, który nie wystąpił w żadnym z późniejszych leksykonów. Kolektywne znaczenie formacji *księża* i *bracia* w XX wieku było uważane już za przestarzałe. Struktury te przetrwały do czasów współczesnych wyłącznie w funkcji pluralis. Przejście zbiorowych form *bracia*, *księża* do kategorii liczby mnogiej jest przykładem płynności granicy między kategorią słowotwórczą a kategorią gramatyczną.

Zanikowi uległa tylko struktura *chłopia*, która bardzo rzadko występowała w XVI-wiecznej polszczyźnie. W wypadku, kiedy rzeczywistość wymuszała na języku stosowanie określeń odnoszących się do wyróżnionej, całościowo traktowanej zbiorowości, formacje niejednoznaczne, takie jak: *chłopia*, zostały zastąpione strukturami z przyrostkiem *-stwo* (*chłopstwo*) od początku dominującym w języku polskim w tworzeniu kolektiwów od rzeczowników osobowych.

Paradygmatyczny formant *-’a* w tej grupie formacji nigdy nie był produktywny. Z badań Grażyny Habrajskiej wynika, że w historii polszczyzny utworzono nim niewielką liczbę leksemów (w XV wieku odnotowano – *bracia*, *księża*, w XVI – *chłopia*, w XVII – *francia*, w XVIII – *bękarcia*, a w XIX – *kmiecia*) [Habrajska 1995, 106–107].

3. PODSUMOWANIE

Reasumując, należy stwierdzić, że kolektiwa osobowe występujące w analizowanym materiale są zróżnicowane pod względem semantycznym. Można wśród nich wyodrębnić nazwy zbiorów wyznawców doktryn teologicznych niezgodnych z nauką Kościoła rzymskokatolickiego (3), formacje kolektywne nazywające duchownych (2) oraz nazwy zbiorów chłopów (3). Pozostałych 8 struktur nie udało się podzielić na mniejsze klasy semantyczne. Część formacji kolektywnych ma ujemne nacechowanie emocjonalne. Należy do nich zaliczyć derywaty: *gburstwo* (czasem z odcieniem pogardliwym w odniesieniu do ludzi niższego stanu, nieokrzesanych, prostych), *hultajstwo* (niekiedy obelżywie o łajdakach, szubrawcach, łotrach), *kacerstwo* (często obraźliwie o innowiercach z pozycji katolików). Nacechowanie pejoratywne tych struktur wynika z ujemnego znaczenia podstawy słowotwórczej.

Z analizy materiału wynika, że osiem derywatów kolektywnych występowało już w staropolszczyźnie i taką samą liczbę struktur utworzono w XVI wieku. Nowe formacje to: *chłopstwo*, *gburstwo*, *hultajstwo*, *dworstwo*, *potomstwo*, *potomkostwo*, *heretyctwo*, *chłopia*. Zwraca uwagę fakt, że większość neologizmów XVI-wiecznych w przeciwieństwie do osobowych struktur zbiorowych powstałych w staropolszczyźnie zanikła w kolejnych stuleciach. W SJPD odnotowano jedynie XVI-wieczne derywaty: *chłopstwo* i *potomstwo*.

Badania dowodzą, że spośród wszystkich występujących w analizowanym materiale kolektiwów osobowych do czasów współczesnych przetrwało 9 struktur, z czego 4 to abstrakta odrzeczownikowe, a 2 – formy liczby mnogiej. Wykaz derywatów występujących zarówno w *Słowniku polszczyzny XVI wieku*, jak i w największym XX-wiecznym leksykonie zawiera tabela 1.

Tabela 1. Kolektiwa osobowe odnotowane zarówno w SPXVI, jak i SJPD

Formant	Derywaty mające tradycję ciągłą	Struktury występujące w innych niż XVI-wieczne znaczeniach
-stwo/-two/ /-ostwo (13 = 100%)	<i>chłopstwo</i> <i>państwo</i> <i>potomstwo</i> (23%)	<i>kapłaństwo</i> <i>krześcijaństwo</i> (w postaci <i>chrześcijaństwo</i>) <i>pogaństwo</i> <i>poselstwo</i> (31%)
-‘a (3 = 100%)	–	<i>bracia</i> <i>księża</i> (67%)

Z tabeli wynika, że omawiane struktury cieszyły się dość dużą żywotnością, gdyż w SJPD zostało odnotowanych aż 9 formacji. Należy jednak zwrócić uwagę na to, że większość z nich zatraciła swe kolektywne znaczenie. Jedynie 3 derywaty z sufiksem *-stwo* nadal pełnią funkcję rzeczowników zbiorowych.

Na zanik 6 omawianych formacji wpływ miały czynniki wewnętrzne i zewnętrzne. W procesie redukowania nadmiaru synonimii usuwano zbędne struktury kolektywne (*gburstwo* → *chłopstwo*, *potomkostwo* → *potomstwo*, *dworstwo* → *dwór*). Czasami derywat zamierał z powodu większej aktywności słowotwórczej innego przyrostka (*chłopia* → *chłopstwo*). Niektóre struktury przestały funkcjonować w polszczyźnie z powodu zmian w rzeczywistości pozajęzykowej (*kacerstwo*, *heretyctwo*).

Zwraca uwagę fakt, że większość formacji bardzo często występowała w XVI-wiecznej polszczyźnie (11 struktur – 69%). Można tu dostrzec zależność między częstością użycia a żywotnością omawianych struktur.

Należy podkreślić, że struktury kolektywne w całym rozwoju polszczyzny nie miały specyficznych formantów, które pozwoliłyby jednoznacznie wyróżnić tę grupę rzeczowników. Do ich tworzenia wykorzystywane były zawsze formanty homonimiczne lub polisemiczne. Szesnastowieczne kolektiwa osobowe powstawały przede wszystkim w wyniku derywacji sufiksальной (13), dużo rzadziej – w procesie derywacji paradygmatycznej (3).

Produktywność przyrostków w grupie osobowych kolektiwów występujących w polszczyźnie XVI wieku została przedstawiona w tabeli 2.

Tabela 2. Kolektiwa osobowe – charakterystyka ilościowa

Formant	Liczba struktur	Typ
-stwo/-two/ /-ostwo	13	dość liczny
-‘a	3	nieliczny

Na podstawie analizy materiału można stwierdzić, że dość liczny typ słowotwórczy tworzyły jedynie formacje z przyrostkiem *-stwo/-two/-ostwo*. Za pomocą tego formantu utworzono 81% struktur (13 kolektiwów). W procesie derywacji paradygmatycznej powstały natomiast zaledwie 3 wyrazy.

Przeprowadzone badania dowodzą również, że zarówno kolektiwa utworzone przed wiekiem XVI, jak i XVI-wieczne neologizmy zbiorowe były derywowane przede wszystkim przyrostkiem *-stwo/-two/-ostwo*. Żaden z typów słowotwórczych nie był jednak licznie reprezentowany. Produktywność przyrostków w tej grupie została przedstawiona w tabeli 3.

Tabela 3. Staropolskie kolektiwa osobowe i XVI-wieczne neologizmy kolektywne – charakterystyka ilościowa

Formacje staropolskie			XVI-wieczne neologizmy		
Formant	Liczba struktur	Typ	Formant	Liczba struktur	Typ
-stwo/-two/ /-ostwo	6	nieliczny	-stwo/-two/ /-ostwo	7	nieliczny
-‘a	2	nieliczny	-‘a	1	izolowany

Należy podkreślić, że dominację przyrostka *-stwo/-two/-ostwo* w grupie rzeczowników zbiorowych można zaobserwować nie tylko w okresie staropolskim czy w XVI wieku, lecz w całej historii polszczyzny. Współcześnie również sufiks ten należy do najczęstszych przyrostków występujących w strukturach kolektywnych.

Wskazane w niniejszym artykule fakty świadczą o tym, że odrzeczownikowe zbiorowe nazwy osobowe funkcjonujące w polszczyźnie XVI wieku to struktury będące najczęściej nazwami zbiorów osób związanych z religią (wyznawców doktryn teologicznych niezgodnych z nauką Kościoła rzymskokatolickiego, duchownych), derywowane przede wszystkim formantem *-stwo/-two/-ostwo* oraz występujące współcześnie najczęściej w innych niż kolektywne znaczeniach.

Rozwiązanie skrótów

- Cn – G. Knapiusz, 1643–1644, *Thesaurus Polono-latino-graecus seu Promptuarium linguae Latinae et Graecae*, t. I–II, Kraków.
- L – S. B. Linde, 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa.
- SJPD – W. Doroszewski (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa.
- SPXVI – M. R. Mayenowa (red.), 1966–2009, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I–XXXIII, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Stp. – S. Urbańczyk (red.), 1953–2002, *Słownik staropolski*, t. I–XI, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- SW – J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa (tzw. *Słownik warszawski*).

Bibliografia

- K. Długosz-Kurczabowa, 1977, *Funkcje formantów rzeczownikowych w „Leksykonie” Jana Mączyńskiego*, „Prace Filologiczne” XXVII, s. 48–158.
- K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, 1999, *Gramatyka historyczna języka polskiego. Słowotwórstwo*, Warszawa.
- M. Domaradzki, 1997, *Odprzymiotnikowe rzeczowniki atrybutywne w historii polszczyzny*, Toruń.
- R. Grzegorczykowa, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), 1999, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, wyd. 3. popr., Warszawa.
- R. Grzegorczykowa, J. Puzynina, 1979, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego, Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Warszawa.
- G. Habrajska, 1995, *Collectiva w języku polskim*, Łódź.
- H. Jadacka, 2001, *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*, Warszawa.
- Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, T. Urbańczyk, 1981, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- K. Kleszczowa, 1994, *Staropolskie rzeczowniki derywowane. Cele i zasady opisu*, „Poradnik Językowy”, z. 5–6, s. 1–7.
- K. Kleszczowa, 1998, *Staropolskie kategorie słowotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja. Rzeczowniki*, Katowice.
- K. Kleszczowa, 2005, *Przemiany systemu słowotwórczego [w:] S. Borawski (red.), Rozprawy o historii języka polskiego*, Zielona Góra, s. 253–290.
- K. Kleszczowa (red.), 1996, *Słowotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*, Katowice.
- S. Rospond, 1971, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- B. Rykiel-Kempf, 1985, *Budowa słowotwórcza nazw zbiorowych w języku polskim XVII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- H. Satkiewicz, 1969, *Produktywne typy słowotwórcze współczesnego języka ogólnopolskiego*, Warszawa.
- H. Satkiewicz, 1981, *Innowacje słowotwórcze w powojennym trzydziestoleciu [w:] H. Kurkowska (red.), Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, Warszawa.
- F. Sławski, 1974, *Zarys słowotwórstwa prasłowiańskiego, II. Rzeczownik [w:] F. Sławski (red.), Słownik prasłowiański*, Wrocław, t. 1, s. 58–141, t. 2, s. 13–60, t. 3, s. 11–19.

Nominal proper collective names in the 16th-century Polish

Summary

The object of the research in this paper is 16th-century noun-motivated proper collective names.

The conducted analysis proves that: 1) proper nominal collective names used in the 16th-century Polish were diverse in terms of semantics, and the most numerous represented were the names of collections of believers of religious theories that were inconsistent with the Roman Catholic Church's teachings, collective forms naming clergymen, 2) the few collective structures bore negative emotional load, e.g. *gburstwo* (*boors*) (sometimes with a tinge of contempt for lower rank, uncouth, simple people), *hultajstwo* (*villains*) (sometimes abusively about rogues, blackguards, scoundrels), *kacerstwo* (*heretics*) (often insultingly about infidels from the perspective of Catholics), 3) the analysed forms were derived with formants *-stwo/-two/-ostwo* and *-a* 4) a quite numerous word formation type was created only by forms with the suffix *-stwo/-two/-ostwo*, with this trend noticeable in the entire history of Polish, 5) half of the discussed forms were 16th-century neologisms, and the majority of them disappeared, unlike the collective structures formed in Old Polish 6) new forms, like in the Old Polish period, were coined mainly with the formant *-stwo/-two/-ostwo*, 7) over half of all proper collective nouns present in the analysed material have survived until today (9 derivatives), 8) however, the majority of the preserved structures have lost their collective meaning (only 3 derivatives with the suffix *-stwo* still fulfil the function of collective nouns).

Trans. Monika Czarnecka

Tamara Graczykowska

(Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz)

WPLYW JĘZYKA ROSYJSKIEGO NA SŁOWNICTWO WYDAWANEJ W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM W ZSRR POLSKIEJ PRASY (NA PRZYKŁADZIE LEKSYKI DOTYCZĄCEJ SFERY ROLNICZEJ W „TRYBUNIE RADZIECKIEJ”)

„Trybuna Radziecka” była centralną gazetą polską w ZSRR w okresie międzywojennym [Iwanow 1990, 279].¹ Był to „Tygodnik Ilustrowany, Społeczny, Polityczny i Literacki”, początkowo organ Centralnego Biura Polskiego przy KC WKP(b); od roku 1928 był to „Tygodnik Robotniczy”, organ Biura Polskiego Wydziału Agitacji, Propagandy i Prasy przy KC WKP (b); od roku 1929 – „Gazeta Robotnicza”, organ Biura Polskiego Wydziału Agitacji, Propagandy i Prasy przy KC WKP (b); od 1930 roku – „Gazeta Robotnicza”; od roku 1931 – „Gazeta Robotnicza”, wydawnictwa „Prawdy”, organu KC WKP (b); od 1931 roku, numeru 82 – „Gazeta Codzienna”, wydawnictwa „Prawdy”, organu KC WKP (b); od 1934 roku – „Centralna Polska Gazeta Codzienna”, a od 1935 roku – „Centralna Gazeta Polska” [Sierocka 1968, 51].

Początkowo „Trybuna Radziecka” ukazywała się jako tygodnik i nie była zbyt popularna.² W 1928 r. wydawano 1200 egzemplarzy [Ślisz 1958, 70]. W listopadzie tegoż roku Biuro Polskie podjęło próbę zmiany charakteru pisma. Powstał dział wiadomości z Polski, szerzej omawiano sprawy emigracji, rozszerzono dział korespondencji. Redakcja zadbała o szatę graficzną periodyku, zamieszczała ilustracje. Dzięki kampanii propagandowej, nawołującej do prenumerowania gazety, zwiększył się jej nakład, który osiągnął 2500 egzemplarzy [Sierocka 1968, 53]. W maju 1929 r. wydawano już 7000, w czerwcu 10 000 [Dąbał 1929, 213–214],

¹ Wśród prasy moskiewskiej w okresie międzywojennym „Trybuna Radziecka” zajmowała uprzywilejowaną pozycję. W skład redakcji wchodziło 42–55 pracowników. Wszyscy oni mieli podwyższone pensje zgodnie ze specyfiką pracy w „obcojęzycznej” gazecie. Dotacje z budżetu państwa dla gazety znacznie przewyższały sumy, które otrzymywały centralne gazety innych mniejszości narodowych [Iwanow 1990, 280]. Według K. Sierockiej „Trybuna Radziecka” wyróżniała się na tle innych polskich gazet radzieckich w ZSRR [Sierocka 1968, 56–57]. Podobną opinię wyraził również M. Iwanow [Iwanow 1991, 89].

² Jak pisał Tomasz Dąbał: „Ta pierwsza próba powiązania pisma z masami nie udaje się i «Trybuna Radziecka» powoli (...) chyli się ku upadkowi” [Dąbał 1929, 213].

a pismo zaczęło ukazywać się „2 razy w pięciodniówce”.³ W okresie, kiedy głównym redaktorem był Tomasz Dąbał, gazetę sprzedawano również wśród emigracji, m.in. we Francji, gdzie miała 2500 prenumeratorów. Dalszemu wzrostowi popularności pisma przeszkodził oficjalny zakaz jego sprzedaży w tym kraju [Iwanow 1991, 228–229]. Na zwiększenie zainteresowania „Trybuną Radziecką” wpłynęła również instytucja tzw. „redakcji wędrownych”, które wydawały jednodniówki, omawiające sprawy danego rejonu (jedną z nich była „Trybuna Radziecka na kółkach”, którą redagował Bruno Jasiński) [Sierocka 1968, 54]. Tak o tych wydarzeniach pisała „Trybuna Radziecka”:

Obecnie nasza gazeta czyni nowy krok zbliżenia się do mas w formie wyjazdowych redakcji, zaopatrzonych we własne drukarnie pochodowe, które będą stale odwiedzać rejon z pracującą ludnością polską. Pierwsza redakcja w składzie: tow. tow. Bruno Jasińskiego, K. Radlińskiego, B. Orłowskiego, W. Dziemitrowicza, S. Frydrychowskiego wyjechała na Ukrainę Radziecką (...) [TR 1930, nr 49–50, 1].

Przekształcenie „Trybuny Radzieckiej” z tygodnika społeczno-literackiego w gazetę codzienną w 1932 r. przyczyniło się do zmniejszenia liczby publikowanych w niej prac literackich. Sporadycznie drukowano artykuły H. Bobińskiej, wiersze St. R. Standego, B. Jasińskiego i W. Wandurskiego. Starano się jednak zamieszczać recenzje pozycji wydawanych zarówno w ZSRR, jak i w Polsce. Brano udział w dyskusjach i sporach na tematy literackie,⁴ organizowano konkursy,⁵ urządzano kiermasze książek, prowadzono akcje w celu popularyzacji literatury pięknej [Sierocka 1968, 55].

³ S. Borski, *Prasa polska w ZSRR*, Moskwa 1929, s. 17. W 1930 r. „Trybuna Radziecka” pisała: „Z chuderlawego tygodnika, wychodzącego niejednokrotnie co dwa tygodnie «Trybuna Radziecka» przekształciła się na normalną gazetę wychodzącą prawie co drugi dzień, tj. 2 razy w 5-dniówce. Wygląd jej ogromnie się zmienił, zarówno zewnętrzny jako też pod względem treści. O ile «Trybuna Radziecka» poprzednio była czasopismem zwykłego na ogół aktywu, to obecnie posiada ona wyraźny charakter pisma masowego, zawierającego 50–60% materiału nadesłanego przez robotników i chłopów-kolektywistów. (...) o ile poprzednio drukowano a raczej przedrukowywano dyrektywne artykuły z prasy rosyjskiej, to obecnie coraz częściej napływają artykuły od korespondentów, a także z Polski i zagranicy oraz stale wzrasta dział korespondencji robotniczych” [TR 1927, nr 49–50, 1].

⁴ W 1933 r. wprowadzono dział „Stronica Literacka”, którego zadaniem było „(...) dostarczanie czytelnikom bieżącego, aktualnego materiału literackiego, zarówno w postaci krótkich utworów, jak i artykułów krytycznych i sprawozdań z życia naszych kół i sekcji literackich. Otwierając na swych łamach «Stronicę Literacką», Redakcja (...) zaznacza, iż Redakcję «Stronicy Literackiej» oddała w ręce wybitnego literackiego krytyka, redaktora «Kultury Mas», tow. Jana Wiśłaka” [TR 1933, nr 104, 2–3].

⁵ „Nie mamy jeszcze dostatecznie wyrobionego polskiego radzieckiego autora. Tym narodzinom polskiego radzieckiego literata niech posłuży ogłoszony konkurs” [TR 1927, nr 18, 2].

Pod koniec swego istnienia „Trybuna Radziecka” nie różniła się niczym od innych gazet radzieckich, pozostając polską tylko ze względu na język. Pismo zamknięto w październiku 1938 r., a jego funkcje przejął wychodzący od 1936 do 1939 r. „Głos Radziecki”, Organ KC KP(b)U z redakcją w Kijowie [Iwanow 1991, 231–232].

Na łamach polskiej prasy radzieckiej, w tym i „Trybuny Radzieckiej”, toczyła się również dyskusja na temat stanu języka polskiego w ZSRR. Do redakcji trafiały listy od czytelników z krytycznymi uwagami, por.: „Mógłbym przytoczyć szereg przykładów lekceważenia przez naszych autorów poprawności języka polskiego” [TR 1933, nr 116, 2].⁶ W 1933 r. w „Kulturze Mas” pojawił się artykuł Z. Kubalskiej *Rusycyzmy, sztuczne dziwolagi, a żywy język mas*,⁷ w którym autorka pisała:

Wystarczy wziąć do ręki kilka gazet polskich, wydawanych w różnych rejonach, kilka książek różnych wydawnictw, aby się przekonać, że mamy właściwie kilka języków polskich, a słuszniej mówiąc – mamy niewiele gazet i książek o dobrym polskim języku [s. 15].

Z. Kubalska uważała, że należy dostosować język polski do nowej, radzieckiej rzeczywistości oraz wskazywała trudności, jakie napotyka tłumacz czy redaktor gazet polskich w Rosji radzieckiej, por.:

Życie stało się tak bogate, że język ledwo nadąza za jego przyspieszonym tętnem. Powstają nowe pojęcia, a więc nowe wyrazy. (...) słownictwo socjalistyczne w języku polskim toruje sobie drogę do życia z trudem, męcząco. Któż z polskich pisarzy, tłumaczy (...) starających się pisać poprawnie, nie zna tych trudności? Szczególnie trudne jest zadanie tłumaczy. Jak przetłumaczyć rosyjskie «chwościzm», (...) «wydwiżeniec», (...) «putiówka». Tłumacz poci się, niecierpliwi, przegląda wszystkie istniejące słowniki (...), «nie wie co robić», (...) pustego miejsca w zdaniu zostawić nie można (...).

I dalej:

W wyniku tych trudności mamy takie dziwolagi, jak tłumaczenie słowa «kołchoz» przez kolektyw (co ma znaczenie dwuznaczne) i pozostawienie dla słowa «sowchoz» brzmienia rosyjskiego w wydawnictwach moskiewskich oraz ukraińskiego – «radgosp» w polskiej literaturze na Ukrainie. Mamy takie zjawiska, że w różnych miastach jedno i to samo słowo «przyjęto» tłumaczyć na polski różnie. Np. «pieredwiżka» – przesuwanka, biblioteka ruchoma, biblioteka wędrowna. (...) «Stołowaja» – stołówka, jadalnia,⁸ jadalnia (...) [s. 15].

⁶ Na łamach gazety starano się korygować częste w języku Polaków radzieckich błędy językowe, zwracano uwagę na trudności w tłumaczeniu niektórych rosyjskich słów [Graczykowska 2010, 90–94]. W jednym z numerów „Trybuny Radzieckiej” pisano: „Nie ma słowa «ułybka» tylko «uśmiej». (...) «Zawód» po polsku nie znaczy «fabryka», tylko «zasadnicze zajęcie»” [TR 1930, nr 9, 4] [inne przykłady zob. Graczykowska 2012].

⁷ 1933, nr 3, s.15–18.

⁸ Np. w „Trybunie Radzieckiej” zamiast *stołówka* pojawia się *jadalnia*: *Żadna z nich nie bierze udziału w pracy jadalni fabrycznej, ani w organizacji ogrodów dziecięcych* [TR 1931, nr 25,1].

Autorka artykułu odnosi się również do nowotworów językowych, sztucznie utworzonych w języku polskim w ZSRR, a propagowanych przez „Kulturę Mas” w latach 1929–1930, por.:

(...) redakcja ta [„Kultura Mas”] dowodziła, że zamiast dawno przyjętego przez masy polskie słowa *kułak* i *podkułacznik* należy mówić *«gbur»* i *«podgburek»*, zamiast *czystka* – *«przesiew»*, zamiast *chata*-czytelnia – *«światlica»*.⁹ Nie trzeba dowodzić, że te wymyślone terminy nie przyjęły się w żywym języku. I, jakkolwiek w książkach, wydanych parę lat temu, spotykamy słowa *«gbur»* i *«przesiew»*, to z pewnością rozumie je niewielu czytelników. Masy mówią w dalszym ciągu *kułak* i *czystka*, tak samo, jak mówią sowiety i *kołchozy*, jakkolwiek nasze książki i gazety w dalszym ciągu piszą *kolektyw* i *radę* [s. 18].

Z. Kubalska zadaje również pytanie: „Czy znaczy to, że żaden rusycyzm nie jest błędem” [s. 18] i sama na nie odpowiada, por.:

Poprawności języka musimy przestrzegać usilnie i istotny rusycyzm jest takim samym błędem językowym, jak każdy inny. (...) Jeśli np. miast polskiego *«zamiast»* użyjemy wyrazu *«w miejsce»*, lub zamiast *«w pierwszym rzędzie»* powiemy z rosyjska *«w pierwszej kolej»*, albo zamiast *«od pierwszej chwili»* – powiemy *«z pierwszej chwili»* – będą to wyraźne rusycyzmy. Albowiem dla wymienionych zwrotów rosyjskich istnieją ustalone wyrazy polskie, i tylko niechlujstwem językowym, lub brakiem znajomości języka polskiego można tłumaczyć tych, którzy takich rusycyzmów używają [s. 18].

Te dylematy językowe mieli również zapewne redaktorzy „Trybuny Radzieckiej”. Stąd na jej łamach pojawia się tyle rusycyzmów, zwłaszcza leksykalnych. W niniejszym artykule chciałabym zaprezentować słownictwo pochodzenia rosyjskiego dotyczące sfery rolniczej.¹⁰ Wśród rusycyzmów świadomie pominęłam nazwy osób wykonujących zawody związane z rolnictwem (typu *kombajner*, *kolektywnik*, *jednostkowiec*, *ogniowowa*) czy nazwy odzwierciedlające sposoby organizacji pracy w rolnictwie w ZSRR (typu *kołchoz*, *kolektyw*, *ogniwo*). Choć dotyczą one interesującej nas tematyki, to związane są z nowymi realiami życia w radzieckim państwie i w większości są sowietyzmami.

Za rusycyzmy uznałam wszelkie jednostki leksykalne powstałe w wyniku oddziaływania języka rosyjskiego. Do rusycyzmów właściwych zaliczyłam te leksemy, które zostały zapożyczone całkowicie w postaci oryginalnej lub nieznacznie przekształconej wraz z ich znaczeniem. Za kalki strukturalne uznałam wyrazy, które pojawiły się na łamach „Trybuny Radzieckiej” w wyniku kopiowania obcej budowy i zastępowania obcych elementów elementami rodzimymi. Do kalk semantycznych zaliczyłam jednostki funkcjonujące w języku polskim, których semantyka ukształtowała się pod wpływem ich obcojęzycznych odpowiedników.

⁹ Na temat wspomnianych w artykule Z. Kubalskiej rusycyzmów (sowietyzmów) i ich sztucznych odpowiedników zob.: [Graczykowska 2010, 93–98].

¹⁰ Pozostałą część słownictwa dotyczącego sfery rolniczej reprezentują archaizmy, wyrazy przestarzałe i wychodzące z użycia, jednostki marginalne oraz ukraiinizmy, wschodniosłowianizmy i innowacje lokalne (ok. 40 wyrazów).

ZAPOŻYCZENIA WŁAŚCIWE

bukierowanie ‘przerywanie zasiewów, przerywka’: *Gdy roślinki rozwidła się, przeprowadzimy motyką mechaniczne bukie rowanie, pozostawiając po 2–3 roślinki w każdym krzewie*¹¹ – 38/62/3;¹² pod. wpływem ros. букетировка [BTS¹³];

bukierować ‘przerywać zasiewy’: (...) *dzielnicowy Duplik dał podczas siewu rozporządzenie brygadam, by grunt przeznaczony pod zasiew kultur późnych bukie rowały, zamiast orać* – 33/101/2; por. ros. букетировать [BTS];

furaż ‘pasza dla bydła’: *Furaż roztrwoniono i konie głodują* – 32/73/3 oraz 31/43/3, 31/43/3, 31/67/1, 32/23/3, 32/83/3, 32/93/3, 32/262/3, 32/272/3, 33/13/2, 33/51/2, 35/85/3; poświadczenie równoległe z polszczyzny kowieńskiej w GraczJCh; notuje jedynie SW ‘pasza dla bydła’ (gw.),¹⁴ zarejestrowane we współczesnej polszczyźnie północnokresowej [MędJP-II, 267]; por. ros. фураж [TSRJJa];

furażowy ‘przeznaczony na paszę dla zwierząt gospodarskich’: (...) *zebrane wszystkie zapasy ziarna do siewu, rezerwowe i furażowe* (...) – 31/179/1 oraz 31/77/4, 31/154/3, 31/173/1, 32/73/3, 32/118/1, 33/38/2; utrzymuje się w powojennej polszczyźnie pnkres. [MędJP-II, 267]; rozszerzenie znaczenia pod wpływem ros. фуражный [TSRJJa];

grzebałka ‘maszyna do oddzielania główek lnu od łodyg; grzebień, czochra’: (...) *mamy szereg maszyn rolniczych, jak to: młóckarnie, kosiarkę, grzebałkę i t.d.* – 30/2/3; por. ros. гребёнка [TSRJJa];

kagat ‘wąski, podłużny kopiec buraków, zagłębiony na dwie stopy w powierzchnię ziemi’: *Przy układaniu w kagaty konie ogryzają buraki i te ogryzki zsypuje się do kagatów i przysypuje ziemią* (...) – 33/232/3; *kahat* rejestruje SJPD z inf. o ros. pochodzeniu wyrazu; por. ros. карат [BTS];

kagatowy ‘przym. od kagat’: *Na polu kagatowym cukrowni Manilskiej jest zaledwie 31 854 centnarów buraków* – 33/244/3, 33/268/3, 34/172/3; zob. kagat;

kłoskowy ‘kłosowy’: (...) *rośliny kłoskowe z powodu późnego zbioru straciły połowę ziaren* – 34/84/2; słowniki ogpół. nie notują; raczej pod wpływem ros. колосковый [WSRP];

koksogyz ‘mniszek gumodajny’: *Nowa pożyteczna kultura – koksogyz* – 38/46/2 (5 wyst.); *koksagiz* rejestruje SJPD jako ros. kok-sagyz z tur.; w powojennej polszczyźnie wileńskiej w postaci kok-sagyz notują MarS,

¹¹ Zachowuję pisownię oryginału.

¹² Cyfry oznaczają kolejno: rok wydania „Trybuny Radzieckiej”, numer, stronę.

¹³ Wykaz skrótów znajduje się na końcu artykułu.

¹⁴ W SJPD ‘pasza dla koni wojskowych’ (przest.).

133 i MędJP-II, 289; w SmółNS wśród powojennych neologizmów; por. ros. кок-сагыз [SSRLJa];

kombisilos 'mieszanka paszowa': *Zakisić 840 tonn zielonej masy, zakisić 1000 tonn kombisilosu (...)* – 32/214/3; zapewne pod wpływem ros. комбикорм (= комбинированный корм) 'mieszanka paszowa' i силос (корм) 'kiszonka' [WSRP];

kosilka 'kosiarka': *Następnie potrzebne są w kolektywie 1 siewalka, 1 kosilka (...)* – 30/65/3; rusycyzm: косилка [TSRJJa];

łobogrejka 'żniwiarka bez zgarniacza zboża': *W żadnym razie nie wolno ignorować żniwiarek-samorzutek i łobogrejek itp.* – 38/109/1; por. ros. лобогрейка [TSRJJa];

nadoić 'udoić': (...) *zobowiązał się on nadoić przeciętnie po 4500 litrów mleka od każdej krowy* – 37/115/3 (2 wyst.); rejestruje SL 'dosyć wydoić, dojąc wypuszczać' (bez cyt.); w SWil: 'dojeniem otrzymać pewną miarę'; w SW 'dojąc jedno po drugim, wiele wydoić'; w SJPD 'dojąc nappełnić, (np. naczynie), udoić pewną ilość'; *nadój* jako rusycyzm rejestruje we współczesnej polszczyźnie północnokresowej MędJP-II, 325; ros. надоить [TSRJJa];

posiewmaterial 'materiał siewny': *Kolektyw był zabezpieczony własnym posiewmateriałem (...)* – 30/65/3; skrótowiec utworzony od ros. посевной материал [TSRJJa];

przeszarować 'wygracować': (...) *ogniwo powtórnie przeszarowało swoją plantację* – 34/117/2 oraz 34/117/1, 35/65/2; *szarować* podaje SW – jako *gw.* – 'oczyszczać pole z chwastów motyką';¹⁵ por. ros. шаровать [TSRJJa]; por. *szarować, szarówka*;

raps 'rzepak': *Na polach dojrzał już raps (...)* – 38/92/2 (2 wyst.) oraz 33/57/2; w SW z odsył. do *kapusta*;¹⁶ por. ros. рапс [WSRP];

sianokosilka 'kosiarka': (...) *sektor jednostkowy posiada 2448 traktorowych sianokosilek* – 34/27/1; por. ros. сенокосилка [TSRJJa];

siewalka 'siewnik': *Następnie potrzebne są w kolektywie 1 siewalka, 1 kosilka (...)* – 30/65/3; rejestruje SW jako *gw.* i odsył. do *siewnia* 'naczynie do nabierania zboża do siewu' (cyt. bez lokalizacji); w północnokresowym dialekcie kulturalnym MędJP-II, 401 poświadcza *siejarka*; por. ros. сеялка [TSRJJa];

siewozmian 'płodozmian': *Brygady polowe wydzielone są na termin co najmniej całkowitego siewozmianu* – 35/25/1 (4 wyst.); por. ros. севосмен [TSRJJa];

skirdowanie 'stertowanie, układanie zboża w sterty': *Skirdowanie i młocka zboża odbywają się w określonych miejscach według wskazań stacji* – 34/45/2; por. ros. скирдование [TSRJJa];

¹⁵ SL nie notuje, w SWil w in. znaczn.

¹⁶ W SL mamy *rapa* z odsył. do *okolnik* 'ziele Włochom bardzo pospolite, a rzepie bardzo podobne', w SWil *rapa* z odsył. do *okolnik*.

sortowy ‘kwalifikowany’: *Sieją nasionami sortowemi* (...) – 39/50/2; *sort* ‘gatunek’ notuje RiegSW, 64 [w TSRJa z chińskiego]; w SW *sort* ‘gatunek’ jako *wyraz, którego należy unikać*; por. ros. сортовой (сортовые посевы, сортовое зерно – TSRJa);

szampinjon ‘pieczarka’: (...) *wyhodowano* (...) *50 kilogramów szampinjonów* – 37/126/3; zapis równoległy w KRPS; w SWil *szampjon*; *szampinion* notują ESWO, MASWO; w SIJP *niepopr.*, w SJPD *ogr.*, w SJPSz brak hasła; we współczesnym pnkres. dialekcie kulturalnym poświadcza MędJP-II, 417 (*szampinion*); w prasie moskiewskiej rusycyzm: шампиньон [SRJa];

szarować ‘gracować’: *Już się pola zazieleniły, już szarują* – 32/118/3 oraz 35/6/2; w SW – jako *gw.* – *oczyszczać pole z chwastów motyką*; por. ros. шаровать [TSRJa];

szarówka ‘gracowanie’: *Natychmiast trzeba* (...) *rozstawić siły do szarówki* – 32/123/3; *Rozwinąć szarówkę buraków* – 34/99/1 (7 wyst.) oraz 32/127/3 (4 wyst.), 32/133/3, 33/131/2, 33/137/2, 35/73/2, 38/58/1, 38/62/3 (3 wyst.), 38/92/2; wcześniejszy zapis z Kresów pd.-wsch. w KremS, 320; por. ros. шаровка [TSRJa];

transzeja ‘dół kiszonkowy’: *Należy* (...) *zrobić słomiane przykrycia (dachy) nad* (...) *transzejami kiszonkowemi* (...) – 32/249/2; poświadczenie równoległe w GreJPB 198 (*transzeja silosowa*); por. ros. траншея (сидосная) [WSRP];

tung ‘tungowiec’: *Olej tungi jest niezbędną częścią składową dla wyrobu materiałów izolacyjnych* – 38/116/2 (2 wyst.); por. ros. тунг [w TSRJa z chińskiego];

turneps ‘rzepa pastewna’: *Szkoła dała okazy buraków pastewnych, rzodkwi, turnepsu, kapusty* – 27/3/9; poświadczenie równoległe w GreJPB, 257 (z Białorusi radzieckiej); w SWil *turnep v. lep. turneps*; w SW z odsył. do *turnep* ‘roślina stanowiąca odmianę rzepy zwyczajnej a. okrągłej’; późniejsza rejestracja w północnokresowym dialekcie kulturalnym w MarS, 118, MędJP-II, 438 oraz w gwarach kowieńskich w Anat, 248 (*tarnieps*); por. ros. турнепс [TSRJa];

unawozić ‘użyźnić nawozem, nawieźć’: *Tylko jeden kolektyw* (...) *unawoził swój obszar zasiewu buraków* – 33/69/2; późniejszy zapis z Kresów pn.-wsch. w MarS, 85, MędJP-IV, 794; por. ros. унавозить [TSRJa];

unawożenie ‘użyźnienie gleby nawozem, nawożenie’: *Ani jednej dziesięciny ugoru, ani jednej dziesięciny bez unawożenia* (...) – 27/21/2; znane z powojennej polszczyzny północnokresowej (zapis w MędJP-II, 442); por. ros. унавоживание [SSRLJa]; por. *unawozić*;

winogrodnictwo ‘uprawa winorośli, winnictwo’: *Pawilon winogrodnictwa jest jednym z najładniejszych na ogromnym terytorjum* (...) – 38/92/4 (4 wyst.) oraz 38/116/2; w SL ‘chodzenie koło winogrodów, ogrodnictwo co do wina, winiarstwo’, rejestruje SWil ‘ts.’ (bez cyt.), w SW z odsył. do *winiarstwo*; późniejszy zapis z Kresów w MarS, 162 (jako rusycyzm); por. ros. виноградарство [TSRJa];

ziab ‘orka przedzimowa’: *Tempo orki pod ziab nie (...) zapewnia zakończenia na czas tej kampanji (...)* – 33/244/1 (2 wyst.) oraz 33/244/2, 33/244/4 (6 wyst.); zapis równoległy z polszczyzny kowieńskiej w GracJCh (*ziembla*); SWil rejestruje *ziembl*¹⁷: ‘oranie na zimę gruntu pod jarzynę’; w SW¹⁸ *ziembla*, *ziębla*, *ziembl* ‘ugór po jarzynie’, ‘podorywka’ jako *gw.* (cyt. z T. T. Jeża <*ziębl*>, J. I. Kraszewskiego <*ziembl*>); SGP podaje *ziembl orać* ‘w jesieni orać rolę pod zasiew jary’ (z Podola) oraz *ziębl* ‘ugór po jarzynie’ ust. ze Święciańskiego; SJPD notuje *ziębl* jako *daw.* (cyt. z T. T. Jeża) i odsyła do *ziębla*: *rol.* ‘ostatnia orka wykonywana na jesieni pod rośliny jare’ (bez cyt.); w powojennym pnkres. dialekcie kulturalnym poświadcza MędJP-II, 475 (*ziębla*, *ziembla*) i MędJP-IV, 909 (*ziembla*); rusycyzm: *зябь* [TSRJ] lub białorutenizm: liter. *зябі́тва* [TSBLM], *gw.* *зябля* [SBGPZ], *зяб*, *зябля* [LABNG-II, 73];

zimowla ‘przetrzymanywanie zwierząt gospodarskich przez zimę, zimowanie’: *Zorganizowanie dobrej zimowli umocni hodowlę* – 31/82/3; rejestruje SWil z odsył. do *zimowisko* ‘utrzymywanie, chowanie bydła przez zimę bydła, owiec itd.’; w SW z odsył. do *zimowanie*, *zimowisko* z kwalif. *mało używ.*; w tym znac. MędJP-II, 475 i MędJP-IV, 910 rejestruje *zimówka*; raczej pod wpływem ros. *зимовка*, *зимовье* [TSRJ];

żom ‘wytloki’: *Np. na budkach, gdzie przyjmowano buraki, zdarzały się fakty niedoważania buraków i żomu (...)* – 29/6/3 (3 wyst.); por. ros. *жом* [TSRJ];

KALKI SEMANTYCZNE

polewać ‘podlewać’: *Polewał kwiaty, przesadzał je (...)* – 38/108/2; w SJPD bez kwalif., w SJPSz brak znac.; późniejszy zapis z północnokresowego dialektu kulturalnego w MędJP-IV, 524, MędJL, 285–286, MarS, 191 oraz w gwarach północnokresowych w MaryGZP, 39 i – na obszarze kowieńskim – w KarJPK, 422; w prasie moskiewskiej raczej rusycyzm, kalka semantyczna: *поливать* [SRJ] niż jednostka wychodząca z użycia;

polewanie ‘podlewanie’: (...) *można jednocześnie z polewaniem użyć niać plantacje (...)* – 34/224/3 oraz 30/85/4, 32/108/2, 34/117/2 (4 wyst.), 34/130/3 (4 wyst.); w powojennej polszczyźnie wileńskiej notuje MarS, 191, MędJP-IV, 524; por. ros. *поливание*; por. *polewać*.

¹⁷ *Ziab* w in. znac.

¹⁸ *Ziab* w in. znac.

KALKI SŁOWOTWÓRCZE

owocowo-jagodowy 'owocowy': (...) *powinna pracować nad dziełem stworzenia roślin owocowo-jagodowych* (...) – 34/218/2 (2 wyst.); *Hoduje się również winogrona* (...) *na zonalnej stacji owocowo-jagodowej pod Leningrodem* – 37/130/4; w powojennej polszczyźnie północnokresowej poświadczane w MarS, 84, MędJP-IV, 470; ros. *фруктово-ягодный* [TSRJa];

posuchotrwały 'odporny na suszę': (...) *zobowiązuje nas do zwrócenia szczególnej uwagi na takie zasiewy posuchotrwałe, jak proso i hreczka* – 34/117/1; ros. *засухоустойчивый* [TSRJa].

PODSUMOWANIE

W artykule zaprezentowano 37 jednostek leksykalnych pochodzenia rosyjskiego dotyczących sfery rolniczej. Większość z nich to zapożyczenia właściwe (34 jednostki). Wśród kalk semantycznych i słowotwórczych mamy jedynie po 2 przykłady. Nie jest to leksyka dobrze znana w polszczyźnie na terenie ZSRR. Zaledwie 6 leksemów potwierdzono w innych źródłach pochodzących z okresu międzywojennego (2 w polszczyźnie kowieńskiej – *furaż, ziąb*; 2 w moskiewskim słowniku J. Krasnego – *szampinjon, ziarnowy*; 2 na Białorusi radzieckiej – *transzeja, turneps*). 15 wyrazów notowano w powojennej polszczyźnie w ZSRR (*furaż, furażowy, koksagyz, nadoić, siewałka, szampinjon, turneps, unawozić, unawożenie, winogrodnictwo, ziąb, zimowla, polewać, polewanie, owocowo-jagodowy*).

Grupę tematyczną «rolnictwo» tworzą m. in. nazwy prac rolniczych (*bukierowanie, bukie rować, polewać, polewanie, przeszarować, skirdowanie, szarować, szarówka, unawozić, unawożenie, ziąb, zimowla*); nazwy maszyn rolniczych (*grzebałka, kosilka, łobogrejka, sianokosilka, siewałka*); nazwy roślin i kultur uprawnych (*kłoskowy, koksogyz, raps, szampinjon, tung, turneps*).

Odcięcie Polaków w ZSRR w dwudziestolecie międzywojennym od kontaktów z żywym, etnicznym językiem polskim sprzyjało przenikaniu do prasy zapożyczeń z języka rosyjskiego. Prawdopodobnie ogólnopolskie terminy rolnicze nie były w ZSRR w powszechnym użyciu, więc autorzy – obawiając się, że czytelnicy ich nie rozumieją – wprowadzali rosyjskie odpowiedniki, jak można przypuszczać, Polakom lepiej znane.

Wraz z pojawieniem się nowych wynalazków technicznych, np. maszyn rolniczych, powstała luka w polskim nazewnictwie. Otrzymały one swoje nazwy w polszczyźnie ogólnej, które mogły być obce Polakom radzieckim. Znali oni natomiast doskonale ich rosyjskie odpowiedniki. Napływowi leksyki rosyjskiej sprzyjała też zmiana sposobu gospodarowania na roli (np. kolektywizacja). Rosyjskie słownictwo rolnicze trafiało

do polszczyzny również z języka Rosjan, którzy pracowali z ludnością pochodzenia polskiego w gospodarstwach rolnych (*sowchozach*, *kołchozach*). Część leksyki rosyjskiej, która pojawiła się na stronach „Trybuny Radzieckiej”, pochodziła również z listów czytelników do gazety (czyli tzw. *wiejskorów* ‘wiejskich korespondentów’). Poziom opanowania przez nich języka polskiego był często rażąco niski, a sami redaktorzy gazety nie korygowali bądź nie zauważali błędów zawartych w ich korespondencjach.

Słowniki

- BTS – C. A. Кузнецов (red.), *Большой толковый словарь русского языка*, Санкт-Петербург 2000.
- ESWO – Trzaska, Evert, Michalski, *Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1939.
- KRPS – Ю. Красный (red.), *Русско-польский словарь*, Москва 1933.
- LABNG-II – М. Б. Бірыла, Ю. Ф. Мацкевіч (ред.), *Лексічны атлас беларускіх народных гаворак ў пяці тамах*, т. 2. *Сельская гаспадарка*, Мінск 1994.
- MASWO – Michała Arcta *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1939.
- SBGPZ – Ю. Ф. Мацкевіч (ред.), *Слоўнік беларускіх гаворак паўночна-заходняй Беларусі і яе награнічча ў пяці тамах*, Мінск 1979–1986.
- SGP – J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. 1–6, Kraków 1900–1911.
- SIJP – M. Arct, *Słownik ilustrowany języka polskiego*, Warszawa 1929.
- SJPD – W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 1–10, Warszawa 1958–1968.
- SJPSz – M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego. Wydanie zmienione i poprawione*, t. 1–3, Warszawa 1992.
- SL – S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa 1807–1814.
- SRJa – А. П. Евгеньева (ред.), *Словарь русского языка АН СССР*, т. 1–4, Москва 1981–1984.
- SSRLJa – В. И. Чернышев (ред.), *Словарь современного русского литературного языка*, т. 1–17, Москва–Ленинград 1948–1965.
- SW – J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa 1900–1927.
- SWil – A. Zdanowicz i in., *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wilno 1861.
- TSRJa – Д. Н. Ушаков (ред.), *Толковый словарь русского языка*, т. 1–4, Москва 1935–1940.
- WSRP – A. Mirowicz, I. Dulewiczowa, I. Grek-Pabisowa, I. Maryniakowa, *Wielki słownik rosyjsko-polski*, t. 1–2, Moskwa–Warszawa 1986.

Wykaz skrótów bibliograficznych

- Anat – H. E. Ананьева, *Тексты из окрестностей деревни Га́йде (Литовская ССР). Фольклорный материал (песни)* [w:] J. Rieger, W. Werenicz, *Studia nad polszczyzną kresową*, t. I, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982, s. 243–250.
- GraczJCh – T. Graczykowska, *Język kowieńskiego tygodnika „Chata Rodzinna”. Przyczynek do badań nad polszczyzną północnokresową w dwudziestoleciu międzywojennym* (maszynopis rozprawy doktorskiej przygotowanej pod kierunkiem Jolanty Mędelskiej, przechowywany na Wydziale Filologicznym UMK w Toruniu).
- GreJPB – I. Grek-Pabisowa, M. Ostrówka, B. Biesiadowska-Magdziarz, *Język polski na Białorusi radzieckiej w okresie międzywojennym. Polszczyzna pisana*, Warszawa 2008.
- KarJPK – H. Karaś, *Język polski na Kowieńszczyźnie. Historia, sytuacja socjolingwistyczna, cechy językowe, teksty*, Warszawa–Wilno 2001.
- KremS – A. Kremer, *Słowniczek prowincjonalizmów podolskich ułożony w Kamieńcu Podolskim w r. 1863*, [przedruk] [w:] J. Rieger (red.), *Język polski dawnych Kresów Wschodnich*, t. 2. *Studia i materiały*, Warszawa 1999, s. 259–340.
- MarS – M. Marszałek, *Słownictwo wydawnictw książkowych drukowanych na radzieckiej Litwie. Opis dyferencjalny*, Bydgoszcz 2006.
- MaryGZP – I. Maryniakowa, I. Grek-Pabisowa, A. Zielińska, *Polskie teksty gwarowe z obszarów dawnych kresów północno-wschodnich*, Warszawa 1996.
- MędJP-II – J. Mędelka, *Język polskiej prasy wileńskiej (1945–1979)*, t. 2. *Lata 1945–1959*, Bydgoszcz 2000.
- MędJP-IV – J. Mędelka, *Język polskiej prasy wileńskiej (1945–1979)*, t. 3. *Lata 1960–1979*, cz. 2: *Słownictwo, wyrazy*, Bydgoszcz 2004.
- RiegSW – J. Rieger, *Słownictwa „wileńskiego” ze zbioru Leonarda Jaszcza-nina ciąg dalszy* [w:] J. Rieger (red.), *Język polski dawnych Kresów Wschodnich*, t. 2: *Studia i materiały*, Warszawa 1999, s. 57–76.
- SmółINS – T. Smółkowa, *Nowe słownictwo polskie. Badania rzeczowników*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976.

Bibliografia

- T. Dąbal (W. Tęgoborski), 1929, *Polacy Związku Radzieckiego*, Moskwa.
- T. Graczykowska, 2010, *Słownik Józefa Krasnego a żywy polski język radziecki w dwudziestoleciu międzywojennym (kilka uwag o konkursie ogłoszonym przez „Trybunę Radziecką” w 1930 r.)*, „Acta Baltico-Slavica”, nr 34, s. 89–101.
- T. Graczykowska, 2012, *Rusycyzmy leksykalne w moskiewskim tygodniku „Trybuna Radziecka” wydawanym w dwudziestoleciu międzywojennym (litera E-F)*, [w:] J. Mędelka, E. Titarenko, *Dialog kultur. Języki wschodniosłowiańskie w kontakcie z polszczyzną i innymi językami europejskimi*, Bydgoszcz–Symferopol, s. 169–182.
- M. Iwanow, 1990, *Polacy w Związku Radzieckim w latach 1921–1939*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1177, Nauki Polityczne 46.

- M. Iwanow, 1991, *Pierwszy naród ukarany. Polacy w Związku Radzieckim 1921–1939*, Warszawa–Wrocław.
- Z. Kubalska, 1933, *Rusycyzmy, sztuczne dziwologi, a żywy język mas*, „Kultura Mas”, nr 3, s. 15–18.
- K. Sierocka, 1968, *Polonia Radziecka 1917–1939. Z działalności kulturalnej i literackiej*, Warszawa.
- A. Ślisz, 1958, *Polska prasa komunistyczna w ZSRR w latach 1917–1927*, cz. II, „Kwartalnik Prasoznawczy” nr 3, s. 61–73.

***The impact of the Russian language on the vocabulary
of the Polish press published in the USSR in the interwar period
(on the example of the lexis related to the agricultural area
in “Trybuna Radziecka” (“Soviet Tribune”))***

Summary

This paper presents lexical Russicisms related to the broadly defined agricultural lexis. The collected units were excerpted from all annual volumes of “Trybuna Radziecka” (“Soviet Tribune”), a central Polish paper published in the USSR in the interwar period (1927–1938). The thematic group «agriculture» is formed i.a. by names of agricultural works (e.g. *bukierować*, *polewać*, *przeszarować*, *skirdowanie*), names of agricultural machinery (e.g. *grzebałka*, *łobogrejka*, *sianokosiłka*), and names of plants and cultivations (e.g. *koksogyz*, *raps*, *turneps*).

Thirty-seven lexemes derived from Russian were represented in “Trybuna Radziecka”. A portion of those Russicisms established themselves in Polish lexical resources in the USSR (15 words), a few of them (6 lexemes) were recorded in other parallel resources (in the Polish language of Kaunas, Moscow and Soviet Belarus).

Trans. Monika Czarnecka

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Dorota Połowniak-Wawrzonek

(Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce)

FRAZEOLOGIZM (*KTOŚ JEST*) KOBIETA PRACUJĄCA (*ŻADNEJ PRACY SIĘ NIE BOI*) WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE

W języku polskim występuje wiele stałych połączeń słownych, które powstały dzięki oddziaływaniu filmów, seriali. W tej grupie wyróżniają się związki wyrazowe, które pierwotnie były tytułami tych komunikatów medialnych (np. *młode wilki*, *sami swoi*, *człowiek z żelaza*¹), wypowiedziami ich bohaterów, zob. *ktoś widzi ciemność* a. *ciemność widzi*, *ktoś jest po jasnej* a. *ciemnej stronie mocy*, *podejdź do płota (jako i ja podchodzę)*, fragmentami piosenek emitowanych w filmach, serialach, por. (*Nie bądź taki szybki Bill*, nazwami produkcji telewizyjnych itp., np. *opera mydlana*).

Zwróćmy uwagę na jeden z frazeologizmów, który powstał pod wpływem serialu. Utrwalone połączenie (*ktoś jest*) *kobieta pracująca (żadnej pracy się nie boi)* pochodzi z polskiej produkcji telewizyjnej – było ono wielokrotnie powtarzane przez bohaterkę serialu „Czterdziestolatek”, po mistrzowsku kreowaną przez I. Kwiatkowską, w postaci wypowiedzenia: *jestem kobieta pracująca, żadnej pracy się nie boję*. Inni bohaterowie, charakteryzując ją, często używali wyrażenia *kobieta pracująca*. Na utrwalenie się tych połączeń mogła mieć wpływ ich powtarzalność, fakt, że były one charakterystyczne, zainteresowały odbiorców, zapadły w ich podświadomość. Istotne znaczenie ma również to, że wskazany serial był niezwykle popularny. J. Gruza, charakteryzując serial „Czterdziestolatek”, zwrócił uwagę na następujący aspekt:

Piszę o tym serialu, jakbym nie miał z tym nic wspólnego, jakbym nie był współautorem scenariusza, reżyserem, i nie traktuję tego jako własny produkt. On żyje już obiektywnie.²

W pracach lingwistycznych opisywano już zjawisko utrwalania się w języku potocznej wiedzy o rzeczywistości. W opisywanym wypadku mamy do czynienia z powstałym w ostatnim czasie frazeologizmem, w którym odzwierciedlają się doświadczenia historyczne, wiedza współczesnego Polaka, uzyskana m.in. dzięki wpływowi mediów (a jest to

¹ Podane tu wyrażenia pełnią funkcję tytułów filmów, seriali oraz określają głównych bohaterów wskazanych komunikatów medialnych.

² J. Gruza, *Człowiek z wieszakiem. Życie zawodowe i towarzyskie*, Warszawa 2003, s. 122.

przecież znamie naszych czasów). W okresie, gdy powstawał „Czterdziestolatek”, w czasie pierwszych emisji serialu funkcjonowały popularne w propagandzie socjalistycznej wyrażenia: *człowiek pracy* a. *ludzie pracy*, *świat pracy* ‘człowiek pracujący zarobkowo, warstwa społeczna utrzymująca się z pracy zarobkowej’,³ *inteligencja pracująca* ‘pracownicy umysłowi’, *lud pracujący*, *ludność pracująca*, *masy pracujące*, *klasy pracujące* ‘ci, którzy się utrzymują z pracy zarobkowej’.⁴ W tekstach propagandowych popularyzowane były również połączenia, ujawniające specyficzny dla socjalizmu sposób patrzenia na rolę kobiety w społeczeństwie, np. *kobiety na traktory*, *kobieta potrafi*, *Polka potrafi* itp. U wielu Polaków mogą powstawać skojarzenia między połączeniami, wywodzącymi się z popularnego serialu, a wyróżnionymi powyżej związkami wyrazowymi, które w komunikatach propagandy socjalistycznej były nacechowane pozytywnie lub neutralnie (co nie zawsze było równoznaczne z nacechowaniem wspomnianych połączeń w tekstach nieoficjalnych). Pamiętajmy, że wiele tekstów realizowanych w serialu „Czterdziestolatek” miało charakter żartobliwy, ironiczny. Taki podtekst występował również często w wypadku połączenia (*ktoś jest*) *kobieta pracująca* (*żadnej pracy się nie boi*) w źródłowej, filmowej sytuacji motywującej – pojawiało się ono niejednokrotnie w zabawnych, zaskakujących kontekstach, co podkreślała jeszcze sama aktorka, wypowiadająca tę kwestię. Miał rację J. Bralczyk, zwracając uwagę na fakt, że wyrażenie *kobieta pracująca* „brzmi (...) jak jakiś urzędowy i urzędniczy termin parasocjologiczny, a w istocie ideologiczny, coś w rodzaju „inteligencja pracująca”. To określenie, uzupełniające do triady słuszną klasowo i postępową diadę „robotnicy i chłopi”, było przedmiotem licznych żartów, głównie ze względu na osobliwą relację między wyrazami. „*Kobieta pracująca* jest też w pewnym stopniu ideologiczna”.⁵ W wyrażeniu *kobieta pracująca*, mającym postać terminu socjalistycznego, człon adnominalny *pracująca* jest przydawką wyodrębniającą. P. Müldner-Nieckowski w *Wielkim słowniku frazeologicznym języka polskiego* podaje następującą charakterystykę znaczeniową związku wyrazowego *kobieta pracująca* ‘taka, która pracuje poza domem, jest gdzieś zatrudniona’⁶ (por. też wyrażenie *matka pracująca*, które rejestrowane jest w tekstach współczesnej polszczyzny). Specyficzne jest również połączenie *ktoś jest kobieta pracująca* – nietypowa dla współczesnej polszczyzny jest tu forma orzecznika – ma on postać mianownika liczby pojedynczej, a nie narzędnika (jak nakazują dziś normy

³ A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz (oprac.), *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłówiami*, Warszawa 2005, s. 394.

⁴ W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. VI, Warszawa 1964, s. 1401.

⁵ J. Bralczyk, *444 zdania polskie*, Warszawa 2007, s. 161.

⁶ P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003, s. 306.

języka polskiego). W tekstach współczesnej polszczyzny wskazane powyżej połączenia, wywodzące się z serialu „Czterdziestolatek”, mają różne nacechowanie – od pozytywnego (por. np. reklamy telefonii komórkowej Plus) aż do żartobliwego, ironicznego. Zwróćmy uwagę na tekst, w którym nadawca wskazuje na jedną z przyczyn tak dużej popularności analizowanych połączeń w innych współczesnych komunikatach:

Irena Kwiatkowska, Andrzej Kopiczyński, Leonard Pietraszak to użytkownicy proszku „Pollena 2000”, ale zarazem sympatyczne postacie konotujące zwykłe problemy przeciętnego polskiego „czterdziestolatka”. (...) Czyż kupując „Pollenę 2000” nie kupujemy równocześnie dowcipnych komentarzy *kobiety pracującej*? (...) Plejada aktorów o dużej sile oddziaływania zamienia ostatecznie szarą codzienną rzeczywistość na tę sentymentalną, dowcipną albo pełną minionych doznań, do których się tęskni [E. Jędrzejko, U. Żydek-Bednarczuk (red.), *Gry w języku, literaturze i kulturze*, Warszawa 1997, s. 102].

Dziś połączenia, wywodzące się od wskazanego związku wyrazowego, funkcjonują w kilku postaciach: *kobieta pracująca*; *ktoś jest kobietą pracującą* (możliwa jest tu także wariantowość szyku członu werbalnego); *kobieta pracująca, żadnej pracy się nie boi*; *ktoś jest kobietą pracującą, żadnej pracy się nie boi*; *żadnej pracy się nie boi*. Ostatnia z podanych jednostek charakteryzuje dziś nie tylko kobiety, ale i mężczyzn (zob. przedstawione poniżej cytaty). Przejdźmy do przykładów. Wyrażenie rzeczownikowe *kobieta pracująca* w kanonicznej formie, z typową, ustabilizowaną w języku semantyką zarejestrowano m.in. w pismach: „Gazeta Wyborcza”, „Polityka”, „Przegląd Sportowy”, „Twój Styl”. Tekst *Kobieta pracująca* [„Gazeta Wyborcza” 2003, 26, s. 13] stanowił podpis pod zdjęciem, przedstawiającym znaną w okresie PRL-u panią kapitan statku z synkiem. Przejdźmy teraz do nagłówka *Kobieta pracująca* [„Polityka” 2008, 5, s. 90], który sygnował artykuł, przedstawiający *kobiety pracujące* za granicą. Inny tytuł *Kobieta pracująca* [„Twój Styl” 2008, 212, s. 88] poprzedzał reportaż o kobiecie, która bardzo poważnie podchodziła do swojej pracy. Uważała, że obowiązki należy wykonywać jak najlepiej. W tym miejscu można by przytoczyć żartobliwy komentarz J. Bralczyka, eksponujący pewne kwestie związane z semantyką analizowanego połączenia:

Jestem kobietą pracującą, żadnej pracy się nie boję. A dlaczego się pracy moglibyśmy bać? Czy praca bywa straszna? No, przyznajmy, nie chce się nam często pracować, to naturalne. Lenimy się. Ale dlaczego często mówimy o strachu? Czy nie chcemy w ten sposób uzasadnić swojej niechęci? Chciałbym, ale się boję... (...) A kobieta pracująca to kobieta pracująca i dlatego żadnej się pracy nie boi. Żadnej.⁷

Przejdźmy teraz do nagłówka *Kobieta pracująca* [„Przegląd Sportowy” 2007, 138, s. 8], poprzedzającego tekst o Katarzynie Sobstyl, która została prezesem Ruchu Chorzów. Jest to pierwszy wypadek objęcia stanowiska kierowniczego w klubie piłkarskim przez kobietę. Autor artykułu

⁷ J. Bralczyk, *444 zdania polskie ...*, s. 161.

podkreśla, że pani prezes z wielkim zapalem rozpoczęła nową pracę. Analizowane połączenie stało się także nagłówkiem artykułu w piśmie „Newsweek” – *Kobieta pracująca* [„Newsweek” 2007, 337, s. 12]. Tekst przedstawia Joannę Kluzik-Rostkowską, która – podobnie jak bohaterka serialu „Czterdziestolatek” – żadnej pracy się nie boi. Podejmie ona każde wyzwanie, jeśli uzna, że sprawdzi się w jakimś działaniu. Nie jest przywiązana do swojego stanowiska. Może zmieniać swoje życie w każdej chwili.

Zastosowanie w tytułach przedstawionych powyżej tekstów badanego wyrażenia w postaci kanonicznej jest umotywowane treścią artykułów. Taka postać nagłówków może uatrakcyjnić komunikaty medialne, wzbudzać zainteresowanie potencjalnego odbiorcy, przykuwać jego uwagę, skłonić do przeczytania całego komunikatu itp. Pojawienie się połączenia słownego, utrwalonego dzięki oddziaływaniu mediów, stanowi niejednokrotnie sygnał nadawcy, skierowany do potencjalnego odbiorcy, będącego uczestnikiem tej samej wspólnoty kulturowej, tworzonej dziś nie tylko przez dzieła literackie, malarskie, muzyczne itp., ale i przez różne komunikaty medialne. Zwróćmy uwagę jeszcze na kilka przykładowych komunikatów, w których pojawiło się badane wyrażenie:

Współcześnie kobieta to już nie tylko przysłowiowa „kura domowa”. Kobiety coraz częściej wiedzą, czego chcą w życiu, częściej chcą osiągnąć szczyt kariery, a dopiero później myślą o założeniu rodziny i wychowywaniu dzieci. Przedstawiłam kobietę w pięciu rolach: matki, żony, kochanki, *kobiety pracującej* i kobiety samotnej [K. Bracichowicz, *Językowy obraz intymnych związków międzyludzkich* (na podstawie miesięcznika „Twój Styl” 2007–2009), Kielce 2009, s. 6].

Kobieta pracująca [tytuł].

(...) Wiele artykułów w periodyku „Twój Styl” traktuje o kobietach, które w dzisiejszych czasach częściej są szefem dużej korporacji, niż szarą myszką, niemającą własnego zdania. Zarządzają gigantycznymi budżetami, podejmują strategiczne decyzje. Zajmują najwyższe stanowiska w korporacjach, do tej pory zarezerwowane dla mężczyzn. I ani myślą z tego powodu rezygnować ze swojej kobiecości. (...) Kobieta szefowa (...) jest ambitna, zdecydowana, niezależna, pragnąca sukcesu, zmobilizowana do ciężkiej pracy. Jednocześnie stara się umieć rozmawiać ze swoimi pracownikami, być dla nich nie tylko szefem, ale i przyjacielem. Językowy obraz *kobiety pracującej* w roli szefa został przedstawiony na płaszczyźnie składniowo-frazeologicznej [K. Bracichowicz, *Językowy obraz intymnych związków międzyludzkich* (na podstawie miesięcznika „Twój Styl” 2007–2009), Kielce 2009, s. 63].

Jak już wskazywano, wyrażenie *kobieta pracująca* stanowi także część składową połączeń zbudowanych z większej liczby komponentów. Mam tu na myśli m.in. zwrot *któs jest kobieta pracująca*. We współczesnych tekstach nadawcy niejednokrotnie przekształcają wskazany zwrot – odnotowano m.in. modyfikacje fleksyjne, modyfikacje szyku. W pierwszym z podanych poniżej cytatów dostosowano formę orzecznika do normy współczesnej polszczyzny – wyrażenie występuje w narzędniku liczby pojedynczej (co odbiega od postaci typowej dla pierwowzoru – w wypowiedziach bohaterki filmowej był to mianownik liczby pojedynczej). Można to

uznać za wyrównanie analogiczne. Natomiast w przedstawionych poniżej wypowiedzeniach, pochodzących z reklam telefonii komórkowej Plus, może chodzić o zwrócenie uwagi odbiorcy na wyrażenie będące częścią składową zwrotu poprzez stworzenie nietypowej pod względem szyku konstrukcji – odbiega ona od właściwej dla polszczyzny, dla pierwowzoru struktury: łącznik (np. *jest*) + orzecznik:

Monika: – Wracamy o północy.

Feliks: – Dlaczego?

Monika: – Jestem *kobieta*... [pauza] *pracującą* [wypowiedzi towarzyszy określona mimika, uśmieszek].

Feliks: – Oh! Te kobiety! [TVP1, „Klan”, 26.01.2009].

Ja *kobieta pracująca jestem*, a i pan, jak widzę, pracy z rąk nie wypuszcza [reklama telefonii komórkowej Plus – TVP1, blok reklam, 12.09.2009].

– To pani?

– Ja *kobieta pracująca jestem*. [Dialog między klientem biura detektywistycznego a dostrzeżoną przez niego za biurkiem panią detektyw. Po otrzymaniu zlecenia *kobieta pracująca*, czyli pani detektyw, wykonuje powierzoną pracę, po zakończeniu której stwierdza, że śledzona żona klienta jest wierna od lat telefonii komórkowej Plus – TVP1, blok reklam, 11.10.2009].

Jak widać, utrwalone połączenia wywodzące się z serialu stworzonego w latach 70. XX w. wykorzystywane są, popularyzowane w nowych komunikatach medialnych – w tym wypadku chodzi o seriale, reklamy pewnej telefonii komórkowej, których główną bohaterką jest kobieta, mająca wiele wspólnego z pierwowzorem – wykonująca różne zawody (jest ona np. wróżką, pomocą drogową, detektywem), mająca podobne cechy charakteru, doskonale radząca sobie w każdej sytuacji. Zaznacza się tu zjawisko popularyzowania połączenia w różnych komunikatach medialnych, przenikania związku z jednego komunikatu do drugiego.

Wyrażenie *kobieta pracująca* stanowi również część składową połączenia *kobieta pracująca, żadnej pracy się nie boi*. We współczesnych tekstach pojawia się ono zarówno w postaci kanonicznej, jak i w formie zmodyfikowanej. Zwróćmy uwagę chociażby na odnotowany poniżej związek wyrazowy *niczym kobieta pracująca, nie bał się żadnej roboty*. Sprowadzony on został do postaci wyrażenia porównawczego, charakteryzującego znanego sportowca – W. Komara – parającego się w życiu różnymi zajęciami, dobrze radzącego sobie w różnych sytuacjach. Interesująca jest tu specyfika ostatniego członu nominalnego – w miejscu nienacechowanego wyrazu *praca*, typowego dla języka ogólnego, pojawił się człon *roboty*. Występuje on głównie w komunikatach potocznych, w pewnych kontekstach może zyskiwać określone konotacje. Przejdźmy do zapowiadanej już, przykładowej egzemplifikacji:

[Władysław Komar] (...) żył intensywnie z dnia na dzień. Wpoił mi, że sport to harówka. (...) Wybitny sportowiec, niezły aktor i bas. (...) W 1972 roku podczas olim-

piady w Monachium zdobył złoty medal olimpijski. (...) Wcześniej startował na olimpiadzie w Meksyku (1968 rok, zajął VI miejsce) i w Tokio (1964 rok, zajął IX miejsce). Był też zdolnym rugbystą, bokserem, pływakiem, dziesięcioboistą, piłkarzem ręcznym, pletwonurkiem, spadochroniarzem. Zanim zaczął odnosić sukcesy w sporcie, **niczym kobieta pracująca, nie bał się żadnej roboty**. Był kelnerem, operatorem maszyn, robotnikiem, organizatorem imprez sportowych, pracował jako zawiadowca stacji, sprzątacze... Później, po zakończeniu kariery sportowej został... aktorem. Zagrał m.in. w: „Kazimierzu Wielkim” Ewy i Czesława Petelskich, „Borysie Godunowie” Siergieja Bondarczuka, „Piratach” Romana Polańskiego, „Kilerze” Juliusza Machulskiego (pamiętny Uszat) i w serialu „Przyłbice i kaptury”. Z Tadeuszem Drozdą jeździł po Polsce z kabaretem „Na parę”. Bywał też śpiewakiem. Śpiewał tytułową pieśń z musicalu „Skrzypek na dachu”. Okazało się, że ma niezły bas. Grał w teatrze STU Jasińskiego w „Ubu król” [„Życie na Gorąco” 2004, 30, s. 18].

Przejdźmy teraz do przeglądu przykładowych cytatów, w których zarejestrowano inne połączenie, wywodzące się ze związku wyrazowego, realizowanego w serialu „Czterdziestolatek”. Chodzi o związek wyrazowy *żadnej pracy się nie boi*, który jest już samodzielnie funkcjonującym, utrwalonym połączeniem, pojawiającym się w różnych kontekstach, odnoszonym zarówno do kobiet, jak i do mężczyzn. Frazeologizm ten, stanowiący pierwotnie część większej całości, w tekstach współczesnej polszczyzny ulega różnym modyfikacjom. Zarejestrowano np. modyfikacje fleksyjne. Pojawiają się także modyfikacje rozszerzające. Zwróćmy uwagę chociażby na podany poniżej wariant ilościowy: *żadnej pracy domowej się nie boi*, zawierający dodatkowy człon adnominalny, precyzujący, o jakiego typu pracę tu chodzi. Odnotowano również modyfikacje leksykalne, modyfikacje szyku, por. np. połączenie *nie bała się żadnej roli* (tekst o Barbarze Krafftównie). Teksty ujawniają, że niekiedy – mimo połączenia kilku modyfikacji – odbiorca tekstu ma świadomość specyfiki pierwowzoru. Sądzę, że tak jest chociażby w wypadku związku *żadna praca nie jest jej straszna*, w którym nastąpiła zmiana fleksyjna, leksykalna oraz ilościowa (analiza semantyki zmodyfikowanego związku, struktury połączenia może być podstawą uznania, że mamy do czynienia z przekształceniem badanej jednostki). Przejdźmy do cytatów, w których zarejestrowano analizowane połączenie oraz jego modyfikacje:

Edyta Olszówka *żadnej pracy się nie boi*. Przed rozpoczęciem studiów w łódzkiej szkole filmowej pracowała fizycznie w Chicago. (...) Przez pół roku sprzątała tam cudze mieszkania. Obecnie jest jedną z najbardziej cenionych i popularnych aktorek swojego pokolenia. Zagrała w wielu filmach. (...) Równie dobrze wiecie się Edycie w telewizji, zagrała w wielu serialach [„Dobre Rady” 2004, 9, s. 5].

Andrzej Grabarczyk. *Żadnej pracy się nie boję* [tytuł].

(...) Serce publiczności podbił rolą Jerzego Chojnickiego w „Klanie”. (...) W wolnych chwilach lubi sobie poszaleć w kuchni. (...) Przez dziesięć lat występował w reklamach Knorra. (...) W życiu zawodowym bez reszty pochłania go teatr i film. Nieraz trudno jest mu ułożyć grafik tak, żeby wszędzie zdążyć. (...) Nie zawsze tak było. Po wspaniałym okresie, kiedy dużo grał w filmie i teatrze, nastąpiły lata chude. (...) Zdesperowany aktor zdecydował się na wyjazd do USA. (...) Na początku budował domy, potem zajął się remontami. (...) Wiedza, jaką wyniósł z pobytu w USA, bardzo przydała się przy

budowie własnego domu. Nie wpuścił do niego żadnego fachowca, bo wiedział, że sam zrobi wszystko najlepiej [„Naj. Twoje Najlepsze Strony” 2003, 14, s. 22, 23].

Mira Kubasińska: *żadnej pracy się nie bała* [tytuł].

Była artystką z charyzmą. (...) Jak nie miała co do garnka włożyć, to nie złorzeczyła na los, tylko brała się do roboty. Handlowała farbami. Malowała figurki Smurfów. Szyla szelki. Sprzedawała hamburgery na Dworcu Centralnym w Warszawie. Sprzątała. Lepiła pierogi do sklepów [„Życie na Gorąco” 2005, 44, s. 20].

Prawdziwy mężczyzna *żadnej pracy domowej się nie boi*. W dodatku, gdy jest perfekcjonistą, coś tak strasznego jak prasowanie zamienia w wyrezonowane hobby. (...) – Jako gospodarz domu, jestem bardzo ambitny, sam zrobiłem remont kuchni i łazienki, wprawdzie zajęło mi to półtora miesiąca, ale z przyzwyczajeniem skutkiem [„Życie na Gorąco” 2004, 31, s. 23].

Barbara Krafftówna [tytuł].

Aktorka, która *nie bała się żadnej roli* [śródytuł].

(...) Na scenie debiutowała jako 18-latką w sztuce „Homer i Orchidea” w gdańskim Teatrze Wybrzeże. Później były sceny w Łodzi, Wrocławiu i Warszawie. Nazywano ją mistrzynią transformacji. W 1953 roku zadebiutowała w filmie. I tu może mówić o **rolach** wybitnych. (...) Wielką popularność (i nagrodę MFF w San Francisco za najlepszą **rolę** kobietą) przyniósł jej film „Jak być kochaną” (Felicja). Inne ważne obrazy: „Popiół i diament” (Stefka), „Nikt nie woła”, „Pamiętnik znaleziony w Saragossie” (Carmilla de Torez), „Czterej pancerni i pies” (Honorata), „Przygody Pana Michała” (pani Makowiecka). Występowała też w kabaretach – w „Kabarecie Starszych Panów”, „Pod Egidą” [„Życie na Gorąco” 2007, 9, s. 22–23].

W podwarszawskim domu. Tam aktorka najlepiej odpoczywa, choć niekoniecznie wylegując się na leżaku. – Nie podejrzewałam nawet, że mam takie talenty ogrodnicze – wyznaje (...) Zasadziłam kilka świerków. (...) Dwie twarze Marzeny Trybały. W leśnej głuszy żadna praca **nie jest jej straszna** [„Życie na Gorąco” 2004, 22, s. 23].

*

Jak widać, frazeologizm (*ktoś jest*) *kobieta pracująca (żadnej pracy się nie boi)*, będący pierwotnie fragmentem wypowiedzi bohatera serialu, funkcjonuje dziś w tekstach nie tylko we wskazanej postaci – pojawia się także samo wyrażenie *kobieta pracująca*, rejestrowane są również zwrot *ktoś jest kobieta pracująca*, połączenie *kobieta pracująca, żadnej pracy się nie boi*, jak i odrębny związek wyrazowy *żadnej pracy się nie boi*. W tekstach wskazane połączenia ulegają różnego rodzaju modyfikacjom.⁸

⁸ Niezależnie jednak od tych modyfikacji należy pamiętać, że poprawna postać tej frazy brzmi *ktoś jest kobietą pracującą; ona jest kobietą pracującą; jestem kobietą pracującą*, na co w powyższej analizie także zwrócono uwagę – Red.

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

Mirosław Bańko

(Uniwersytet Warszawski)

MIECZYŚLAW SZYMCZAK (RED.), SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO, WARSZAWA 1978–1981¹

PEŁNY TYTUŁ

M. Szymczak, *Słownik języka polskiego*, t. 1–3, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978–1981.

JĘZYK/JĘZYKI

Polski.

LICZBA HASEŁ

Okolo 73 000 haseł [1].² Wydawnictwo na okładkach podawało liczbę 80 000.

UKŁAD HASEŁ

Alfabetyczny.

TWÓRCY

Redaktor naukowy, Mieczysław Szymczak (1927–1985), był profesorem zwyczajnym w Uniwersytecie Warszawskim, dyrektorem Instytutu Języka Polskiego UW, pełnił także szereg innych funkcji naukowych, m.in. kierował Zakładem Językoznawstwa PAN i przewodniczył Komitetowi Językoznawstwa PAN. Zajmował się dialektologią, terminologią, leksykografią i kulturą języka. Opublikował m.in. monografię nazw pokrewieństwa i powinowactwa w polszczyźnie, opis gwary Domaniewka w powiecie łączyckim (miejsca swojego urodzenia) i 8-tomowy słownik tejsze gwary. Był także redaktorem naukowym dwóch wysokonakładowych słowników: *Słownika ortograficznego języka polskiego wraz z za-*

¹ Autor artykułu i redaktorzy witryny *Słowniki dawne i współczesne* [<http://www.leksykografia.uw.edu.pl>] dziękują prof. Zygmuntowi Saloniemu za konsultację.

² Hasła policzono dokładnie w trakcie prac nad wersją elektroniczną słownika, już po uzupełnieniu go suplementem. Policzono także związki frazeologiczne (ponad 12 000), terminy dwuwyrazowe (ponad 13 000), przysłowia (ponad 1000), znaczenia (ponad 105 000) i przykłady (ponad 130 000).

sadami pisowni i interpunkcji [1975], wznawianego do połowy lat 90., i 3-tomowego *Słownika języka polskiego* [1978–1981], który wznawiano do początku pierwszej dekady XXI wieku. Oba zostały zaktualizowane na początku lat 90., każdy z nich osiągnął łączną sprzedaż ponad miliona egzemplarzy.

CHARAKTERYSTYKA

Słownik języka polskiego (dalej SJPSzym) – jak wynika z przedmowy do pierwszego wydania – został zaplanowany jako popularna publikacja referencyjna średnich rozmiarów. W ofercie PWN miał zająć miejsce między 11-tomowym *Słownikiem języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego a *Małym słownikiem języka polskiego* pod red. S. Skorupki, H. Auderskiej i Z. Łempickiej [1968]. Oparty na słowniku Doroszewskiego, został uzupełniony o nowe wyrazy z nowej kartoteki cytatów PWN, starsze wyrazy i znaczenia pominięto, oryginalne przykłady zastąpiono krótszymi, preparowanymi w celu ukazania łączliwości składniowej i leksykalnej słów, uproszczono także strukturę niektórych haseł, zwłaszcza bardzo długich w słowniku Doroszewskiego artykułów opisujących wyrazy funkcyjne. W warunkach chronicznego niedoboru różnych towarów w PRL już pierwsze wydanie SJPSzym, nb. dostępne tylko w subskrypcji, rozeszło się w nakładzie 303 000 egzemplarzy.

Nowy słownik nie został życzliwie przyjęty przez recenzentów. Krytykowano m.in. jego założenia metodologiczne, dobór haseł (nadmiar terminów, a niedobór wyrazów potocznych), nadmierny encyklopedyzm definicji i zbyt silnie pojęty normatywizm. Z perspektywy czasu widać, że krytyka ta w dużej mierze wynikała z niezaakceptowania (lub może niezrozumienia) założeń SJPSzym jako książki przeznaczonej do masowego użytku, która powinna przede wszystkim spełniać oczekiwania przeciętnego odbiorcy, a dopiero w drugiej kolejności – jeśli to możliwe – językoznawcy.

W 1992 r. ukazał się niewielki suplement, obejmujący około 4000 haseł, przede wszystkim wyrazów nowych, ale także innych, wcześniej świadomie pominiętych (przywrócono liczne wyrazy potoczne, pospolite, nawet wulgarne, a także niektóre przestarzałe i gwarowe). Tom suplementowy, opracowany przy konsultacji Zygmunta Saloniego, odchodził więc od koncepcji zasadniczej części słownika. Przy swojej skromnej objętości wywołał spore zainteresowanie językoznawców; mimo uwag krytycznych spotkał się z ogólnie pozytywną oceną.

W 1992 r. ukazało się też nowe wydanie SJPSzym, anonsowane przez wydawnictwo jako pierwsze przygotowane bez nacisku cenzury. Odideologizowano definicje (np. *rewolucja* nie była już objaśniana jako „najwyższa forma walki klas”, a słowu *policja* nie towarzyszył komentarz: „w krajach kapitalistycznych i w Polsce międzywojennej”), innych zmian jednak w zasadzie nie wprowadzono. Tomom zasadniczym towarzyszył suplement, scalony z nimi dopiero w wydaniu z 1995 r.

Wznawiany w okresie ćwierćwiecza, stał się SJPSzym najbardziej znanym i najpowszechniej używanym słownikiem polszczyzny powojennej. Świadczą o tym wielkości nakładów, badania ankietowe dotyczące używania słowników, liczba odsłon jego wersji internetowej (ok. 200 000 miesięcznie, przy czym nie były to wizyty przypadkowe, skoro średnio kończyły się otwarciem kilkunastu stron), a także np. liczba przytoczeń w orzeczeniach Trybunału Konstytucyjnego.

INNOWACJE WARSZTATOWE

► SJPSzym był pierwszym powojennym słownikiem większych rozmiarów przeznaczonym dla masowego odbiorcy. Niektóre jego cechy krytykowane przez recenzentów, m.in. nasycenie terminami specjalistycznymi i silny encyklopedyzm w definiowaniu, nie przeszkadzały przeciętnym użytkownikom, nawykłym do korzystania ze słownika jak z encyklopedii i szukającym w słownikach najdziwniejszych wyrazów (choćby do krzyżówek).

► Na tle tradycji leksykograficznej SJPSzym wyróżnia się nowym rozumieniem słownictwa polskiego. Obejmuje ono tu nie tylko wyrazy rodzime i obce dobrze przyswojone, ale też stosunkowo nowe zapożyczenia, które dawniej rejestrowano tylko w słownikach wyrazów obcych. Nie pomniejsza oryginalności tej koncepcji fakt, że tak samo szerokie rozumienie słownictwa polskiego wdrożono wcześniej w słowniku ortograficznym PWN z 1975 r.

BUDOWA ARTYKUŁU HASŁOWEGO

Artykuły hasłowe zaczynają się od wyrażenia hasłowego, które podano pogrubioną czcionką (w przykładowym hasle: **broda**). Wyjątkowo przed wyrażeniem hasłowym może wystąpić numer homonimu (np. *I bal* i *II bal*). Pary aspektowe czasowników różniących się przyrostkiem łączono w tzw. hasła podwójne (np. *bujać – bujnąć*).

Następnym elementem artykułu hasłowego jest zapis wymowy, jeśli ta mogłaby sprawiać kłopot Polakom, kolejnym zaś informacją gramatyczna (przede wszystkim fleksyjna), podana kursywą (w przykładowym hasle: oznaczenie rodzaju gramatycznego *ż*, grupy deklinacyjnej *IV* i wybrane formy fleksyjne). Informację gramatyczną opracowano na podstawie koncepcji Jana Tokarskiego, wdrożonej m.in. w *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego. Uproszczono ją jednak ze względu na masowego odbiorcę, co niestety doprowadziło do zubożenia informacji (nieoczekiwanie, gdyż form fleksyjnych podano w SJPSzym więcej) i do wypaczenia oryginalnego pomysłu.

Zasadnicza część hasła to opis kolejnych znaczeń, opatrzonych numerami i podzielonych na akapity. W przykładowym hasle wyodrębniono trzy znaczenia, a więc i trzy definicje, przy czym dwie pierwsze zilustrowano przykładami użycia wyrazu. Inaczej niż w słowniku pod red. W. Doroszewskiego, przykłady nie są cytowane z literatury, lecz

preparowane na podstawie cytatów. Ponieważ żadne z wyodrębnionych znaczeń rzeczownika *broda* nie jest ograniczone pod względem stylistycznym, chronologicznym, terytorialnym, środowiskowym, zawodowym itp., nie podano przy nich kwalifikatorów.

Związki frazeologiczne w SJPSzym starano się przyporządkować do znaczeń tych wyrazów, które stanowią ich motywację. Ponieważ często jednoznaczny wybór jest trudny, nierzadko ten sam związek wyrazowy objaśniany jest w słowniku kilkakrotnie, i to na różne sposoby (np. *pluć sobie w brodę* jest i w haśle *broda*, i w haśle *pluć*).

Ostatnim elementem wielu haseł jest wskazanie języka, z którego wyraz został zapożyczony. Nie dotyczy to starych, dobrze przyswojonych zapożyczeń ani wyrazów pochodzenia prasłowiańskiego, dlatego w haśle *broda* (w prasłowiańskim **borda*) nie wskazano etymologii.

Ogólnie biorąc, pod względem budowy artykułów hasłowych ani budowy definicji SJPSzym nie różni się istotnie od słownika pod red. W. Doroszewskiego. W obydwu widoczna jest w szczególności tendencja do definiowania wyrazów ze stanowiska nauki, stąd np. definicja *wody* w obu słownikach zaczyna się od słów: „tlenek wodoru, ciecz bezbarwna, bez zapachu i smaku”.

INNE

W latach 1995–2005 toczył się proces z powództwa PWN przeciwko Annie i Mieczysławowi Kurpiszom, właścicielom poznańskiego wydawnictwa, które opublikowało *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny* pod red. Haliny Zgólkowej. Orzeczono w nim naruszenie majątkowych praw autorskich PWN w odniesieniu do SJPSzym w sześciu pierwszych tomach PSWP (Wyrok Sądu Najwyższego z 15.11.2002, sygn. akt II CKN 1289/00). W internecie można było napotkać też nielegalne kopie elektronicznej wersji SJPSzym: po interwencji wydawnictwa u właściciela serwera słownik zniknął, po czym pojawiał się w innym miejscu.

CIEKAWOSTKI

Lista haseł suplementu SJPSzym obejmuje zarówno wyrazy nowe, jak i stare, poprzednio przeoczone lub świadomie pominięte. Z *aborcją* sąsiaduje tu gwarowe *abo*, modny wówczas *consensus* dzieli stronę z wulgarnym słowem na *ch*, wśród haseł na literę *ł* jest i *tagier*, wcześniej politycznie niepożądany, i przymiotnik *łapówkarski*, który w nadchodzących czasach miał wielokrotnie udowodnić swoją przydatność. W ulotkach, które wydawnictwo przygotowało dla dziennikarzy zaproszonych na promocję nowego wydania słownika, można było przeczytać m.in.: „W tomie suplementowym współczesna polska rzeczywistość przegląda się jak w zwierciadle”.

WYDANIA

1. M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 1–3, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978–1981.
2. M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 1–3 i suplement, wyd. VII, zmienione i poprawione, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992.
3. M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego PWN*, t. 1–3, wydanie I scalone, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.

Ponieważ wydania od II do VI nie różnią się wyraźnie od wydania I, w powyższym wykazie je pominęto.

WERSJA ELEKTRONICZNA

SJPSzym był jednym z dwóch składników *Komputerowego słownika języka polskiego* – pierwszego poważnego słownika elektronicznego polszczyzny, tak ze względu na obszerność zawartego w nim materiału leksykalnego, jak i ze względu na zastosowane rozwiązania programistyczne (drugim składnikiem był *Słownik wyrazów obcych* PWN z 1995 r.). *Komputerowy słownik* przygotowano we współpracy z firmą Litterae i opublikowano w 1996 r. na dysku CD. Hasel słowników źródłowych nie scalono, ale umożliwiono wybieranie ich albo ze wspólnej listy, albo z każdej z osobna. Program był chwalony i nagradzany, w 1998 r. ukazało się jego drugie wydanie o rozszerzonych możliwościach użytkowych. Później jednak PWN zrezygnował z jego dystrybucji i oferował odtąd wersję tańszą i mniej funkcjonalną, dołączaną bezpłatnie do różnych słowników bądź sprzedawaną – oddzielnie lub w pakietach z innymi słownikami na tej samej płycie CD.

Tę tańszą wersję udostępniono w 2001 r. bezpłatnie w witrynie internetowej PWN. Internauci korzystali z niej do 2006 r., kiedy to zastąpiono ją elektroniczną wersją *Słownika 100 tysięcy potrzebnych słów* pod red. Jerzego Bralczyka – bogatszą w hasła, ale znacznie uboższą w informację przyhasłową.

Po raz ostatni elektroniczna wersja SJPSzym pojawiła się na trzech dyskach CD z trzema numerami „Gazety Wyborczej” pod koniec 2004 r. Wydawnictwo dysponowało już wtedy *Uniwersalnym słownikiem języka polskiego*, który zajął miejsce SJPSzym.

BIBLIOGRAFIA

► Artykuły

M. Bańko, Habent sua fata libelli. O „*Słowniku języka polskiego*” pod redakcją Mieczysława Szymczaka, „Prace Filologiczne” 2006, LI, s. 17–30.

K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, „Szacunek dla słowa” – prace językoznawcze profesora Mieczysława Szymczaka [w:] W. Decyk-Zięba, J. Porayski-Pomsta (red.), *Słowo – myśl – działanie. Towarzystwo Kultury Języka i jego prezesi*, Warszawa 2004, s. 47–66.

W. Gruszczyński, K. Laus-Maczyńska, M. Rogowska, Z. Saloni, S. Szpakowicz, M. Świdziński, *Stopień dokładności opisu słownikowego jako problem językoznawczy* [w:] *Studia gramatyczne IX*, Wrocław 1990, s. 135–173 [preprint w: Z. Saloni (red.), *Dwa studia z polskiej leksykografii współczesnej*, Białystok 1981].

A. Markowski, *Prace Profesora Mieczysława Szymczaka z zakresu leksykologii i leksykografii*, „Poradnik Językowy” 1986, z. 8, s. 530–535.

K. Mosiołek, *Kilka uwag na temat trzytomowego „Słownika języka polskiego”*, „Poradnik Językowy” 1989, z. 8, s. 543–550.

M. Szymczak, *O „Słowniku języka polskiego” pod redakcją Witolda Doroszewskiego, Stanisława Skorupki i Haliny Auderskiej*, Warszawa 1958–1969 [w:] *Opuscula Polono-Slavica*, Wrocław 1979, s. 377–382.

► Recenzje

F. Y. Gladney, *The New Polish Dictionary*, „Journal of the Dictionary Society of North America” 1982, nr 4, s. 169–200.

M. Kucała, *Słownik języka polskiego*, „Język Polski” 1984, LXIV, nr 3, s. 203–208.

Z. Saloni, *Nowy słownik*, „Polityka” 1981, nr 12, s. 11.

S. Skorupka, *Słownik języka polskiego PWN*, „Poradnik Językowy” 1983, z. 9, s. 622–626.

► Wspomnienia

J. Basara, *Profesor doktor Mieczysław Szymczak (5 X 1927–30 IX 1985)*, „Poradnik Językowy” 1986, z. 1, s. 1–3.

S. Dubisz, *Wspomnienie o profesorze Mieczysławie Szymczaku*, „Poradnik Językowy” 1986, z. 1, s. 4–14.

H. Szkiładź, *Redakcja Słowników Języka Polskiego* [w:] *Alfabet PWN. Ludzie, książki, lata, wspomnienia*, Warszawa 1997, s. 326–336.

► O suplemencie SJPSzym

M. Bańko, *W sprawie Dwóch suplementów*, „Język Polski” 1995, LXXV, nr 1, s. 78–80.

W. Lubaś, *Dwa suplementy*, „Język Polski” 1994, LXXIV, nr 2, s. 119–123.

G. Majkowska, *Frazeologia w Suplemencie do Słownika języka polskiego PWN* [w:] K. Handke, H. Dalewska-Greń (red.), *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku. Zbiór studiów*, Warszawa 1994, s. 389–396.

J. Puzynina, *Refleksje dotyczące Suplementu do Słownika języka polskiego pod redakcją Mieczysława Szymczaka* [w:] K. Handke, H. Dalewska-Greń (red.), *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku. Zbiór studiów*, Warszawa 1994, s. 381–387.

Z. Saloni, *O moralności w leksykografii (na marginesie recenzji W. Lubasia)*, „Język Polski” 1995, LXXV, nr 1, s. 76–78.

H. Satkiewicz, *O doborze haseł w Suplemencie do Słownika języka polskiego pod redakcją Mieczysława Szymczaka* [w:] K. Handke, H. Da-

lewska-Greń (red.), *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku. Zbiór studiów*, Warszawa 1994, s. 375–379.

E. Sękowska, *Wyrazy obce w Suplemencie do Słownika języka polskiego PWN (głos w dyskusji)* [w:] K. Handke, H. Dalewska-Greń (red.), *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku. Zbiór studiów*, Warszawa 1994, s. 397–400.

M. Zaśko-Zielińska, *Słownik języka polskiego. Suplement*, „Poradnik Językowy” 1994, z. 7, s. 58–61.

► O edycji komputerowej

K. Tomczak, *O wyższości słownika komputerowego nad tradycyjnym (Komputerowy słownik języka polskiego PWN)*, „Poradnik Językowy” 1997, z. 7, s. 59–64.

P. Żmigrodzki, *Komputerowy słownik języka polskiego*, „Język Polski” 1997, nr 2–3, s. 207–210.

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

Izabela Winiarska-Górska
(Uniwersytet Warszawski)

ORTOGRAFIA POLSKA STANISŁAWA MURZYNOWSKIEGO

AUTOR

Stanisław Murzynowski z Suszyc.

PEŁNY TYTUŁ

*Ortografja polská. To jest nauka pisania i czytania języka polskié(go), ilé Polákowi potrzebá, niewielem słów dostatecznie wypisaná [w:] Ewanjelija święta Pana Jesusa Christusa wedle Matthaeusza świętego... (wyd. 1.); (wyd. 2.) [w:] Testamentu Nowego część pierwsza. Czterzej ewanjelistowie święci...; (wyd. 3.) [w:] Testament Nowy zupełny...*¹

OFICYNA WYDAWNICZA

Aleksander Augezdecki (Aujezdecki), (Alexander Czech), nakładem Jana Seklucjana, w wyd. 1. nie podano nazwiska drukarza.

MIEJSCE WYDANIA

Królewiec.

ROK WYDANIA

1551 (wyd. 1., 2.), 1553 (wyd. 3.) [Estreicher 1951, t. XXVII, s. 363], [Nowy Korbut 1965, III, s. 224–229], [I. Warmiński 1906, 311–322].

FORMAT

Quarto (4°).

LICZBA STRON

4 strony, tj. k. B2r–B3v (wyd. 1), 5 stron, tj. k. Br–B3r (wyd. 3).

JEZYK/JĘZYKI

Polski.

¹ Podstawą edycji jest *Nowy Testament zupełny* [1553], tekst został skonfrontowany z wydaniem pierwszym *Ewangelii* wg św. Mateusza [1551].

INFORMACJA O AUTORZE

Stanisław Murzynowski (zwany też Suszyckim), herbu Ogończyk, urodził się prawdopodobnie w roku 1528 w Suszycach (dziś dzielnica Włocławka) w ziemi dobrzyńskiej, zmarł przypuszczalnie w 1553 r. w Królewcu. Protestancki pisarz, tłumacz pierwszego drukowanego przekładu *Nowego Testamentu* wydanego w Królewcu w latach 1551–1553, do którego dołączono *Ortografię polską*. S. Murzynowski był bodaj najmłodszym tłumaczem *Pisma Świętego*. Wybitnie uzdolniony, początkowo zdobywał wykształcenie domowe i w szkole parafialnej, następnie w gimnazjum królewieckim, gdzie opanował język grecki i hebrajski. Znajomość języków klasycznych pogłębiał pod opieką Filipa Melanchtona podczas studiów w Wittenberdze, które podjął w 1545 r., od 1547 studiował również we Włoszech. W 1549 r. powrócił do Królewca, w tym czasie za zgodą księcia i pod opieką naukową profesora teologii z Albertyny, Andrzeja Osiandra, rozpoczął współpracę z Janem Seklucjanem jako tłumacz *Biblii* oraz autor dzieł reformacyjnych. A. Osiandra wkrótce oskarżono o błędy teologiczne, co przyczyniło się do kłopotów przy druku *Nowego Testamentu*. Ponadto krytykę języka i warstwy teologicznej przekładu Mateuszowej *Ewangelii* przedstawił księciu Jan Sandecki-Malecki. S. Murzynowski zmarł jeszcze przed ukazaniem się *Nowego Testamentu zupełnego* w 1553 r. Za autora zarówno przekładu, jak i ortografii uchodził Jan Seklucjan. Pochlebną wzmiankę o S. Murzynowskim zawarł jednak Szymon Budny we wstępie do swego tłumaczenia *Pisma Świętego*. Informacja ta stała się inspiracją dla Ignacego Warmińskiego, który dopiero w 1906 r. dowiódł, że autorem królewieckiego przekładu *Nowego Testamentu* oraz ortografii bezsprzecznie był Stanisław Murzynowski.

INNE DZIEŁA STANISŁAWA MURZYNOWSKIEGO

Historia żałosna a straszliwa o Franciszku Spierze który się dla bojaźni ludzkiej prawdy pańskiej zaprzął i dla tegoż jest na strach świata niesłychanym obyczajem skaran, przekład, Królewiec 1550.

De justificatione et iustitia fidei... per Stanislaum Murzynowski a Suchice..., Królewiec 1552.

Ewanjelija święta Pana Jesusa Christusa wedle Matthaeusza świętego, z greckiego języka na polski przełożona. I wykładem krotkim a ku inszem ewa(n)jelistum potrzebnem, na wielu mieścach objaśniona..., Królewiec 1551.

Testamentu Nowego część pierwsza. Czterzej ewanjelistowie święci, Mattheusz, Marek, Łukasz i Jan. Z greckiego języka na polski przełożeni..., Królewiec 1551.

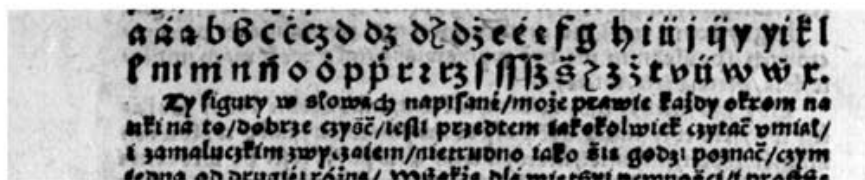
Testamentu Nowego część wtóra a ostateczna. Dzieje i pisma apostołskie. Z greckiego języka na polski przełożone..., Królewiec 1552.

Testament Nowy zupełny. Z greckiego języka na polski przełożony, i wykładem krotkiem objaśniony, Królewiec 1553, wyd. następne 1554 i 1555.

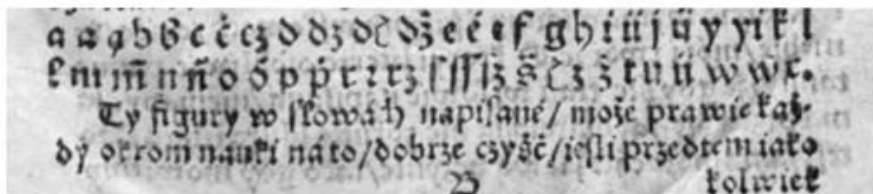
CHARAKTERYSTYKA DZIEŁA

Ortografia polska składa się z trzech części: wstępu, wyliczenia liter oraz objaśnień z przykładami i uwagami dotyczącymi wymowy. W sumie S. Murzynowski wprowadził 51 grafemów (o 11 więcej niż Jan Seklucjan, który w nauce czytania i pisania z 1549 r. uwzględnił 41 znaków). S. Murzynowski ponadto uznał za zbędny wprowadzony przez J. Seklucjana dwuznak *sz* (np. w *szarłok* zam. *żarłok*). Wykaz znaków zaproponowanych w wydaniach pierwszym i trzecim *Ortografii polskiej* S. Murzynowskiego zawierają poniższe ilustracje.

Ilustracja 1. Wykaz liter w wydaniu pierwszym



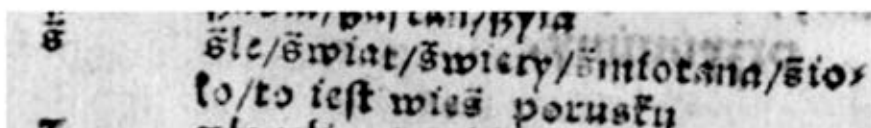
Ilustracja 2. Wykaz liter w wydaniu trzecim



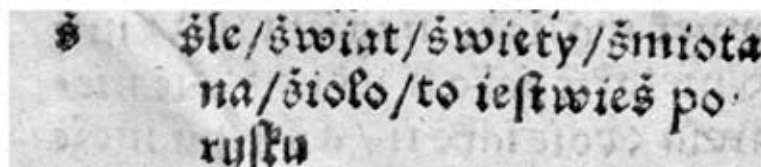
Odnosząc się do elementarza J. Seklucjana, S. Murzynowski swoją ortografię nazwał *dostateczniejszą*, co oznacza nie tylko zwiększenie zasobu liter, ale także podjęcie próby usystematyzowania zasad pisowni. Większą liczbę grafemów tłumacz uzyskał dzięki uwzględnieniu osobnych oznaczeń dla spółgłosek miękkich i twardych, np. wargowych: [b] i [b̥], [p] i [p̥], [v] i [v̥], które J. Seklucjan potraktował łącznie, sygnalizując jedynie konieczność oznaczania wariantów miękkich *tytlikiem*. S. Murzynowski, podobnie jak J. Seklucjan, nie wydzielił jednak miękkich spółgłosek welarnych [k] i [g̊], lecz wśród przykładów ilustrujących wymowę [g] znalazły się słowa o twardej i miękkiej artykulacji: *sluga*, *jego*, *zginął*, *nogi*. Co ciekawe, w ortografii łącznie potraktował również dźwięczne [h] i bezdźwięczne [χ], choć w druku nie ma błędów ortograficznych na tle pisowni z *h*. Tłumacz *Nowego Testamentu* rozumiał potrzebę wyraźniejszego zróżnicowania zapisu głosek środkowojęzykowych [ś], [ż], [ć], [ź]. Na oznaczenie głoski [ź] wprowadził nawet specjalny znak *z*, który za-

czerpnął z czcionek stosowanych do tekstów łacińskich, posługiwał się nim także w dwuznaku *dż* [ǰ]. Dzięki temu uzyskał zróżnicowanie graficzne między [ž], [ž] i [z] oraz [ž], [ž], [ž]. Starał się również uporządkować pisownię miękkich [š] i [č]. Z powodów technicznych utrzymanie konsekwentnej pisowni tych głosek okazało się niemożliwe. Dla oznaczenia [š] w pierwszym wydaniu drukarz posłużył się literą *s* z dwiema kropkami (w *Ortografii* znajdujemy ją zarówno w wykazie liter, jak i w przykładach),² w wydaniach następnych w wykazie liter wciąż spotykamy *s* z dwiema kropkami, lecz w przykładach *s* z jedną kropką, co ilustrują poniższe przykłady na oznaczanie [š] w wydaniu pierwszym (a) i trzecim (b).

(a) Druk z 1551 r.



(b) Druk z 1553 r.



W wykazie liter dla głoski [č] S. Murzynowski zaproponował znak č, tj. *c* z kropką, w przykładach jednak znów pojawiło się *c* z dwiema kropkami. Podobnie jak w wypadku [š] niekonsekwentna pisownia [č] wynikała z zastosowania różnych czcionek do druku różnych partii tekstu. Wykaz liter w obu wydaniach został bowiem wydrukowany czcionką zwaną *cycerem*, którą tłoczono również tekst właściwy *Nowego Testamentu* (tj. kapitula), natomiast komentarze do nich (czyli *wykłady na kapitula*) drukowano popularną wówczas czcionką zwaną *garmond* (*gar-mont*), głosy marginalne zaś – tzw. *petytem*. Stąd właśnie wziął się często wypominany S. Murzynowskiemu chaos ortograficzny. Zwłaszcza litera č budziła sprzeciw, bo grafem ten często występował w dwuznaku *čz* do oznaczenia głoski [č]. Świadczy o tym przykładowa uwaga do Mt 26,26 J. Sandeckiego-Maleckiego, którą znajdujemy i w egzemplarzu Mate-

² Podobny znak wprowadził S. Zaborowski, choć w wypadku S. Murzynowskiego podobieństwo to nie jest świadomym naśladownictwem, zostało wymuszone przez ograniczenia typograficzne oficyny Aujezdeckiego. Tłumacz unikał bowiem nadmiaru znaków diakrytycznych.

uszowej *Ewangeli*i, i w rękopiśmiennym komentarzu, który J. Sandecki sporządził dla księcia Albrechta:

Bierzcie i jedzcie / toć jest ciało moje /

...owo wyrażenie, „toć”, z nadpisaną nad „c” grubszą kropką, nie jest zaimkiem wskazującym, „to-ć”, lecz jest czasownikiem oznaczającym „toczyć”, [od łac. *volvo, volvere*]. Albo *ciągnąć* [= toczyć] piwo z beczki, co po niemiecku nazywa się „Zap[ft] Bier” [tłum. Izabela Wiencek, druk 1551 r., egzemplarz BUW, k. 121v/122r].

S. Murzynowski zaproponował nowatorski sposób oznaczania samogłosek jasnych i pochyłonych. W *Ortografii* zastosował zasadę odwrotną niż J. Seklucjan, jako regułę przyjął kreskowanie samogłosek pochyłonych [á], [ê], [ó], nie zaś jasnych. Twierdził, że pochyłone rzadziej występują w tekście, a *wiele punktów nad literami druku bynámniej nie chędożą*. Propozycja ta stoi poniekąd w sprzeczności ze zwyczajami wielu oficyn krakowskich, w których z reguły kreskowano *a* jasne i pomijano oznaczanie samogłosek pochyłonych [ê] i [ó]. Zwyczaj konsekwentnego sygnalizowania [ê] i [ó] pochyłonych, przy jednoczesnym kreskowaniu *á* [a] jasnego, wprowadziła jednak drukarnia Łazarzowa. Niekiedy zwyczaj ten stosowała także oficyna Mateusza Siebeneichera. Rozwiązania proponowane przez S. Murzynowskiego w zakresie oznaczania [a] jasnego i pochyłonego były całkowicie rozbieżne z normą krakowską, jeśli zaś chodzi o pisownię [ê] i [ó], po części były zgodne z normą niektórych oficyn krakowskich. W *Ortografii polskiej* rozbudowany opis dotyczył głosek [i], [j], zwłaszcza ich różnych połączeń i kombinacji. Przykłady dowodzą raczej, że S. Murzynowski nie rozróżniał dostatecznie głoski od litery, co szczególnie dało o sobie znać w komentarzach do litery [i]. Z drugiej strony podkreślić trzeba, że jako pierwszy zaproponował użycie *j*. Tłumacz *Nowego Testamentu* rozróżniał [i] od [y], nie tylko w teorii, ale też w druku właściwym doprowadził do przełamania zwyczaju oznaczania spójnika *i* za pomocą litery *y*, a także używania litery *y* w funkcji znaku zmiękczenia (*nye*), co należy uznać za przejaw nowatorstwa ortograficznego. Postulował także odejście od używania litery *g* w funkcji [j]. Proponował ponadto funkcjonalizację *ß* i geminaty *ff*, *fs* do oznaczenia [š] oraz *zs* (*rozstąpił, rosstąpił*). Podtrzymał jednak regułę oznaczania [u] w nagłosie za pomocą *v*, w pozostałych pozycjach za pomocą *u* lub dodatkowo wprowadzonej litery *ü* (prawdopodobnie dla [u] labializowanego). Znakem tradycyjnym jest również wprowadzenie litery *x* jako oznaczenie [kš] w wyrazach zapożyczonych:

Text, axamit, Maximiljan. Na przod słów polskich mias(to) *x* – *ks* kładziemy, wszakże nie mias(to) *k/z*, jako gdy niektórzy mówią miasto *księżę* – *ksze miły, masz być kształtem żywota inszych*, albo jako drudzy zowią siekierę *okszá*, a gdy barán bije rogami, mówią *tryksza rć*. A co się cudzoziemskich słów dotyczy, dla lepsze(go) rozumienia wedle swych języków będą pisany [wyd. 3.].

Wspomnieć trzeba o kilku znakach, które w *Ortografii polskiej* wydają się pewnym naddatkiem. Dotyczy to dwójakiego oznaczenia [r] oraz rozbudowanego systemu sygnalizowania [i], [j], [y] i [u]. W celu większego różnicowania rz i rż (np. *skarzą* i *skarża*) tłumacz wprowadził dodatkowe okrągłe *r*. S. Murzynowski dostrzegał wiele niuansów fonetycznych, o których wspomniał w swojej *Ortografii*, poświadczając przykładowo antycypację miękkości. Uzasadniając np. konieczność wprowadzenia dwuznaku *yy* pisał:

przyjdi, przyjmi. Zaraz to wymawiać mamy. Cze(go) drudzy nie wiedząc, piszą przydzi, przyimi miasto przyjdi, przyimi, albo przejdi, przejmi, ale to oboje nic ku rzeczy, zwłaszcza przejdi, przejmi. Bo insza rzecz znaczą niż przyjdi, przyimi, jako gdy mówię przejdzi przez tę rzekę, przejmi moje konie rć [wyd. 1.].

S. Murzynowski postulował, aby ortograficzne rozstrzygnięcia były poprzedzone analizą relacji między wymową a pisownią. W przeciwieństwie do wcześniejszych Seklucjanowych elementarzy *Ortografia polska* jest szerszym spojrzeniem na kwestie pisowni i ambitną próbą uporządkowania pisowni na podstawie zasady fonetycznej (jako podstawowej) i semantycznej, z zachowaniem większości utartych już konwencji graficznych i nieznacznej modyfikacji niektórych z nich. Refleksja ortograficzna S. Murzynowskiego ma zasadniczo podłoże hermeneutyczne: *w świętym piśmie nawięcyj tego potrzeba, aby się tym sposobem zabezpieć mogło różnemu wyrozumieniu rzeczy, i błędum które stąd pospolicie pochodzą* [wyd. 1.], dlatego semantyka odgrywa w niej istotną rolę. Tłumacz postulował ujednoznacznienie pisowni i funkcjonalizację grafemów daleko wykraczające poza normę uzualną. Mimo że podstawą propozycji ortograficznej S. Murzynowskiego jest reguła fonetyczna, ma ona jednak liczne ograniczenia. Tłumacz przykładowo nie zalecał oddawania na piśmie ubezdźwięcznień w wygłosie (zob. [v]). W samym druku nie do końca stosował się do niej, spotyka się bowiem nagminnie upodobnienia fonetyczne (*ciężski*), *agdasz*, *nigd* czy nawet zestroje akcentowe *drugieras*. Ograniczenie dla reguły opartej na wymowie stanowi zasada semantyczna. Stosuje się ją w wypadku homonimii: *Gdzieby tedy miała myłka być, lepiej takie litery od słowa odsądzić. Bo insza rzecz jest z ową niżli zowa; krzeczy abo raczyj krszeczy* [tj. 'skrzeczy'] *niżli k rzeczy; wiedzie niżli wiedź ie* [tj. *wiedź je*]; *u mnie niż umnie* [tj. 'umie?'] [wyd. 3.]. W sytuacjach, gdy nie dochodzi do zakłóceń komunikacyjnych, wyrażenia przyimkowe są pisane przeważnie łącznie. Z perspektywy współczesnej normy ten typ pisowni sprawia wrażenie rozchwianej. Liczne podawane przez S. Murzynowskiego przykłady dowodzą, że miał on doskonale – jak na swoje czasy – wycucie fonetyczne. Przykłady, które dobierał, często wskazują na różnice dziś określane jako dystynktywne (por. uzasadnienie rozróżnienia graficznego *ó* i *o* (*na wosku* – *na wósku*, tj. *wózku* zapisanego zgodnie z wymową) czy konieczność różnicowania [é] i [e], np. *nié!* z *é* pochylonym w partykule przeczącej w samodzielnym wypowiedzeniu wobec *nie* z krótkim *e* w partykule przeczącej *nie* występującej w funkcji

przedrostkowej *niedobrze, nie/przyjedzie*. Ponadto sygnalizował różnice między [é] względem [i]: *piěj i pij, lěj oraz lij* 'lej'. Jak wspomniano, zależało mu na wyraźnym zróżnicowaniu pisowni głosek ciszących, syczących i szumiących. Zagadnienie wpływu propozycji ortograficznej S. Murzynowskiego na pisownię oficyn krakowskich, jak również zależność dzieła od gramatyk i ortografii obcych (niemieckich i czeskich), wymaga dalszych studiów.

RECEPCJA DZIEŁA

Ortografia S. Murzynowskiego została wydana w niedługim odstępie czasu, tj. w latach 1551 (dwa wydania), 1553 i 1554/5. Potem nie była wznawiana, obecnie wydanie 1. i 3. jest dostępne w postaci cyfrowej. Dzieło doczekało się kilku omówień. Na uwagę zasługuje praca I. Warmińskiego [Warmiński 1906] oraz studia S. Rosponda [Rospond 1949]. Podobizny dwóch pierwszych wydań *Ortografii* S. Murzynowskiego znajdują się w opracowaniu: *Die altpolnischen Orthographien des 16. Jahrhunderts...* [Urbańczyk, Olesch 1983]. Została ona także wydana przez Andrzeja Kucharskiego w 1825 r. w pracy pt. *Księdza S. Zaborowskiego „Ortografia polska...” z przydaniem uwag tłumacza. Na popis i egzamen publiczny Szkoły Wojewódzkiej Lubelskiej...* Jednak *Ortografię* Stanisława Murzynowskiego autor przypisał Janowi Seklucjanowi. Wydrukowana z błędami, stała się podstawą prac badaczy z drugiej połowy XIX wieku, m.in. W. A. Maciejowskiego, W. Wisłockiego czy F. Malinowskiego, którzy ocenili ją negatywnie, postrzegając ją w kontekście całej twórczości J. Seklucjana. Badacze ci zarzucali *Ortografię polską* przede wszystkim niekonsekwencje w zakresie oznaczania [ś] i [ć] [Warmiński 1906, 314–320].

CIEKAWOSTKI

Ortografia S. Murzynowskiego nosi rysy dzieła humanistycznego, tłumacz wprowadził terminy *literary* || *figury*, nie zaś niem. *buchstaby* || || *buksztaby*, które spotykamy u J. Seklucjana. Zachowuje termin *punc-towany* 'kreskowany'. Ciekawym terminem jest określenie *wokalisz*, tj. samogłoska, przy czym za wokalisze uznawał wyłącznie samogłoski ustne: *a, e, i, o, u, y* (choć z punktem, choć przez punktu pisane), być może samogłoski nosowe zaliczał do samogłosek punktowanych.

BIBLIOGRAFIA

K. Estreicher, 1951, *Bibliografia polska*, t. 27, Kraków.

A. F. Kucharski, 1825, *Księdza Stanisława Zaborowskiego Ortografja polska* [dokument elektroniczny]: z przydaniem uwag tłómcza, tudzież *Ortografii Seklucyana i spisu bibliograficznego grammatyk i słowników polskich*, <http://www.pbi.edu.pl> [dostęp: 04.03.2014].

T. Lisowski, 2001, *Polszczyzna początku XVI wieku. Problemy wariantowości i normalizacji*, Poznań.

A. Lenartowicz-Zagrodna, 2011, *Defensio verae translationis corporis Catechismi in linguam Polonicam, adversus calumnias Joannis Secluciani Jana Maleckiego* – przekład wraz z komentarzem, „Poznańskie Studia Polonistyczne, Seria Językoznawcza”, red. T. Lisowski, t. 18 (38), z. 2, s. 107–144.

R. Pollak (red.), 1965, *Nowy Korbut*, t. 3, Warszawa.

E. Polański, 2004, *Reformy ortografii polskiej – wczoraj, dziś, jutro*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LX, s. 29–46.

S. Rospond, 1938, *Kultura językowa w Polsce XVI wieku. I. Polemika poprawnościowa J. Maleckiego z J. Seklucjanem*, „Język Polski” nr 23, s. 45–52.

S. Urbańczyk, 1983, *Die Orthographie des Jan Seklucjan* [w:] *Die alt-polnischen Orthographien des 16. Jahrhunderts. Stanisław Zaborowski, Jan Seklucjan, Stanisław Murzynowski, Jan Januszowski*, eingeleitet und herausgegeben von S. Urbańczyk unter Mitwirkung von R. Olesch, Köln–Wien, s. 32–39, 123–135.

I. Warmiński, 1906, *Andrzej Samuel i Jan Seklucjan*, Poznań.

HALINA PELCOWA, MARIA WOJTAK (RED.), *SŁOWA. STYLE. METODY*,
Wydawnictwo UMCS, Lublin 2012, ss. 294

Ciągłość tradycji i nowe wyzwania

Tom *Słowa. Style. Metody* został ofiarowany Profesor Teresie Skubalance przez uczniów i przyjaciół. Pomysł jego przygotowania zrodził się wśród językoznawców z Instytutu Filologii Polskiej UMCS, chcących w ten sposób wyrazić wdzięczność za „bogactwo inspiracji i ogrom organizacyjnego trudu, jaki swą wieloletnią aktywnością wniosła Profesor (...) w tworzenie zrębów lubelskiej lingwistyki” [s. 7]. Książka zawiera artykuły naukowe dwadzieściora trojga badaczy, zróżnicowane pod względem metodologicznym, reprezentujące takie subdyscypliny językoznawstwa, jak dialektologia, etnolingwistyka, glottodydaktyka, historia języka, logopedia, onomastyka, pragmatyka lingwistyczna, semantyka leksykalna, socjolingwistyka i, rzecz jasna, stylistyka, stanowiąca główny obszar zainteresowań Teresy Skubalanki. Różnorodność dziedzin – o czym piszą we *Wstępie* Halina Pelcowa i Maria Wojtak, redaktorki tomu – odzwierciedla styl prowadzenia przez Uczoną badań i organizacji pracy zespołu, w myśl zasady

przerzucania mostów między nurtami, by znane zjawiska językowe badać w nowej perspektywie, poszukiwać kolejnych pól badawczych, uwzględniając podmiotowy punkt widzenia i szanując bogactwo osobowości twórczych konkretnych uczonych [s. 7].

Także Jan Mazur we wspomnieniach początków swojej pracy pod kierunkiem Pani Profesor zaakcentował wpajany przez opiekuna naukowego imperatyw otwartości poznawczej:

W czasie naszych słynnych długich rozmów za szafą w pok. 104 słyszeliśmy nieraz, że musimy znaleźć sobie własną działkę naukową. Ja tej działki poszukiwałam na różnych polach, od dialektologii, przez socjolingwistykę, tekstologię i historię języka, dochodząc do glottodydaktyki i polityki językowej [s. 162].

Pierwszym wrażeniem, które odnosi się, czytając spis treści i kartkując tę niemal trzystustronicową publikację, jest znaczna heterogeniczność zbioru. Po lekturze ustępuje ono jednak miejsca poczuciu, że w środowisku lubelskich językoznawców, pomimo zróżnicowania subdyscyplin, można zaobserwować liczne podobieństwa w tym, jakich odpowiedzi udzielają badacze na pytania o cele i metody opisu w obliczu wyzwań nowego tysiąclecia. Słowo *wyzwanie*, konotujące ‘trudność’ i ‘konieczność wzmożonego wysiłku’, ale także ‘możliwość odniesienia korzyści’, najlepiej chyba oddaje sytuację lingwisty w tym szczególnym cza-

sie, w którym zagadnienia języka wchodzą w nowe konfiguracje z problemami kluczowymi dla innych dziedzin wiedzy, a na horyzoncie pojawia się szansa nie tylko na odnalezienie jakże potrzebnego „zwornika nauk humanistycznych” [Chlebda 2012; Głaz i in. 2013], lecz także na „zbudowanie harmonijnej łączności między światem humanistyki i nauk ścisłych” [Jałochowski 2013, 36; podobnie Brockman 1996; Będkowski 2010]. Swoistość obecnego etapu dziejów nauki przejawia się w lingwistyce przede wszystkim starciem „wielkich paradygmatów badawczych, strukturalizmu i kognitywizmu”, co uwypuklił w swoim artykule Ryszard Tokarski, konstatując, że ta konfrontacja obliuguje do postawienia na nowo zasadniczej kwestii statusu przedmiotu badań:

W jakim stopniu język jest bytem autonomicznym i jako taki podlega sobie tylko właściwym procedurom badawczym, w jakim zaś jest składnikiem szeroko rozumianych ludzkich doświadczeń i sposobów ujmowania otaczającego nas świata [s. 247].

Kwestia metodologicznych wyzwań, przed którymi stoi współczesna lingwistyka, została najwyraźniej wyartykułowana w tekstach o charakterze przekrojowym, przedstawiających aktualny stan badań poszczególnych subdyscyplin oraz możliwe kierunki ich rozwoju. Dokonajmy przeglądu artykułów z tej grupy, rozpoczynając od dziedziny, która jest Profesorem Teresie Skubalance najbliższa, czyli od stylistyki. Dorobek lubelskiego środowiska naukowego na tym obszarze przedstawiła Maria Wojtak. Za jego rysy charakterystyczne uznała „pluralizm postaw metodologicznych”, „podmiotowy charakter wywodów”, „indywidualną interpretację pojęć wspólnych (na przykład *stylu*)”, jak również „łączenie założeń teoretycznych z praktyką analityczną” oraz „szeroki zakres podejmowanych zagadnień” [s. 262]. Uczona prześledziła ewolucję badań, które wyrosły z podłoża strukturalistycznego i stopniowo otwierały się na inne paradygmaty naukowe. Wskazała na „aplikację założeń antropologiczno-kulturowej koncepcji stylu do opisu wybranych stylów funkcjonalnych” [s. 272], jak również na czynione przez badaczy „poszukiwania istotnych problemów na pograniczu orientacji i nurtów, a więc także oddziaływanie na dyscypliny sąsiedzkie” [s. 278].

Dalszy porządek omówienia artykułów o charakterze przekrojowym wyznaczają już konstrukcja samego tomu – będzie to mianowicie porządek alfabetyczny według nazwisk autorów, przełamany jednak w sytuacji, gdy trzeba pokazać szczególną korespondencję między poszczególnymi tekstami. Jako drugi przywołajmy zatem artykuł Stanisława Grabiasa, który sformułował tezy o głównym przedmiocie logopedii, a także omówił zespół procedur badawczych i diagnostycznych właściwych specjalistom z tej dziedziny, oddzielając zakres ich kompetencji od obszaru działań lekarza, psychologa i pedagoga. Określił swoją dyscyplinę jako „naukę o biologicznych uwarunkowaniach języka i zachowań językowych”, podkreślając, iż:

zarówno kompetencja, jak i realizacja budują się przede wszystkim na miarę biologicznych możliwości jednostki i są wyrazem mobilności jej mózgu oraz stanu procesów obwodowych uczestniczących w realizacji wypowiedzi [s. 72–73].

Autor osadził swoje rozważania w kontekście odwiecznej dyskusji o naturze języka, w której konkurują ze sobą dwa poglądy. Pierwszy, właściwy m.in. paradygmatowi strukturalistycznemu i orientacji socjolingwistycznej, eksponuje społeczny wymiar przedmiotu badań:

ponieważ to właśnie grupa społeczna utworzyła język, kierując się potrzebami interakcji (...), [a] pojedynczy człowiek (...) zdobywa go w procesie socjalizacji.

Drugi uwypukla aspekt biologiczny:

język jest *przyrodzony człowiekowi*, bo tylko człowiek jest w stanie nauczyć się języka, a zachowania językowe jako jedyne wyróżniają człowieka spośród istot żywych [s. 82].

Uczony podkreślił, iż najnowsze badania nad mózgiem i zachowaniami ludzkimi dostarczają argumentów głównie za słusnością tego drugiego stanowiska. Wyraził w związku z tym przekonanie o potrzebie „nowej dyskusji nad rolą socjalizacji w procesie zdobywania języka” [s. 83].¹

Podobnie widzi tę sprawę Tomasz Woźniak, który własny model logopedycznego opisu narracji w schizofrenii wyprowadził z teorii selekcji grup neuronalnych G. M. Edelmana, przyjąwszy założenie o determinowaniu zjawisk z zakresu patologii mowy przez budowę i funkcje mózgu. Podkreślił również potrzebę ujmowania narracyjności w kategoriach strukturalnych i procesualnych, gdyż „mieści się [ona] w szeroko pojętej perspektywie analiz dyskursywnych” [s. 282]. Twierdzi, że wyniki badań dowodzą „centralnej i pośredniczącej roli języka w procesach poznawczych” oraz wskazuje na związek przyczynowo-skutkowy między zaburzeniami mowy schizofreników a charakterem ich działań.

Kolejną subdyscypliną lingwistyczną zaprezentowaną w tomie w sposób przekrojowy jest glottodydaktyka polonistyczna. Jan Mazur omówił ewolucję lubelskiej działalności naukowej i dydaktycznej z tego zakresu, poczynając od 1976 roku, kiedy to przy kierowanym przez Teresę Skubalanek Zakładzie Języka Polskiego UMCS powstała Letnia Szkoła Języka i Kultury Polskiej, po obecną aktywność w organizacyjnych ramach Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców. Ta w dużej mierze autonomiczna placówka zajmuje się nie tylko nauczaniem języka polskiego jako obcego, lecz także kształceniem językowym i kulturowym Polaków mieszkających za granicą. Drugi ze wspomnianych obszarów działalności staje się obecnie szczególnie istotny ze względu na współczesne natężenie zjawiska emigracji.

Halina Pelcowa w artykule na temat stanu badań i perspektyw rozwoju dialektologii zwróciła uwagę na transformację tej dyscypliny naukowej, polegającą na znacznym wzroście zainteresowania związkami między językiem a kulturą:

dialektologia bada dziś bardziej sytuację językową współczesnej wsi, niż opisuje system gwarowy. Stąd też widoczny w ostatnich latach wyraźny zwrot w stronę socjolingwistyki, pragmaty lingwistyki, etnolingwistyki, a także etnografii, folklorystyki, antropologii kultury oraz socjologii, psychologii społecznej i historii. Tylko taka interdyscyplinarność pozwala na stworzenie wszechstronnego obrazu nie tylko zjawisk językowych, ale całej społeczno-kulturowej sfery życia mieszkańców współczesnej i dawnej wsi [s. 207].

¹ Przedstawione tu tezy korespondują z teoriami, które zrodziły się u progu nowego stulecia w innych naukach. Mam tu zwłaszcza na myśli dwie koncepcje, nieprzywoływane wprawdzie przez autorów, ale obecnie dość popularne i z tego chociażby względu zasługujące na uwagę. Pierwszą z nich jest natywistyczna teoria „instynktu języka”, zaprezentowana przez harwardzkiego psychologa Stevena Pinkera [Pinker 2007 (1994)]. Druga to – w jakiejś mierze konkurencyjna, ale niewątpliwie także komplementarna wobec pierwszej – idea „kulturowych źródeł ludzkiego poznania”, przedstawiona przez antropologa ewolucyjnego z Lipska, Michaela Tomasella [Tomasello 2001 (1999)].

Uczona zaakcentowała także zmianę statusu dialektów:

W obliczu globalizacji, a zarazem rodzących się tendencji do zachowania różnorodności języków i kultur w Unii Europejskiej, gwara nabiera nowego znaczenia jako istotny element nie tylko tradycji i kultury ludowej, przekazywanej z pokolenia na pokolenie, ale też tożsamości regionalnej, określenia swojego miejsca na ziemi i wyznaczenia kręgu swojskości... [s. 208].

Zjawisko przekraczania w tej dyscyplinie naukowej granic językoznawstwa autonomicznego wyłania się także z bardziej szczegółowego artykułu Feliksa Czyżewskiego, który omówił metody uwzględniania w atlasach gwarowych czynników ekstralingwistycznych („dane fizjograficzne, demograficzne, polityczne, kulturowe” [s. 32]), wpływających na ukazywane procesy wewnętrzny językowe. Uczony, dokonawszy przeglądu tychże opracowań, przedstawił różnorodne „kartograficzne sposoby stosowania [w nich] metody diachronicznej” [s. 38].

Do grupy artykułów o charakterze ogólnometodologicznym należy także wspomniany już tekst Ryszarda Tokarskiego, podejmujący problem nieuzgadnialności dwóch współczesnych modeli opisu znaczenia leksemu, osadzonych w konkurencyjnych paradygmatach:

Wyrosła ze strukturalizmu analiza składnikowa (semowa) na plan pierwszy wysuwa opozycje między znakami współtworzącymi łącznie daną przestrzeń semantyczną, znaczenie zaś sprowadza, przynajmniej w wersjach standardowych, do zestawu cech różnicujących wszystkie leksemy grupy. Z zupełnie odmiennych założeń wychodzą propozycje współczesnej semantyki kognitywnej, które korelatu dla treściowej strony wyrażenia językowego poszukują w szeroko rozumianym doświadczeniu ujętym w ramy interpretacyjne [s. 254].

Uczony rozważył także problematykę opisu zmienności semantyki leksemu w konkretnych wypowiedziach:

(...) jest pewnym konstruktem abstrakcyjnym, całościowym modelem pojęciowym wyabstrahowanym z wielu rozmaitych tekstów. Jest to zatem obraz teoretycznie możliwy, gdyż wydobyty z tekstów i znajdujący potwierdzenia w tekście. Z drugiej jednak strony konkretne użycie słowa w konkretnym tekście prawie nigdy (...) nie ujawnia pełni owej potencji. Zazwyczaj tekst eksponuje tylko fragment całościowego pojęciowego modelu słowa czy to w formie któregoś z możliwych profili znaczenia, czy też – odwołując się do odmiennego aparatu terminologicznego – do którejś ze ścieżek konotacyjnych” [s. 253].

W związku z tym ważnym zadaniem semantyki leksykalnej jest „pokazanie zależności między całościowym znaczeniem słowa i jego (...) modyfikacjami tekstowymi”.

Kwestię tę za zasadniczy problem opisu semantycznego uznał Henryk Kardela w artykule na temat amalgamatów konceptualnych i kategorii podmiotu-konceptualizatora oraz ich roli w tymże opisie. Zauważył, że pomimo rozpowszechnienia przekonania o tym, iż „kontekst odgrywa dużą rolę w określaniu czy też wręcz kreowaniu znaczeń” [s. 86–87], wypracowanie metody zbadania tego mechanizmu stanowi wyzwanie. Uczony rozważył przydatność modelu przestrzeni mentalnych i konceptualnej integracji Gillesa Fauconniera i Marka Turnera, uzupełnionego przez wzmiankowany czynnik podmiotowy, gdyż „to właśnie przy udziale konceptualizatora dokonuje się integracja przestrzeni mentalnych” [s. 90]. Wprowadzenie owego czynnika

otwiera dyskusję nad wiedzą o świecie oraz sposobami jej wykorzystania przez mówiącego / adresata, przerzucając w ten sposób pomost między badaniami literaturoznawczymi (recepcja utworu, charakter wiedzy czytelnika) a lingwistycznymi badaniami nad kontekstem i wiedzą o świecie użytkownika języka [s. 100].

Problem reguł opisu semantycznego, z uwzględnieniem zależności znaczeń słów od kontekstu ich użycia, podjęła także Helena Borowiec, która przedstawiła porównanie dwóch teorii kategoryzacji: klasycznej oraz prototypowej, rozważając ich analityczną przydatność. Wyeksponowała propozycje rozwiązań kompromisowych, w których jest miejsce dla obu modeli pojęć, zwłaszcza niezunifikowaną teorię znaczenia wyrazowego H. Cuyckensa. Powołała się także na Annę Wierzbicką, przestrzegającą przed konfrontowaniem ze sobą obu rodzajów kategoryzacji, gdyż w lingwistyce jest miejsce „zarówno dla prototypu, jak i inwariantu” [s. 27], ze względu na zróżnicowany charakter struktur konceptualnych, tzn. współwystępowanie w świadomości użytkowników języka zarówno pojęć klasycznych, eksperckich, jak i prototypowych oraz egzemplarzowych, a także z uwagi na zmienność kategorii, „zapewniającą człowiekowi efektywne funkcjonowanie w świecie” [tamże].

W tomie znajdziemy również teksty poświęcone bardziej szczegółowym zagadnieniom teorii i praktyki badawczej. Należy do nich artykuł Stanisławy Niebrzegowskiej-Bartmińskiej o zastosowaniu w stylistyce pojęcia *punktu widzenia*, czyli (za Jerzym Bartmińskim):

czynnika podmiotowo-kulturowego, decydującego o sposobie mówienia o przedmiocie, w tym m.in. o kategoryzacji przedmiotu, o wyborze podstawy onomazjologicznej przy tworzeniu jego nazwy, o wyborze cech, które są o podmiocie orzekane w konkretnych wypowiedziach i utrwalone w znaczeniu [s. 166].

Podmiot został uznany za „wspólny mianownik badań literackich i językoznawczych” w obrębie „tradycyjnie rozumianej filologii jako nauki o słowie w kontekście kultury” [s. 165] oraz za element umożliwiający przezwycięzenie ograniczeń, wiążących się z funkcjonalnym rozumieniem stylu, w którym gubi się jego humanistyczny charakter, na co już w latach osiemdziesiątych XX w. zwracał uwagę Stanisław Gajda. Autorka podziela stanowisko Bożeny Witosz, sytuującej podmiot w centrum zainteresowań współczesnej stylistyki [patrz także: Bartmiński, Pajdzińska 2008]. Analityczna przydatność omówionych kategorii została pokazana na przykładzie wybranych tekstów na temat oka, reprezentujących różne style i w związku z tym również odmienne punkty widzenia.

Artykuł Pawła Nowaka dotyczy zastosowania tradycyjnych metod pragmatyki lingwistycznej w analizie komunikatów medialnych. Autor rozważył możliwości wykorzystania teorii kooperacji językowej H. P. Grice’a oraz teorii relewancji do analizy współczesnych wypowiedzi informacyjnych, w których coraz wyraźniej obserwowalne są odstępstwa od reguł współpracy nadawczo-odbiorczej w postaci „świadomych niewypałów komunikacyjnych” [s. 190], stosowanych intencjonalnie, by przyciągnąć uwagę.

Dorota Piekarczyk dokonała przeglądu tradycji badań nad metajęzykiem i metatekstem oraz podjęła próbę uporządkowania najważniejszych pojęć z tego zakresu, które w literaturze przedmiotu są wpisywane w różnorodne siatki pojęciowe, co w połączeniu z nieostrością opisywanych zjawisk skutkuje tym, że podstawowe terminy „nie mają jasnych, akceptowanych przez wszystkich de-

finicji” [s. 217]. Zwłaszcza kategoria metatekstu, której nowe aspekty wciąż są w nauce odkrywane,

mimo iż poddawana jest tak długiej i wielostronnej penetracji, wywołuje nieustanny niepokój badawczy, który między innymi wynika z jej konceptualnej nieuchwytności [za Bożeną Witosz, 225].

Na tom składają się także studia o charakterze analitycznym, ukazujące możliwości praktycznych zastosowań różnorodnych propozycji metodologicznych. W pierwszym z nich Barbara Boniecka przedstawiła wyniki eksperymentu z uczniami mającymi za zadanie głośną lekturę trzech tekstów – literackiego, prasowego i potocznego – z których zostały usunięte znaki interpunkcyjne. Celem było zdiagnozowanie wpływu segmentacji na percepcję. Badanie pokazało wieloraką motywację dzielenia wypowiedzi w trakcie jej czytania: fizjologiczną (czas na oddech), składniową (odzwierciedlenie budowy zdania) oraz semantyczną (przekazywanie znaczeń), uzależnioną m.in. od grupy wiekowej i związanego z nią zasobu doświadczeń edukacyjnych.

Onomastyczne studium Izabeli Domaciuk-Czarny i Adama Siwca zostało poświęcone nazwom nadawanym wirtualnym państwom i terytoriom. Zdaniem badaczy, „działalność twórców tych nazw przypomina działalność toponimiczną pierwszych podróżników i odkrywców nowych ziem”, dzięki czemu uzyskuje się „wgląd w procesy i zasady tworzenia systemów toponimicznych” [s. 51]. Autorzy wskazali na różnorodność kulturowej motywacji onimów wykreowanych przez internautów. Bywają one „oparte (...) na reminiscencjach ideologicznych, historycznych, asocjacjach i cytatach z różnych języków i kultur” [tamże].

Nowych mediów dotyczy również artykuł Bożeny Rejakowej, która zajęła się językiem recenzji gier komputerowych. Badaczka, analizując środki ekspresji używane przez ich autorów, wskazała na niepokojące symptomy przewartościowania zachowań agresywnych. Zadała również pytanie o wpływ schematów interpretacji świata, wpisanych w owe recenzje, na „niewyrobione jeszcze gusta i postawy” [s. 244] młodych odbiorców, do których w głównej mierze kierowany jest przekaz.

Bazę materiałową o odmiennym charakterze wykorzystала Dorota Filar, która, analizując dane zawarte w opracowaniach leksykograficznych oraz teksty poetyckie o wysokiej randze artystycznej, odtworzyła bogactwo sensów składające się na semantykę *dotyku*. Zbadanie twórczych zastosowań tego leksemu umożliwiło wydobywanie komponentów słabiej utrwalonych w polszczyźnie, lecz także „pomogło w rekonstruowaniu wewnętrznej motywacji znaczenia słowa” [s. 65]. Potwierdziło ponadto „otwarty i dynamiczny charakter języka” [tamże].

Poezję zajęła się również Anna Pajdzińska. Uczona przedstawiła analizę wiersza Józefa Czechowicza *Od dnia do dna*, stanowiącego przed laty temat pracy napisanej w ramach proseminarium prowadzonego przez Teresę Skubalanę. Studium przedstawia zespół procedur badawczych prowadzących do całościowego opisu tekstu artystycznego, którego „wszystkie składowe (...) tworzą niepowtarzalny układ, kształtując złożony sens” [s. 195]. Autorka, pokazując ciągłość lubelskiej tradycji dydaktycznej w zakresie stylistyki językoznawczej, podkreśliła wątek niezwykle ważny w formowaniu nowych generacji polonistów, a mianowicie uświadamianie młodzieży filologicznej powinności dostrzeżenia i podjęcia

próby zrozumienia motywów, którymi kierował się poeta czy pisarz, dokonując wielorakich wyborów z dostępnego mu zespołu językowych środków wyrazu. W związku z tym „należy (...) pamiętać o możliwości nasemantyzowania każdego, nawet wydawać by się mogło zupełnie formalnego i nieistotnego elementu” [s. 195], np. zjawiska fleksyjnego, prozodycznego, interpunkcji czy podziału na wersy. Bardzo istotną kwestią jest także wskazanie na możliwość spożytkowania w analizie „różnych metod i teorii lingwistycznych”, jak również „integrowanie językoznawstwa z literaturoznawstwem” [tamże]. W świetle artykułu jedność filologii nie wydaje się tylko sprawą odległej przeszłości, co podkreśliła w swoim tekście także Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska.

W podobnym duchu utrzymany jest tekst Władysławy Książek-Bryłowej *O porównaniach w wierszach Wacława Potockiego*. Uczona przeanalizowała strukturę, a zwłaszcza motywację semantyczną owych konstrukcji, ukazując ich osadzenie w kulturze szlacheckiej, ziemiańskiej (bliski związek z przyrodą i swoiste jej traktowanie, uwidocznione w porównaniach animalnych [s. 141], a także np. antyfeminizm [s. 143]). Wskazała również na wielorakie funkcje porównań: poznawczą, estetyczną, dydaktyczną oraz ludyczną [s. 145].

Polszczyzny dawnej dotyczy również genologiczne studium Józefa Kościa, który z oficjalnych skarg sądowych zachowanych w *Ortylach magdeburskich* wyabstrahował model gatunkowy. Model ów „zamykałby się w formule mającej moc sprawczą: ja oskarżam kogoś o wyrządzenie mi krzywdy”, a w średniowiecznych skargach wypełniałby się on

w sposób wariantywny, tworząc wielokomponentową strukturę maksymalną, w znacznym stopniu zbieżną ze strukturą współczesnej skargi urzędowej [s. 114].

Autor wskazał zatem na historyczną ciągłość tego gatunku wypowiedzi, przywołując hipotezę Stanisława Urbańczyka o jego przedpiśmiennym jeszcze rodowodzie.

Artykuł Piotra Krzyżanowskiego przedstawia z kolei współczesne zjawisko fleksyjne, które zyskało interpretację znaczeniową. Autor wskazał na „dominujące w polskiej literaturze przedmiotu (...) przekonanie o asemantycznym charakterze gramatycznej kategorii rodzaju” i ograniczanie jej funkcji „do sygnalizowania związku zgody gramatycznej między formami wyrazowymi w wypowiedzeniu” [s. 126]. Odmienne światło na tę kwestię rzucają wyniki analizy

charakterystycznych i typowych wypadków wykorzystania rozbieżności między rodzajem gramatycznym nazwy osobowej i płcią osoby oznaczanej przez tę nazwę do wyrażania negatywnej postawy oceniającej [s. 128]

(np.: *Jan to marny dziennikarzyna.* / *Jan to marna dziennikarzyna.*). Ekspresja pejoratywna jest wyraźnie większa, gdy użyciu deprecjonującego określenia towarzyszy umiejętne „operowanie kontekstem składniowym”, w wyniku którego „zostanie uwydatniona rozbieżność między gramatycznym rodzajem użytej nazwy a rodzajem naturalnym (płcią) osoby, do której nazwę się odnosi” [s. 136].

Studium Władysława Makarskiego na temat form *światliczanka* i *światliczarka* odsłania kulturową motywację różnicy między ogólnopolską normą słowotwórczą a przekonaniami poprawnościowymi w środowisku angielskiej Polonii. Najstarsze pokolenie emigrantów broni formy *światliczarka*, uznając jednocześnie normatywną *światliczankę* za niepoprawną. Przyczyna takiego stanu rzeczy jest histo-

ryczna, a mianowicie w Polsce zawód określany tym mianem był wybitnie żeński (podobnie jak np. przedszkolanka), toteż nie było męskich odpowiedników nazwy. Tymczasem na terenie Wielkiej Brytanii prowadzone przez rodaków placówki kulturalno-oświatowe dla dorosłych zatrudniały również mężczyzn, *światliczarzy*, i od formy *światliczarka* została w sposób regularny utworzona *światliczarka*.

W tomie nie zabrakło także opracowania kontrastywnego. Jest nim artykuł Anny Krzyżanowskiej na temat motywacji metafor emocjonalnych w języku polskim i francuskim – *Motivation des métaphores émotionnelles (approche contrastive franco-polonaise)*. Autorka wyabstrahowała trzy domeny pojęciowe: domenę doświadczeń sensorycznych (z subdomenami percepcji wizualnej, dotykowej, smakowej oraz słuchowej), domenę relacji przestrzennych oraz domenę świata zwierząt, które są wspólne obu językom i stanowią bazę metaforyzacji tego rodzaju.

Jak pisał w *Lapidariach* Ryszard Kapuściński, w każdej wartościowej książce jest kilka książek, wyłaniających się w zależności od przyjętego modelu lektury. Owych modeli może być wiele, żaden nie jest obiektywnie uprzywilejowany i każdy wnosi nowe pierwiastki, nowe sensory do świadomości odbiorcy. Tom *Słowa. Style. Metody* to, po pierwsze, przegląd badań prowadzonych w jednym środowisku naukowym, w określonym momencie historycznym. Po drugie, w zbiorze tym można widzieć mapę ścieżek, którymi podążyli uczeni od wspólnego punktu, którym była praca pod kierunkiem Profesor Teresy Skubalanki. Po trzecie wreszcie, książka pokazuje, w jaki sposób reprezentanci różnych subdyscyplin językoznawstwa reagują na współczesne oczekiwania wobec nauk humanistycznych. Pomimo różnicy celów, metod i baz materiałowych można tu zaobserwować podobieństwo w zakresie ogólnej strategii, a mianowicie świadome przekraczanie wąskich granic wyznaczanych przez paradygmat lingwistyki autonomicznej i otwieranie się na inspiracje płynące z innych dyscyplin naukowych.

Bibliografia

- J. Bartmiński, A. Pajdzińska (red.), 2008, *Podmiot w języku i kulturze*, Lublin.
L. Będkowski (red.), 2010, *Czego szuka nauka?*, „Niezbędnik Inteligenta Plus” nr 6, Warszawa.
J. Brockman (red.), 1996, *Trzecia kultura. Nauka u progu trzeciego tysiąclecia*, Warszawa.
W. Chlebda, 2012, *Czy polska etnolingwistyka może być zwornikiem nauk humanistycznych?*, „Akcent” nr 4 (130), s. 91–95.
A. Głaz, D. S. Danaher, P. Łozowski (red.), 2013, *The Linguistic Worldview. Ethnolinguistics, Cognition and Culture*, Londyn.
K. Jałochowski, 2013, *Gdzie umysł się mieści [w:] Zrozumieć mózg*, „Niezbędnik Inteligenta Plus” nr 4, Warszawa, s. 34–36.
S. Pinker, 2007 (1994), *The Language Instinct. How the Mind Creates Language*, New York.
M. Tomasello, 2002 (1999), *Kulturowe źródła ludzkiego poznawania*, Warszawa.

Aneta Wysocka
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin)

WŁODZIMIERZ WYSOCZAŃSKI, *UMIERANIE I ŚMIERĆ. WIELOWYMIAROWOŚĆ JĘZYKOWA*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012, ss. 872

Człowiek konfrontuje się ze śmiercią między innymi przez myślenie o niej. Myślenie jest więc uważane za swoistą formę obrony przed nieuchronnością końca życia.¹ Domeną rozważania tanatycznego może być nie tylko literatura i filozofia, ale i lingwistyka.

Ta ostatnia dziedzina jest przedmiotem poszukiwań naukowych W. Wysoczańskiego – autora studium pt. *Umieranie i śmierć. Wielowymiarowość językowa*. W pierwszej części tego studium badacz podkreśla etnolingwistyczne ukierunkowanie swojej rozprawy. Wymienia też ważne opracowania poprzedników, wskazuje na różnorodność gatunkową tekstów, z których korzystał.

Rolę wprowadzenia w problematykę może odgrywać autorskie omówienie opracowania pewnej słowaczki ze względu na pokrewieństwo kulturowe i językowe Polski i Słowacji. Wspomniana słowaczka – Z. Profantová – autorka opracowania *Językowy obraz śmierci na Słowacji*.²

W. Wysoczański, omawiając refleksję Z. Profantovej, podkreślił w swoim studium:

Przed wszystkim chodzi tu o przedstawienie obrazu przez pryzmat konkretnego języka. Tak więc w odtwarzaniu językowego obrazu śmierci na Słowacji stwierdza się, że ze względu na swoje oparcie na podstawach religijnych i mitologicznych tradycyjny obraz śmierci jest w ludowej kulturze słowackiej odmienny od obrazu naukowego. Zakorzeniony jest on w tradycji prasłowiańskiej oraz chrześcijańskiej kulturze baroku, kształtowany jest między innymi środkami językowymi w wielogatunkowych tekstach folkloru, w przysłowiach i frazeologizmach – zgodnie z tradycją ogólnoeuropejską o proveniencji łacińskiej i chrześcijańskiej.³

W. Wysoczański nie ogranicza się do leksyki właściwej polszczyźnie czy językom zachodniosłowiańskim. Płaszczyznę porównawczą stanowią języki wschodniosłowiańskie i zachodnioeuropejskie, np. francuski⁴ (język ten był już przedmiotem lingwistycznego opisu A. Krzyżanowskiej).

¹ Zob. choćby J. Derrida, *Głos i fenomen. Wprowadzenie do problematyki znaku w fenomenologii Husserla*, tłum. B. Banasiak, Warszawa 1997, s. 91–92.

² Zob. „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” 1998, nr 9–10, s. 111–120.

³ Zob. W. Wysoczański, *Umieranie i śmierć. Wielowymiarowość językowa*, Wrocław 2012, s. 111.

⁴ Zob. A. Krzyżanowska, *Polska i francuska frazeologia śmierci*, Lublin 1999.

Według mnie również to studium wykazuje podobieństwo metodologiczne do obecnie prezentowanej monografii, w której także tematyka koncentruje się na frazeologii opisującej pojęcie śmierci i umierania, i uszczegółowienie tych treści. Uszczegółowienie w monografii W. Wysoczańskiego można odnieść do aspektów biologicznego i kulturowego śmierci. Ten ostatni ma wiele metaforycznych określeń faktu śmierci. Związane są one z ujmowaniem „momentu przełomowego w egzystencji człowieka, zmiany formy bytu”, jak podkreśla W. Wysoczański, referując monografię A. Krzyżanowskiej.⁵ Słownictwo dotyczące omawianej w obu monografiach problematyki jest prezentowane w wielu zakresach semantycznych. Ich rozmaitości przedstawia szczegółowo w swoim studium W. Wysoczański, podkreślając na przykład

rozpiętość chronologiczną i pojęciowo-zakresową od momentu zgonu człowieka do złożenia go w grobie, czas żałoby, wykonawstwo woli i uregulowania spraw związanych z dobrami materialnymi, prawami i obowiązkami nabywanymi po zmarłej osobie.⁶

Inny zakres semantyczny dotyczy sposobów zadawania śmierci człowiekowi. Łączą się one zarówno z deprecjacją tego faktu, jak i z uwzniośleniem go. Ten ostatni aspekt jest związany z wierzeniami religijnymi i ich uszczegółowieniem. Uszczegółowienie to odnosi się albo do konkretnych osób (np. męczenników katolickich beatyfikowanych lub kanonizowanych), albo do wyobrażeń eschatologicznych różnych religii. Można te wyobrażenia podzielić na chrześcijańskie i niechrześcijańskie obecne w sztuce, której tworzywem nie jest język – jak i tej związanej ze słowem. Z analizy żywiołu słownego (jest ona zasadniczą treścią monografii) wynika przegląd pewnych uniwersalnych pojęć związanych ze śmiercią. Do takiego uniwersum należy dobro bądź zło jej towarzyszące. Dobra śmierć to odejście człowieka opatrzone sankcją metafizyczną, czyli uświęcone obrzędami religijnymi. Obrzędy te uważane są za pokutne. Na ogół nie towarzyszą śmierci nagłej, dlatego taki zgon nie jest pożądany, co wyraża polskie przysłowie *Śmierć bez pokuty – bydlęca śmierć*. W. Wysoczański odnotowuje także analogiczne przysłowie rosyjskie *Śmierć bez pokuty – pieska śmierć*.

W ogóle paremiologia stanowi interesującą płaszczyznę porównawczą, nie tylko dlatego, że pozwala zauważyć związki między kulturą tradycyjną a zmedyalizowaną nowoczesnością. Wpływ tej ostatniej na świadomość wyraża przysłowie rosyjskie, według którego niespodziana śmierć jest najłżejsza.⁷ Przysłowie to wyraża współczesne przewartościowanie językowego obrazu śmierci. Pozytywnie wartościowana jest śmierć nagła, ponieważ los oszczędza wtedy człowiekowi cierpień. Wynika stąd wniosek, że w najnowszym języku rosyjskim w ogóle nie jest ujmowana kwestia pokuty towarzyszącej umieraniu. Ale śmierci (w przekroju chronologicznym) towarzyszą też inne wartości, nie tylko pokuta, jednak asocjacje śmierci i innych wartości trzeba ująć tak, że te inne wartości są od niej ważniejsze.

⁵ Por. W. Wysoczański, *Umieranie i śmierć...*, op. cit., s. 100.

⁶ Tamże, s. 113.

⁷ Temu wartościowaniu śmierci poświęcona jest część pt. *Koncepty i modele śmierci*, s. 452–455. *Notabene* inna część monografii jest poświęcona językowemu utrwaleniu dyskusji nad eutanazją, s. 292–293.

W. Wysoczański przytacza tu paremiologię słowacką. W języku słowackim wyrażeniem *za grób* opisywane są aż trzy wartości: miłość, nienawiść i wierność.⁸ Wyrażenie *za grób* jest uogólnieniem tego, co może stać się po śmierci. Taka perspektywa czasowa uogólnia nie tylko uczucia, ale i to, co jest niemożliwe. Wskazuje na to paremiologia porównawcza. Polskie przysłowie uczy *Nierychło Marychno po śmierci wędrować*, a czeskie powiada, że po śmierci nie będzie czasu.⁹ Oba wskazują nieodwołalność śmierci jako zmiany formy bytu. Ma to swój aspekt medyczny, administracyjny i uczuciowo-kulturowy. Wszystkie one mają poświadczenie w języku.

Interesującą część problematyki stanowią motywy sepulkralne utrwalone w języku, szczególnie te z nich, które autor uznał za ważne. Świadczą o tym jego słowa odnoszące się do śląskich, utrwalonych w folklorze, form pożegnania zmarłego. Według autora formy te są „znaczące w lingwistycznym oglądzie”.¹⁰

Być może dlatego autor uznał je za znaczące, że są zanikłą już formą pamięci o zmarłej osobie. *Notabene*, kult pamięci pośmiertnej został nadwątlony przez zlaicyzowaną kulturę współczesną – poza granicami Polski, konkretnie w Czechach. Odnotowuje się tam liczne wypadki pozostawiania urn ze szczątkami najbliższych w krematoriach. W związku z tym w języku czeskim poświadczone jest nowe zachowanie językowe. Pracownicy firm pogrzebowych przypominają takim rodzinom telefonicznie o ich obowiązku.¹¹ Zachowanie jest niekonwencjonalne na tle innych kręgów kulturowych, ponieważ okresowi po śmierci bliskiej osoby towarzyszą uczucia żałobne. Im jest poświęcony odrębny fragment opracowania. Język potwierdza różnorodność jednostek językowych z semantycznej grupy smutku. Dzieje się tak dlatego, że kulturowy obraz oplakiwania i, co za tym idzie, frazeologizmy z nim związane ujawniają ból, cierpienie, rozpacz, choć nierzadko opisane jednostki językowe mają charakter metaforyczny, np. jedno z przysłów perskich (przyczone po rosyjsku) powiada, że nie trzeba uczyć płaczu tego, komu zmarła matka; inne przysłowie (amcharskie) – że płacz po śmierci można przyrównać do nagryzania kamienia.¹² Wyróżnionym podmiotem oplakiwania są bliscy kogoś, np. przysłowie chińskie uczy, że po śmierci matki urzędnika w żałobie są i inne osoby (określone wyrażeniem *cała ulica*), natomiast gdy umrze urzędnik – nie ma komu nieść trumny.¹³

Ciężar opuszczenia po śmierci jest określany nie tylko przez domniemane współcierpienie zbiorowości ludzkiej, towarzyszące żałobie najbliższych. Wspomniany ciężar kojarzony jest także z samotnością człowieka, który pozostał po czyjejś śmierci. Człowiek ten bywa porównywany do samotnej gruszy w szczerym polu. Takie obrazowanie utrwalił język czeski.¹⁴

Przeciwdziałać temu stanowi osamotnienia mogą eschatologie różnych religii, choć nie wszyscy wierzą w życie pozagrobowe. Taka postawa mentalna rów-

⁸ Zob. W. Wysoczański, *Umieranie i śmierć...*, op. cit., s. 457.

⁹ Por. przypis poprzedni.

¹⁰ Por. W. Wysoczański, *Umieranie i śmierć...*, op. cit., s. 506.

¹¹ Tamże, s. 486.

¹² Tamże, s. 581.

¹³ Tamże, s. 582.

¹⁴ Tamże, s. 557.

niez została utrwalona w języku. W. Wysoczański na potwierdzenie tego faktu przytacza frazeologizmy słowackie. Nie są to przysłowia.

Ciekawym podzbiorem językowym są synonimy dotyczące wierzeń w wędrówkę dusz. Inaczej określa się ją mianem metempsychozy, transmigracji lub reinkarnacji. Pośmiertną egzystencję duszy zaznaczyły także słowiańskie wierzenia ludowe – to *niechrzczenie*, *topielice*, *upiory*, *strzygi*. W. Wysoczański zaznacza, że nie tylko ważny jest opis duszy „(...) w jej pośmiertnym bytowaniu (...)”.¹⁵ Istotne jest coś jeszcze – odpowiedź zmarłego na tęsknotę żyjącego lub sam metaforyczny wyraz tej tęsknoty, co zostało zaznaczone w folklorze rosyjskim.

Inną odmianą kontaktów żywych z zaświatami dysponowała wyobraźnia dawnych Irlandczyków. W mitologii irlandzkiej występuje żeńska postać ducha, która płaczem zapowiada czyjaś śmierć w rodzinie. O tym, że kult zmarłych wywodzi się wprost z płaczu po nich informuje nazwa japońskiego boga. To „żałobnik niebiański”,¹⁶ czyli bóg kultu przodków.

Ciekawym kręgiem semantycznym jest pozaludzki wymiar życia i śmierci przedstawiony w rozdziale trzecim. Nosi on tytuł *Pozaludzka płaszczyzna umierania i śmierci*. Odnotowane są tu choroby zwierząt, ich rzeczywiste bądź domniemane zachowanie przed śmiercią. To ostatnie jest odnotowane w przysłowiach. Na przykład arabskie głosi, że wielbłąd przed śmiercią biega wokół studni. Do nietypowych jednostek językowych należą przysłowia o śmierci raka (rosyjskie, serbskie), według których *tylko rak umierając kraśnieje*. Nietypowość tych przysłów polega na tym, że śmierć zamiast szpecić upiększa ciało.

Innym zagadnieniem jest zabijanie zwierząt z powodów religijnych. Ze zwyczajów słowiańskich W. Wysoczański odnotował rytualny, rosyjski ubój kur w dzień świętych Kosmy i Damiana.

Interesującym kontekstem skojarzenia zwierząt z religią charakteryzuje się kultura hinduska. Według jednego z przysłów z kręgu Indii, gdy przychodzi śmierć – i pies biegnie do świątyni.¹⁷ Przysłowie przedstawia zwierzę jako poszukujące obrony przed śmiercią, której się boi. Człowiek przypisuje psu ludzkie zachowanie, żeby oddać grozę śmierci. Zwierzęta podlegają rytuałom nie tylko przed śmiercią, ale i (niektóre) po śmierci. Chodzi o konie w kulturze hinduskiej. Przysługuje im obowiązkowy pochówek, co pośrednio odnotowuje przysłowie, według którego śmierć konia jest podwójną stratą. Ten sam koń w kulturze tureckiej podlega złorzeczeniu. Przysłowie tureckie życzy mu śmierci od jęczmienia. Śmierć zwierząt niekiedy opisywana jest jako paradoks, np. chińska paremiologia uświadamia, że ginącego zająca żałuje lis. Inny paradoks ujawniony jest w przysłowiu koreańskim, które zaleca, żeby nie żałować spalonego domu, jeśli przy okazji zdechły pluskwy.

Pozaeuropejska paremiologia przedstawia takie samo obrazowanie pozaludzkiego wymiaru śmierci, zbliża zwierzęta do człowieka, przypisując im ludzkie zachowania. Do tych ostatnich mogą należeć także wysoce niehumanitarne zamiary, ujawnione przez kontrast. Jest on widoczny w tureckim przysłowiu,

¹⁵ Por. W. Wysoczański, *Umieranie i śmierć...*, op. cit., s. 657–658.

¹⁶ Tamże, s. 661.

¹⁷ Tamże, s. 754.

według którego *osioł stara się zabić swojego jeźdźcę, koń – ucieszyć*.¹⁸ Inne obrazowanie śmierci zwierząt jest widoczne także w tym, że sfery tej nie obsługuje pojęcie życia pozagrobowego – odnotowany jest tylko biologiczny termin – anabioza, który oznacza, że zwierzęta przezwyciężają stan letargu po ustaniu niekorzystnych warunków, np. suszy.

Pozostała część książki W. Wysoczańskiego odnotowuje inne profilowanie śmierci (rozprawa jest pisana w metodologii kognitywnej), mianowicie śmierć bywa tylko aluzją określającą zjawiska bardzo różne. Mieszczą się tu takie polskie frazeologizmy jak *martwy sezon, umrzeć w butach*. Ważnym połączeniem jest czeski zwrot o znaczeniu 'polityczna martwota' – wtedy, gdy jakiś polityk jest ostatecznie skompromitowany.

W takim aluzyjnym odwołaniu do śmierci mieszczą się także frazeologizmy związane z abstraktami: *nieśmiertelne słowa (idee), wiekuista prawda, wieczna sława*. Ważne są także frazeologizmy związane z określeniami miejsc. W tym ostatnim wypadku ciekawa jest historycznojęzykowa perspektywa frazeologizmów ze słowem *grób* jako prasłowiańskim. Należy też zaznaczyć nazwy roślin zawierające aluzję do śmierci bądź wieczności – *nieśmiertelnik, wieczne ziele* (rozchodnik). Rzadziej w przysłowiach odnotowana jest śmierć roślin – na przykład drzew ścinanych toporem, co utrwalił język rosyjski.

Autor starał się ukazać wielopłaszczyznowość zjawisk związanych z umieraniem i śmiercią oraz ich oryginalne obrazowanie językowe w przekroju chronologicznym. Oryginalność mogła wynikać z dwu przyczyn – historycznojęzykowej polskiej, np. *wieczna apteka* – peryfraza Kościoła, lub historycznojęzykowej niepolskiej, w tym nieeuropejskiej. Ujawnia to wielość skojarzeń związanych z naturalnym końcem życia i ich niezbędność w języku.

Taka globalna perspektywa miała na celu analizę i syntezę językowego oglądu zjawiska umierania i śmierci. Chodziło o społeczny rezonans zjawiska w różnych kulturach, co ujawniały przysłowia i inne teksty, np. kroniki klasztorne, fragmenty inskrypcji nagrobnych. Ważną zasadą porządkowania zagadnienia jest kontrast obyczajowy. W kulturze staropolskiej obejmował oddzielne miejsca pochówku i inną obrzędowość funeralną braci polskich, czego przejawem była tabliczka jako wyraz świadomej wiary, zamiast inskrypcji nagrobnej. Taką tabliczkę z odpowiednią deklaracją wkładano do grobu.

Współczesna kultura funeralna, w opozycji do dawnej, ma inne kontrasty obyczajowe. Dawne wzory zachowań były przeniknięte religijnością. Współczesne są zlaicyzowane, aczkolwiek nie wszędzie w takim samym stopniu. Odzwierciedla to język, odnotowując jednostki o treści: *pogrzeb świecki, Bóg umarł, nie wierzyć w życie pozagrobowe*.

Syntezie omawianej globalnej perspektywy językowo-społecznej służy podsumowanie. Podkreśla ono wielowymiarowość zjawiska umierania i śmierci w kulturze. Jeszcze raz uwypukla materialny i duchowy aspekt śmierci człowieka, związek śmierci z czasem (ostatnia godzina lub inna pora skojarzona ze śmiercią). To np. wiecór w przysłowiu kaszubskim: *niedobrze umrzeć człowiekowi wieczorem, bo dusza musi czekać do rana, aż jej zadzwonią*.¹⁹ W przysłowiu

¹⁸ Tamże, s. 759.

¹⁹ Tamże, s. 827.

ujawnia się konceptualizacja śmierci jako zmiany formy bytu jednostki, stąd wyrazy *człowiek* i *duśa* ujęte kontrastowo. Cała obyczajowość dotycząca śmierci i jej przeżywania ma za podstawę fakt, że jest ona największą i najtrudniejszą zmianą formy egzystencji.

Wymienione w studium języki: europejskie, azjatyckie, semickie, afrykańskie i inne, np. karaibski i guarani, czy też martwe, np. łacina, cerkiewno-słowiański, staropruski, różnie konceptualizują śmierć.²⁰ Zakres jej paremiologiczno-frazeologicznej płaszczyzny pozwala zaliczyć omawiane studium do opracowań z dziedziny językoznawstwa ogólnego. Uświadamia ono powszechność tajemnicy śmierci. Treścią tego studium są dzieje uniwersum śmierci i umierania, skorelowane z innym uniwersalnym zjawiskiem, którym jest mowa ludzka. Ustaje ona wraz ze śmiercią, która bywa określana jako *wieczne milczenie*. Mimo grozy śmierci (utrwalonej choćby w tym frazeologizmie) człowiek stara się ją oswoić, traktować jako część swojej historii, w której splatają się natura i kultura. Oznaką śmierci jest płacz. Jest on uniwersalnym zachowaniem należącym do natury i kultury ludzkiej. To podwójne uwarunkowanie czyni z niego symbol.

Z treści lingwistycznej analizy W. Wysoczańskiego wynika, że także umieranie i śmierć są symbolem, o czym świadczy ich wielowymiarowość językowa, jak informuje podtytuł studium. Ta treść podtytułu może stanowić zachętę do lektury omawianego opracowania lingwisty.

Rekomenduję to wnikliwe studium, ponieważ stanowi ono mocny dowód polifonizacji dyskursu na temat umierania i śmierci. Taka polifonizacja jest gwarancją ciekawej lektury. Wielu odbiorców²¹ odniesie z niej korzyść poznawczą, uświadomi sobie bogactwo środków językowych dotyczących tematu umierania i śmierci. Jego językowy obraz jest tym ciekawszy, że autor umiejętnie łączy aspekty diachroniczne i synchroniczne swej konstrukcji badawczej. Uświadamia nam, że podstawowym wymiarem ludzkiego życia jest nie tylko śmierć, ale i czas. Oba aspekty egzystencji podkreśla czeskie przysłowie *Po śmierci czasu nie będzie*,²² które może stanowić konkluzję tej recenzji.

Joanna Wierzchowska
(Warszawa)

²⁰ Spis wszystkich języków, o których wspomniał W. Wysoczański w swoim ogólnojęzykowym studium na temat umierania i śmierci, znajduje się na s. 840–842 omawianej rozprawy.

²¹ Na przykład antropologów, literaturoznawców, religioznawców.

²² Por. przypis 9.

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2014:
prenumerata roczna (10 numerów) – 150,00 zł,
prenumerata półroczna (5 numerów) – 75,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 15,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie

RUCH SA, www.prenumerata.ruch.com.pl

Pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Telefonicznym Biurem Obsługi Klienta pod numerem: 801 800 803 lub 22 717 59 59 w godzinach 7⁰⁰–18⁰⁰. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl

IPS Sp. z o.o., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53
www.ips.com.pl, e-mail: export@ips.com.pl